

DODATEK MAZOWIECKI
Szersza autostrada
bez bramek



**Gazeta
Polska**
codziennie

Nowoczesna romansuje z Kukiz'15?

Z informacji, które do mnie docierają, wynika, że pani Katarzyna Lubnauer prowadzi rozmowy z ruchem Kukiz'15 odnośnie do wypożyczenia jednego posła. Chodzi o to, aby uratować klub parlamentarny – mówi „Codziennej” minister Marek Suski.

s.3



fot. M. Białkowski/Gazeta Polska

Sobota-Niedziela
08-09/12/2018

cena **2,99** zł

(w tym 8% VAT)

#286 (2200)
NAKLAD 51 429
INDEKS 100625
WYDANIE WAW 1

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl



**Już dziś w numerze dodatek
„Niecodzienna Gazeta Polska”**

POLITYKA \ Wyjazdowe posiedzenie klubu
PiS w Jachrance

Kaczyński: to Platforma łamała prawo

W piątek parlamentarzyści Prawa i Sprawiedliwości spotkali się w Jachrance aby rozmawiać o przyszłorocznych wyborach. Polityków partii rządzącej mobilizował prezes PiS Jarosław Kaczyński. - Nie mamy się czego wstydzić, nie my strzelaliśmy do górników, nie my atakowaliśmy wiele także legalnych demonstracji. Jeśli ktoś w Polsce łamał prawo, łamał konstytucję, to łamali je nasi polityczni przeciwnicy – mówił Jarosław Kaczyński, który przypomniał afery Platformy Obywatelskiej i PSL-u.

s.3

fot. Tytus Żmijewski/PAP

TYLKO W „GPC”

s.4

Nieznana historia ucieczki Macierewicza

Dotarliśmy do człowieka, który pomagał w ucieczce Antoniego Macierewicza z ośrodka internowania w Nowym Łupkowie. Od tego wydarzenia właśnie minęło 35 lat. Poniżej po raz pierwszy publikujemy jego relację.

ŚWIAT

s.7

Putin brnie do wojny

W piątek na okupowany przez Rosję Krym dotarł okręt rakietowy „Oriechowo-Zujewo”, uzbrojony w pociski Kalibr rażące cele morskie i nabrzeżne. Równocześnie Kreml nadal bagatelizuje wezwania Zachodu do uwolnienia 24 ukraińskich marynarzy.

GOSPODARKA

s.9

Nord Stream 2 to pułapka

Niemcy, popierając budowę Nord Stream 2, wpadły w pułapkę – pisze „Financial Times”. „Wall Street Journal” szansy na wyjście z potrzasku upatruje w nowym szefie CDU, bo kandydujący na to stanowisko podkreślali, że w obliczu rosyjskiej agresji Niemcy mogą zrewidować swoje podejście.

ŚWIAT

s.7

Koniec ery Angeli Merkel

Nadszedł czas, by otworzyć nowy rozdział. To był dla mnie wielki zaszczyt i honor wykonywać dla was swoją pracę – tymi słowami podczas piątkowego zjazdu chadeków w Hamburgu kanclerz Angela Merkel pożegnała się po 18 latach z funkcją przewodniczącej Unii Chryścijańsko-Demokratycznej (CDU). Po południu delegaci na nową szefową partii wybrali Annegret Kramp-Karrenbauer.



fot. A. Schmidt/Reuters



CZARNECKI \ George'a Busha Polacy zapamiętają jako polityka, który nie tylko konsekwentnie przeciwstawiał się imperialnym zakusom Rosji, ale też wspierał Jesień Ludów, czyli emancypację narodów naszego regionu Europy.

s.2



NISZTOR \ Od dawna pojawiały się doniesienia wskazujące na patologie panujące w Komisji Nadzoru Finansowego. Mimo to przez lata prokuratura i służby specjalne wręcz lekcewały te wszystkie sygnały. Pytanie, dlaczego?

s.2



ISSN 2083-7119 4 9>
9 772083 711166
@waw_08_12 kod 20837119_16_49 issn



John Henry Newman

(1801–1890) angielski kardynał, filozof, teolog, pisarz, konwertyta

\\ Jednego się tylko lękam: obecności grzechu wśród nas.
Bracia moi, wzrost Kościoła nie zależy ani od papieża i biskupów,
ani od duchowieństwa i zakonów, zależy tylko od nas. \\

2

SOBOTA-NIEDZIELA 8-9 GRUDNIA 2018

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

POGODA

Sobota	8.12	Deszcz
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Alojzy, Apollon, Boguwola, Edyta, Elfrida, Eucharis, Eucharis, Hildemar, Makary, Maria, Marika, Narcyza, Potapiusz, Romaryk, Wierginusz, Świedarg
07:31	15:23	

Gdańsk	Lublin
7°C	5°C
8°C	2°C
Katowice	Kraków
7°C	7°C
6°C	6°C
Łódź	Poznań
7°C	8°C
5°C	7°C
Warszawa	Wrocław
8°C	9°C
4°C	7°C

Niedziela	9.12	Deszcz
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Chwalimira, Delfina, Gorgonia, Jan, Leokadia, Liboriusz, Naczemir, Piotr, Prokul, Waleria, Wiesława, Wiesław, Wiesława, Wrocław
07:32	15:23	

Gdańsk	Lublin
8°C	5°C
6°C	3°C
Katowice	Kraków
8°C	8°C
5°C	5°C
Łódź	Poznań
8°C	9°C
5°C	6°C
Warszawa	Wrocław
8°C	9°C
5°C	6°C

JAKUB MACIEJEWSKI

Totalne ideologie bez kroplówki

W małej mołdawskiej miejscowości Komrat, szumnie zwanej stolicą Gagauzji, władze postanowiły zamienić nazwę głównej ulicy – z Lenina na Topala. Cóż może nas obchodzić ten niewielki narodek? Ano Gagauzowie świata poza Rosją nie widzą. Wielokrotnie przekonywali mnie, że Polacy niesłusznie są niechętni Moskwie i Putinowi, skoro uosabiają oni to, co najlepsze: „Sowiecki sojuz”, wielkosłowaniańskie marzenia i obóz socjalistyczny. A jednak nawet oni, prawosławni i wierni Rosji strażnicy „ruskiego mira”, po śmierci swojego eksprezydenta Stepana Topala woleli odebrać przywódcy światowej rewolucji najważniejszą ulicę w stolicy i dać ją pierwszemu liderowi swojej autonomii. Wielki wódz komunizmu przegrał wśród swoich fanów z prezydentem ich własnej wspólnoty, krajanem, sąsiadem. Totalne ideologie bez nieustannej propagandy samoistnie rozsypują się w pył.

Rafał Zawistowski



PIOTR NISZTOR

Wierzchołek góry lodowej

Od dawna pojawiały się doniesienia wskazujące na patologie panujące w siedzibie Komisji Nadzoru Finansowego. Wszystko rozbijało się jednak o dowody, na których zgromadzeniu nie zależało organom ścigania. Prokuratura i służby specjalne przez lata wręcz lekcewały sygnali o układzie panującym w komisji. Czyżby obawiały się zainterweniować? A może ktoś zakazał zajmować się tą instytucją? To tylko dwa z wielu pytań, które nasuwają się w związku z ostatnimi działaniami organów ścigania. Trudno oprzeć się wrażeniu, że sprawa jest bardzo poważna, a zatrzymanie dwóch byłych przewodniczących KNF to tylko wierzchołek góry lodowej. W końcu skoro miało dochodzić do nieprawidłowości w sprawie SKOK Wołomin, to czy przy decyzjach dotyczących innych nadzorowanych podmiotów również nie dopuszczano się przestępstw? A przecież chodzi o rynek finansowy i miliardy złotych. Dlatego aby odbudować zaufanie do KNF i poprawić nadszarpnięty wizerunek, potrzebne jest wycięcie patologii w urzędzie do kości. Oby starczyło determinacji.



Marcin Wolski

I po Nowoczesnej

Nowoczesna po stracie Petru

(ruch wychudły)

dalej pęka, kobiety wzięły się za kudły!

Gasiuk chce do Platformy,

już jest intercyza,

Lubnauer na ratunek liczy od Kukiza,

tasuje się niezwykle polityczny rynek.

Choć z kropki Nowoczesnej

zrobił się przecinek.

Ryszard
CzarneckiTomasz P.
TerlikowskiPożegnanie
Busha

Odbył się pogrzeb George'a Herberta Walkera Busha, 41. prezydenta USA – i ojca 43. prezydenta. My, Polacy, zapamiętamy go jako polityka, który zarówno jako wiceprezydent u Ronalda Regana, jak i później jako główny lokator Białego Domu prowadził politykę oporu wobec imperialnych zakusów Rosji, wspierał też jesień ludów, czyli emancypację narodów w naszym regionie Europy. Zmarł siedem miesięcy po swojej żonie Barbarze. Ojciec sześciorga dzieci zapisał bohaterką kartę w wojnie z Niemcami. W swoje 18. urodziny na ochotnika poszedł do armii, a mając niespełna 19 lat, został jednym z najmłodszych pilotów lotnictwa marynarki (zestrzelono go, ale został uratowany). Był ostatnim prezydentem USA, który miał szansę walczyć w II wojnie światowej. Autor wielkiego sukcesu w biznesie naftowym w Teksasie. Przeszedł do historii jako polityk rozsądny – przewidział, że amerykańska interwencja w Iraku może być otwarciem puszczy Pandory. Jego syn George Bush junior tej wyobraźni już nie otrzymał. To, że Bush senior odwiedzał Polskę – za komuny i po jej upadku – pamiętają wszyscy. O tym, że w latach 60. przyjmował w swoim domu polskich stypendystów Fundacji Eisenhowera, wie niewielu. Cześć jego pamięci!

Potrzeba
oczyszczenia

Z wydarzeń trzeba wyciągać lekcje, a nie za wszelką cenę udawać, że ich nie ma albo że nie mają one znaczenia. Tak jest również ze skandalem wokół ks. Henryka Janikowskiego. O jego dziwnych skłonnościach wiadomo było od dawna, tak jak od dawna wiadomo było, że był kontaktem operacyjnym Służby Bezpieczeństwa („Delegat”, „Libella”). A jednak nic z tym nie zrobiono, udawano, że tematu nie ma. I dopiero gdy „Gazeta Wyborcza” (tak, tak, trzeba to przyznać – nawet jej zdarza się czasem kawałek dobrego dziennikarstwa) wyciągnęła zeznania ofiar duchownego, zrobił się gigantyczny szum. Jak zwykle pojawili się ludzie, którzy uważają, że mówić o tym nie wolno, nie należy, bo to szkodzi Kościołowi. Problem polega tylko na tym, że naprawdę Kościołowi szkodziło to, co wyrabiał wieloletni proboszcz gdańskiej parafii św. Brygidy, i to, że przełożeni nie zrobili z tym nic. To jest prawdziwy problem i to on powinien być rozliczony. A z afery trzeba wyciągnąć jeszcze jeden wniosek: sprawy trzeba załatwiać, zanim wyciągną je media. Załatwiać naprawdę, a nie udawać, że się je załatwiło. Wtedy skala zgorszenia będzie mniejsza i nie trzeba będzie wciąż rozpaczliwie gasić kolejnych pożarów.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12 PUBLICYSTYKA

13 KULTURA

14-15

PROGRAM TV
16 SPORT



MUSISZ MIEĆ WIARĘ JAK MARYJA

ADWENT \ Jaka jest moja wiara? Czy jest ona jak wiara Maryi – ufna, oparta na całkowitym zdaniu się na wolę Bożą? Czy moja osobista wiara ma ten rys maryjny? Muszę ze wszystkich sił pragnąć w moim życiu takiej wiary bez ludzkich kalkulacji. Czytania na dziś: Rdz 3, 9–15; Ps 98, 1–4; Łk 1, 26–38.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

TEMAT DNIA

SOBOTA-NIEDZIELA 8-9 GRUDNIA 2018

3

POLITYKA \ Wyjazdowe posiedzenie klubu PiS w Jachrance

Kaczyński: to Platforma łamała prawo

W piątek parlamentarzyści Prawa i Sprawiedliwości spotkali się w Jachrance aby rozmawiać o przyszłorocznych wyborach. Polityków partii rządzącej mobilizował prezes PiS Jarosław Kaczyński. - Nie mamy się czego wstydzić, nie my strzelaliśmy do górników, nie my atakowaliśmy wiele także legalnych demonstracji. Jeśli ktoś w Polsce łamał prawo, łamał konstytucję, to łamali je nasi polityczni przeciwnicy – mówił Jarosław Kaczyński, który przypomniał afery Platformy Obywatelskiej i PSL-u.

Jacek Liziniewicz

Jarosław Kaczyński swoje przemówienie rozpoczął od podkreślenia ważnej roli Unii Europejskiej oraz od diagnozy potrzeb Polaków. Jego zdaniem ich główną ambicją jest szybkie dorównanie do standardów zachodniej Europy pod względem materialnym, ale również w wymiarze bezpieczeństwa i wolności. Zdaniem prezesa PiS-u aby osiągnąć ten cel jest potrzebne sprawne funkcjonujące Państwo, które będzie miało silne instytucje i własną walutę. Po krótkim wstępie przeszedł do kwestii politycznych. Jarosław Kaczyński podkreślił, że obecnie najbardziej niebezpiecznym zabiegiem socjotechnicz-

nym jest sprawianie wrażenia, że PO i PiS to w zasadzie to samo. Dlatego nakreślił różnice między obiema partiami. Wymienił dwie najbardziej widoczne – reakcja nieprawidłowości oraz kwestia skali afer. Jak podkreślił PiS reaguje szybko i zdecydowanie na pojawianie się „czarnych owiec”. - My domagamy się kar, my wyciągamy wnioski także te najdalej idące. A co robi druga strona? Druga strona nie reaguje w najmniejszym stopniu na tego typu wydarzenia. Wszyscy są niewinni. Wszyscy, którzy znaleźli się w obszarze zainteresowania wymiaru sprawiedliwości cierpią w istocie z powodów politycznych – mówił Kaczyński. Prezes PiS-u podkreślił również, że skala afer



Politycy PiS wchodzą na obrady | fot. Jacek Turczyk/PAP

za czasów PO-PSL były nieporównywalnie większe. Dużo miejsca poświęcił aferze VAT. Przypomniał zeznania wiceminister finansów Elżbiety Chojny-Duch, która opisała jak

politycy PO doprowadzili do rozszczelnienia przepisów. - Z tych zeznań wynika, że tak gigantyczna afera to nie była afera rozproszona, to była po prostu afera tego rządu. Jest kwestia od-

powiedzialności tego rządu i jego szefa. Także odpowiedzialności w świetle prawa karnego – mówił Kaczyński dodając, że „afery były istotnym elementem władzy PO-PSL przez 8 lat”. Lider Zjednoczonej Prawicy odniósł się również do kwestii Trybunału Konstytucyjnego. - Jest kwestia, o której warto powiedzieć, choć już od trzech lat mamy z nią do czynienia: to jest kwestia konstytucji, tego wmawiania, że my łamaliśmy albo łamiemy konstytucję. Tłumaczyliśmy to wielokrotnie, ale sądzę, że i ta okazja jest do tego dobra - przypomnę, jeśli chodzi o TK i wybór sędziów do TK, to nie my złamaliśmy konstytucję, to nasi poprzednicy w poprzedniej kadencji ją złamali – mówił Jarosław Kaczyński.

Nowoczesna romansuje z Kukiz'15?

WYWIAD \ Z informacji, które do mnie docierają, wynika, że pani Katarzyna Lubnauer prowadzi rozmowy z ruchem Kukiz'15 odnośnie do wypożyczenia jednego posła. Chodzi o to, aby uratować klub parlamentarny – powiedział „Codziennej” minister MAREK SUSKI, szef gabinetu politycznego premiera, z którym rozmawiał JAN PRZEMYŚSKI.

Ośmiu posłów dołączyło do PO, siedmiu z nich przeszło bezpośrednio z ugrupowania Nowoczesnej. Czy spodziewa się pan, że tak jak w przypadku radnego Wojciecha Kałuży posłowie opozycji będą mówili o korupcji politycznej? Gdy Wojciech Kałuża zdecydował się współpracować z PiS, to m.in. pan Borys Budka grzmiał, że złożył zawiadomienie do prokuratury ws. korupcji politycznej. Radny był szukanowany, ubliżano mu od zdrajców. To był zwykły lincz. Tymczasem, gdy kilku posłów Nowoczesnej postanowiło przejść do PO, to od prominentnych polityków par-

tii Grzegorza Schetyny słyszemy, że jest to integracja środowiska. To jest absurd. Opozycja sama siebie zapędza w kozi róg. Nasza redakcja próbowała dodzwonić się m.in. do posłów Adama Szłapki oraz Moniki Rosy i spytać, czy będą organizowali manifestacje pogardy, jak to było robione w przypadku radnego Kałuży. Niestety nie uzyskaliśmy odpowiedzi. Jak można odpowiedzieć, skoro kilka dni wcześniej mówiono, że należy usunąć z życia politycznego osobę chcącą współpracować z PiS, a dziś trudno i kłopotliwie

być tak samo stanowczym dla kolegów i koleżanek, którzy przysłowiowo zostawili na lodzie Nowoczesną i przeszli do PO. Ja zastanawiam się, kiedy pan poseł Budka złoży zawiadomienie do prokuratury m.in. na panią Gasiuk-Pihowicz dotyczącą korupcji politycznej.

Czy według Pana jednoczesne odejście tylu członków Nowoczesnej oznacza koniec tego ugrupowania? Z informacji, które do mnie docierają, wynika, że pani Katarzyna Lubnauer prowadzi rozmowy z ruchem Kukiz'15 odnośnie do wypożyczenia jednego posła. Chodzi o to, aby uratować klub, ponieważ wiemy, że potrzeba przynajmniej 15 posłów do prowadzenia klubu. Jeśli będzie ich mniej wówczas jest to koło poselskie, czyli swojego rodzaju degradacja polityczna. Taki ruch pokazuje, że Nowoczesna się rozpada, przewodnicząca jest zdesperowana, aby uratować to, co zostało z jej ugrupowania. Co więcej, to też nie najlepiej świadczy o ruchu Kukiz'15, ponieważ nie wiemy, na czym miałoby polegać to wypożyczenie. Jest to dziwny układ, który może być bardzo źle odebrany przez wyborców obu opcji politycznych.

Nigdy nie było polskiego Pétaina ani Quislinga

RELACJE Z IZRAELEM \ Polska przyjmuje migrantów, którzy pracują i integrują się dobrze z polską kulturą, jednak nie godzi się na przyjmowanie każdego, kto przekracza granicę – powiedział premier Mateusz Morawiecki izraelskiemu dziennikowi „The Jerusalem Post”, podkreślając także, że sytuacja Żydów w Polsce jest lepsza niż w Europie Zachodniej.

Premier Morawiecki mówił o wydanej wspólnie z premierem Beniaminem Netanjahu deklaracji podkreślającej, że nasze narody powinny się wspierać w walce z przypisywaniem Polsce współodpowiedzialności za Holocaust. – Holocaust był wymyślony, kierowany i przeprowadzony przez Niemców – mówił premier. Dziennik przypomniał, że wśród 26 973 osób uhonorowanych tytułem Sprawiedliwych wśród Narodów Świata jest 6883 Polaków. Przyznał, że byli też Polacy zabijający Żydów. Premier Morawiecki podkreślił jednak, że za winy pojedynczych osób nie może odpowiadać cały naród. – Nie możemy i nigdy nie zgodzimy się na przypisy-

wanie winy indywidualnych kolaborantów naszemu narodowi jako całości. Nie zapominajmy, że nigdy nie było polskiego Pétaina ani polskiego Quislinga – powiedział Morawiecki, przypominając postaci przywódców Francji i Norwegii kolaborujących z III Rzeszą. Zapewniał, że stosunki polsko-izraelskie są bardzo dobre. Przypomniał, że raport Agencji Praw Podstawowych UE pokazał rosnące tendencje antysemickie w wielu krajach, tymczasem w Polsce jest odwrotnie. Podkreślił, że w Europie synagogi są chronione przez uzbrojoną policję, tymczasem w Polsce nie ma takiej potrzeby. (pt)

2 OPINIE 3 TEMAT DNIA 4-5 POLSKA 6-7 ŚWIAT 8-11 GOSPODARKA 12 PUBLICYSTYKA 13 KULTURA 14-15 PROGRAM TV 16 SPORT 2



foto: Filip Błażewski/Gazeta Polska

POLITYKA \ PiS jest zaangażowany w realizację programu, który został wybrany przez naród w 2015 r. Przywództwo Jarosława Kaczyńskiego jest niepodważalne. Prezes PiS jest niekwestionowanym liderem Zjednoczonej Prawicy – powiedział Mariusz Błaszczak.

TYLKO U NAS! \ Jak przyzwoity człowiek dokopał komunie

Nieznana historia ucieczki Macierewicza

Dotarliśmy do osoby, która pomagała w ucieczce Antoniego Macierewicza z ośrodka internowania w Nowym Łupkowie. Od tego wydarzenia minęło właśnie 35 lat. Poniżej po raz pierwszy publikujemy relację mężczyzny – na jego prośbę zmieniliśmy jego imię i nazwisko.

Kazimierz Dobrowolski

Należałem do ekipy, która wyciągała go z internatu w Nowym Łupkowie. Przedtem znałem go ze słyszenia, podziwiałem i szanowałem jako bojownika antykomunistycznego, twórcę KOR itd. Był dla mnie ważną postacią. Pewnego dnia w listopadzie w 1982 r. Marcin spytał, czy mam samochód. Miałem starą zdezelowaną renówkę. „To dobrze się składa. Czy byś gdzieś nie pojechał?”. Powiedział, że chodzi o udział w organizowanej akcji ucieczki Antoniego Macierewicza.

W wyznaczonym terminie na Chomiczówce, gdzie

mieszkaliśmy, zabrałem niezananego mi człowieka (dopiero niedawno dowiedziałem się, że nazywa się W.K.). Powiedział, że jedziemy do Rzeszowa i tam zobaczymy, co dalej. Dotarliśmy na miejsce, ustawiliśmy się na skrzyżowaniu za miastem. W tym samym czasie podjechała szara nysa zakładu pogrzebowego, z krzyżem, trumną.

Antoni przyszedł na piechotę. Był już dla niego przygotowany uniform karawaniarza. Dostał też maszynkę do golenia, by zgolił swój charakterystyczny zarost. Ruszyliśmy do Warszawy. On jechał z kierowcą w karawanie, ja z moim pasażerem robiłem za przednią straż. Mieli-

**\\ Antoni przyszedł na piechotę. Był już dla niego przygotowany uniform karawaniarza. Dostał też maszynkę do golenia, by zgolił swój charakterystyczny zarost. Ruszyliśmy do Warszawy. **

śmy krótkofalówki, nielegalne, oczywiście, dzięki czemu mogliśmy się porozumiewać i ostrzegać ich przed ewentualnym patrolem drogowym milicji.

Wracaliśmy już w drugiej połowie dnia, robiło się ciemnowo. W pewnym momencie zaczęło padać. Nagle jedna wycieraczka przestała działać, akurat ta od mojej strony. Przywiązałem coś do niej, otworzyłem okno i wachlowałem ręcznie. Nie miałem rękawiczki, było zimno, ręka mi zdrętwiała. Chłopaki porozumiewali się przez krótkofalówki, trzymaliśmy taką samą odległość między samochodami. Na szczęście nie było na drodze żadnych patroli.

Sejm zdecydował o areszcie dla Gawłowskiego

ŁUDZIE PLATFORMY \ Prokuratura zawnioskowała o środek zapobiegawczy, jakim jest areszt, gdyż śledczy będą stawiali zawieszonemu sekretarzowi generalnemu Platformy Obywatelskiej Stanisławowi Gawłowskiemu dwa kolejne zarzuty związane m.in. z apartamentem w Chorwacji. Sejm przychylił się do wniosku.

Zawieszony sekretarz generalny Platformy Obywatelskiej usłyszał dotychczas pięć zarzutów, w tym trzy o charakterze korupcyjnym. Dwa nowe zarzuty dotyczą łapówki w postaci 100 tys. zł i apartamentu w Chorwacji. Prokuratura ustaliła, że zachodniopomorski poseł w związku z pełnioną funkcją sekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości w rządzie PO-PSL przyjął wspomniane korzyści majątkowe od zaprzyjaźnionego biznesmena Bogdana K.

Łapówki w postaci 100 tys. zł i apartamentu w Chorwacji (wartość wpisana w akcie notarialnym apartamentu wynosi 202 tys. zł) poseł Gawłowski miał przyjąć w zamian za przychylną w zdobywaniu kontraktów w Zarządzie Melioracji i Urządzeń

Wodnych. Bogdan K. wygrał przetarg na wykonanie umocnień nabrzeży w dolinie rzeki Parsęta. Wartość kontraktu to 31 mln zł. Z ustaleń śledczych wynika, że firma Bogdana K. przy wykonywaniu tego kontraktu wystawiła faktury na 16 mln zł za prace, które nie zostały wykonane.

Drugi zarzut dla Gawłowskiego także dotyczy prania brudnych pieniędzy. Chodzi o uwiarygodnianie fikcyjnej transakcji zakupu apartamentu w Chorwacji od Bogdana K., w co zaangażował zawieszony sekretarz generalny Platformy Obywatelskiej także członków swojej rodziny.

Kiedy te zarzuty zostaną przedstawione posłowi Gawłowskiemu, nie wiadomo. Po czwartkowym głosowaniu Borys Budka z Platformy Obywatelskiej ogło-

sił, że „właśnie posłowie PiS przegłosowali wadliwy wniosek ws. posła Gawłowskiego. Sejm nie zgodził się na jego zatrzymanie, bo wniosek nie obejmował takiego żądania”, ogłosił. Wszystko wskazuje na to, że wspomniana przez posła Budkę rzekoma wada prawna wstrzymała zatrzymanie Gawłowskiego przez funkcjonariuszy Centralnego Biura Antykorupcyjnego i doprowadzenie do Prokuratury Krajowej celem przedstawienia zarzutów.

Bez postawienia zarzutów nie można wysłać wniosku do sądu o zastosowanie środka zapobiegawczego w postaci aresztu.

Wczoraj nikt nie potrafił odpowiedzieć na pytanie, kiedy poseł Stanisław Gawłowski usłyszy.

.....
Tomasz Duklanowski

Andrzej J. usłyszał zarzuty

PRZESTĘPCZOŚĆ URZĘDNIKÓW \ Andrzej J., były przewodniczący Komisji Nadzoru Finansowego, oraz podlegli mu urzędnicy usłyszeli wczoraj zarzuty dotyczące niedopełnienia ciężących na nich obowiązków – podała Prokuratura Krajowa w wydanym komunikacie.

Prokuratura Regionalna w Szczecinie prowadzi śledztwo dotyczące niedopełnienia obowiązków przez byłego przewodniczącego KNF Andrzeja J. i podległych mu urzędników. W czwartek zatrzymano siedem osób. Są to: Andrzej J., Wojciech K. (były zastępca przewodniczącego KNF), Dariusz T. (były dyrektor Departamentu Bankowości Spółdzielczej i Spółdzielczych Kas Oszczędnościowo-Kredytowych UKNF), a także byli zastępcy dyrektora Zbigniew L. i Halina M. oraz byli naczelnicy wydziałów Adam O. i Dorota Ch.

Według Prokuratury Krajowej podejrzani nie wywiązali się ze swoich obowiązków mimo posiadania wiedzy o tym, że w SKOK w Wołominie powstała sytuacja grożąca niespłaceniem zobowiązań wobec klientów oraz mimo

W razie czego mieliśmy stanąć nawet niezatrzymywani, żeby odwrócić uwagę milicji od nysy.

I tak dojechaliśmy na Saską Kępe, do mieszkania moich rodziców. W tym okresie przebywali akurat w Afryce, ojciec pracował tam przez dwa lata. Lokal pozostawał więc całkowicie do dyspozycji niezależnego podziemnego związku Solidarność. Na Antoniego czekał komitet powitalny.

Nie upierałem się, żeby zostać z zebranymi – niekoniecznie byłem wtajemniczony w rzeczy, które robił. Pożegnałem się, życzyłem wszystkiego dobrego i dałem stamtąd drapak. Znałem swoje miejsce w szeregu, nie miałem ambicji, żeby robić karierę inną niż zawodowa. Nie jestem politykiem, nie byłem nim i nie będę. Natomiast uważałem, że przyzwoity człowiek powinien dokopać komunie.

NIE PRZEGAP



Film „Wolna Rzeczpospolita Łupkowska” w reż. Arkadiusza Gołębiowskiego będzie można zobaczyć 11 grudnia w TVP2 o godz. 22.55. Pokaz specjalny filmu odbędzie się 12 grudnia o godz. 10 w kinie Atlantic (ul. Chmielna 33, Warszawa) oraz o godz. 22.20 w Muzeum Żołnierzy Wykłętych i Więźniów Politycznych PRL (ul. Rakowieckiej 37, Warszawa).

stwierdzenia, że działalność SKOK w Wołominie wiązała się z rażącym naruszeniem przepisów prawa. „Powyższe zaniechanie doprowadziło do tego, że wydana dopiero 4 listopada 2014 r. decyzja Komisji Nadzoru Finansowego o ustanowieniu zarządcy komisarycznego była spóźniona i nie pozwalała na realizację programu postępowania naprawczego w kasie” – napisano w komunikacie.

„Podejrzanych zarzuca się, że w okresie od 22 października 2013 r. do 15 września 2014 r. działali na szkodę interesu publicznego, dopuszczając do powstania szkody w kwocie ponad 1,5 mld zł oraz na szkodę interesu prywatnego w kwocie ponad 58 mln zł” – informuje Prokuratura Krajowa.

.....
(pt)



WPADLI DILERZY FAJERWERKÓW

AKCJA \ Centralne Biuro Śledcze Policji zatrzymało 35 osób, które przez internet nielegalnie sprzedawały fajerwerki. Przestępcy mieli ukryte ok. 80 ton materiałów wybuchowych.



WYSTRZEGAJ SIĘ PRZEKRACZANIA PRĘDKOŚCI

BEZPIECZEŃSTWO \ Komendant stołeczny policji powołał specjalną grupę o nazwie SPEED, której zadaniem jest ściganie piratów drogowych. Zatrzymano już 975 kierujących.

WYWIAD \ Z o. MIROSŁAWEM KOPCZEWSKIM OFMConv, inicjatorem Wielkiego Zawierzenia Niepokalanemu Sercu Maryi w Niepokalanowie, rozmawia ADRIAN SIWEK

Wielka Godzina Łaski i cuda

Z objawieniami Matki Bożej w Montichiari-Fontanelle związane jest nabożeństwo zwane Godziną Łaski, zaczynające się w południe 8 grudnia, w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny.

Na czym właściwie polega Godzina Łaski?

Polega na tym, żeby się po prostu modlić. Przypada w święto Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny 8 grudnia, od godz. 12 do 13.

Dlaczego ta godz. 12 jest tak wyjątkowa?

Cały dzień jest wyjątkowy. Wyjątkowość tej godziny polega na tym, że Matka Boża tak powiedziała w Montichiari w 1947 r. Mam tutaj tekst: „Przez swe przyjście do Montichiari chcę być znana jako Rosa Mystica. Jest mym życzeniem, by każdego roku, w dniu 8 grudnia, w południe, obchodzono godzinę łaski dla świata. Przez to nabożeństwo uzyskacie wiele łask duchowych i cielesnych. Nasz Pan, mój Boski Syn Jezus, ześle swe przeobfite miłosierdzie, jeżeli dobrzy ludzie będą stale modlić się za swych grzesznych braci”. To jest taka obietnica. Oczywiście my wierzymy, że nie tylko w tej godzinie Matka Boża daje łaski. Natomiast, jak czytamy w pismach św. Maksymiliana Kolbego, dla niego uroczystość Niepokalanego Poczęcia zawsze była wyjątkowa. Wiele ta-

kich duchowych łask otrzymywali bracia w Niepokalanowie, m.in. 8 grudnia 1938 r. była nadana pierwsza audycja Radia Niepokalanów. Maksymilian zawsze mówił, że Matka Boża na swoje święto daje swoim dzieciom szczególne łaski, i zachęcał braci, żeby się do niego dobrze przygotowywać i dobrze ten dzień przeżyć. Dobrze przygotować to przede wszystkim odbyć spowiedź, pojednać się w rodzinie, jeżeli trzeba, to przeprosić kogoś, przyjąć Pana Jezusa w Eucharystii. A co Matka Boża udzieli, to już od niej zależy. To są łaski, które udziela jej Syn, ona tylko pośredniczy, rozdaje, wyprasza.

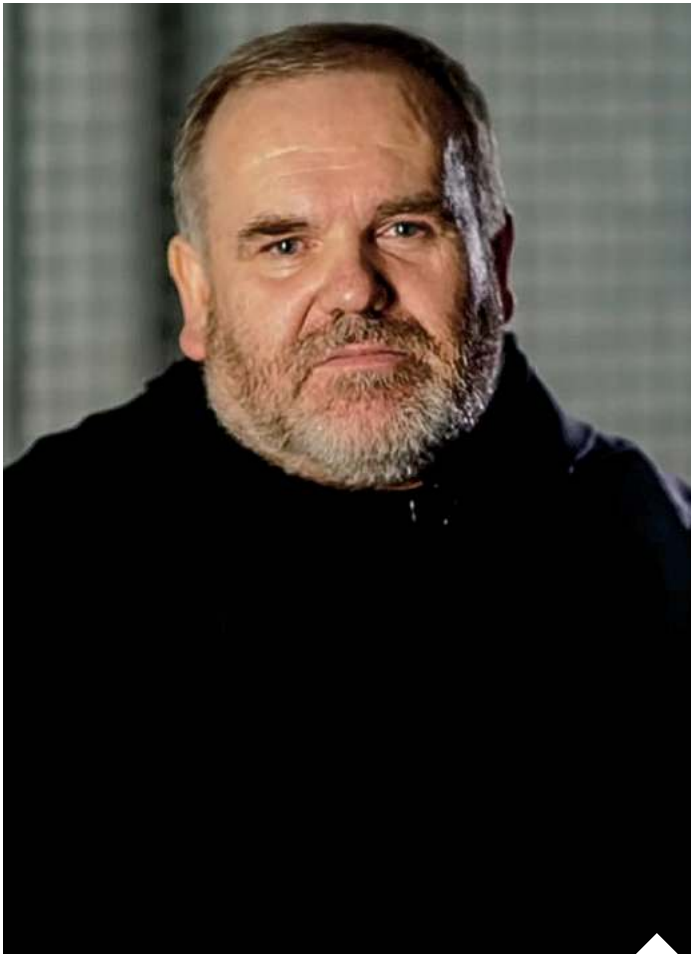
Kiedy w Polsce powstała ta inicjatywa, żeby zbierać się i wspólnie modlić w tę Godzinę Łaski?

U nas w Niepokalanowie tak naprawdę od dwóch lat. Ale ciekawa rzecz, już wcześniej wierni przyjeżdżali tutaj, nawet z daleka, żeby w tym dniu być w Niepokalanowie. Powstała taka idea, ponieważ ludzie chcą się modlić. O godz. 11 jest odprowadzana msza św., a później jest wystawiany Najświętszy Sakrament.

W tym roku proponujemy modlitwę wynagradzającą za grzechy przeciwko życiu, bo jest to też dzień życia, to jest dzień poczęcia Matki Najświętszej, która zrodziła dawcę życia. Dlatego modlimy się, przepraszając Boga za wszystkie grzechy i nadużycia przeciwko życiu.

Czy zna Ojciec jakieś przypadki, gdy ktoś uzyskał konkretne łaski w czasie Godziny Łaski?

Jest jedna niewiasta, która tutaj przyjeżdża od jakiegoś czasu, w miarę regularnie. Pani Małgosia w tamtym roku przyjechała na Godzinę Łaski z takim zamiarem, żeby prosić kapłana, by w tym czasie poświęcił trzy figurki Matki Bożej. Kupiła trzy nieduże figurki Matki Bożej w naszym sklepie z tą myślą, że podaruje te figurki trzem różnym kobietom – jedna to była jej szefowa w pracy, druga to sąsiadka, trzecia to chyba koleżanka. Proszę sobie wyobrazić, że w niedługim czasie każda z tych pań otrzymała dar potomstwa. Wszystkie te dzieci zostały oczywiście przyjęte przez te niewiasty. Nie wiem, czy one tego pragnęły, czy tego nie pragnęły. Wszystkie trzy, które otrzymały tę po-



O. Mirosław Kopczewski, franciszkanin, zaprasza do Niepokalanowa
| fot. Salve NET/d

święconą figurkę w Godzinie Łaski, otrzymały dar życia. Ten konkretny przypadek znam. Oczywiście tych łask jest z pewnością

więcej, często one dokonują się gdzieś tam w głębi serca każdego człowieka, który modli się wtedy do Matki Bożej.

Polacy chcą, by majątki sędziów były jawne

BADANIA \ Sędziowie nie ukrywają niezadowolenia, że ich oświadczenia majątkowe są jawne. Niektórzy przedstawiciele Temidy nadal korzystają z możliwości utajnienia dokumentów, zazwyczaj powołując się na względy bezpieczeństwa. Czy jednak ci, którzy pokazali, co posiadają, padli ofiarą jakichkolwiek nadzwyczajnych wydarzeń? „Nie słyszałem o takim przypadku” – przyznają przedstawiciele różnych instytucji.

Gdy tylko pojawiła się zapowiedź, że oświadczenia majątkowe składane przez sędziów będą jawne, korporacja zareagowała nerwowo. „Nie mam nic przeciwko składaniu oświadczeń majątkowych do właściwych służb, ale publiczne pokazywanie, co kto posiada, naraża na niebezpieczeństwo” – mówił „Codziennej” swego czasu

sędzia Waldemar Żurek, ówczesny rzecznik Krajowej Rady Sądownictwa.

I ten argument się nie zmienia. Nadal jest powtarzana teza o rzekomych zagrożeniach cyhających na sędziów, którzy pokażą legalnie zgromadzony majątek. „Mamy zapobiegać ewentualnym zagrożeniom, czy reagować dopiero, gdy coś się stanie” – pytał

wczoraj naszego reportera sędzia Dariusz Mazur, rzecznik Stowarzyszenia Sędziów „Themis”.

Od wprowadzenia jawności oświadczeń majątkowych minęło sporo czasu, a temat nadal wywołuje emocje. Choćby dlatego, że spore grono sędziów korzysta z objęcia informacji zawartych w oświadczeniu ochroną przewidzia-

ną dla informacji niejawnych. Czyli oświadczenie składają, ale nie jest ono publiczne. Tak jest w przypadku kilkudziesięciu sędziów orzekających w Sądzie Najwyższym.

Tymczasem Polacy zapytani przez Instytut Badań Polister, który przeprowadził sondaż dla „Super Expressu”, odpowiedzieli jednoznacznie. „Aż 77 procent pytanym domaga

się pełnej jawności oświadczeń majątkowych sędziów SN” – podała gazeta.

A czy publikacja oświadczeń wywołała jakieś negatywne skutki dla sędziów. – Nie słyszałem o takim przypadku – przyznał sędzia Mazur. – Nie mamy takiej informacji, a zapewne by do nas takowa dotarła – mówił Krzysztof Michałowski z biura prasowego Sądu Najwyższego.

Pomimo to niektórzy brną dalej. „To jest z całą pewnością wykorzystywane jako próba pewnego nacisku, zastraszania sędziów” – w tak kuriozalny sposób o jawnych oświadczeniach mówił reporterowi „GPC” były prezes Trybunału Konstytucyjnego Jerzy Stepien, który wczoraj wziął udział w konferencji, którą część środowiska prawniczego wykorzystywała do ataku na reformę wymiaru sprawiedliwości.

.....
Grzegorz Broński



fot. Pascal Rossignol/Reuters

WE FRANCJI MOŻE WYBUCHNĄĆ POWSTANIE

PARYŻ \ Mimo częściowego porozumienia z rządem na weekend zaplanowano kolejne demonstracje organizowane przez tzw. ruch żółtych kamizelek. – Jeżeli sytuacja nie ulegnie poprawie, być może będziemy świadkami wybuchu powstania – ostrzega sekretarz generalny związku zawodowego komisarzy policji David le Bars.

KANADA \ Władze ChRL oburzone aresztowaniem chińskiej bizneswoman

Zgrzyt na linii Pekin–Ottawa

Rząd Chin zażądał od Kanady wypuszczenia szefowej finansów przedsiębiorstwa Huawei Meng Wanzhou. Pekin twierdzi, że jej aresztowanie narusza prawa człowieka. Kobieta została zatrzymana na wniosek władz USA.

Wiktor Młynarz

Wanzhou, córka założyciela giganta telekomunikacyjnego Huawei i wysoko postawionego komunistycznego polityka Rena Zhengfei została aresztowana 1 grudnia, jednak na jej prośbę nie upubliczniono tej informacji i wyszła ona na jaw dopiero po kilku dniach. Z tego samego powodu nie podano, jaki był powód jej zatrzymania. Wiadomo tylko, że aresztowanie nastąpiło na wniosek USA. Według agencji Reutera miało ono związek ze śledztwem prowadzonym ws. rzekomych prób obejścia sankcji nałożonych na Iran przez USA. Huawei miał w tym celu chcieć wykorzystać holding bankowy HSBC. Obie firmy odmawiają jakichkolwiek komentarzy w tej sprawie.

Rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych Chin powiedział dziennikarzom, że „aresztowanie bez podania powodów narusza prawa człowieka”. Dodał również, że Chiny chcą, aby Kanada i USA niezwłocznie wyjaśniły powody tego aresztowania i natychmiast wypuściły kobietę na wolność.

Samo zatrzymanie 46-letniej Wanzhou jest dość zastanawiające. Ostatnio USA i Chiny wynegocjowały bowiem 90-dniowe zawieszenie broni, podczas którego obie strony chcą wynegocjować sposób na deeskalację wojny handlowej, którą ze sobą toczą. Strona chińska już zapowiedziała, że sprawa z aresztowaniem nie wpłynie na negocjacje i porozumienie nadal jest możliwe, ale zdarzenie to na pewno nie pozostanie bez wpływu na przebieg dialogu. Chińskie media piszą jednak



Władze w Pekinie są oburzone aresztowaniem chińskiej bizneswoman Meng Wanzhou i domagają się od Kanady jej uwolnienia | fot. Stringer/Reuters

wprost, że sprawę zatrzymania kobiety należy traktować jako wypowiedzenie wojny.

Założona w 1987 r. Huawei jest jedną z największych firm produkujących sprzęt telekomunikacyjny na świecie. Często bywa nazywana „perłą w koronie chińskiego przemysłu”. Od dłuższego czasu jest jednak solą w oku rządów zachodnich państw. Głównym tego powodem jest jej zaangażowanie w budowę sieci 5G w kilku państwach, w tym w Polsce. Wiele osób uważa, że bliskie związki Huawei z komunistycznym rządem oznaczają, że budowa infrastruktury 5G może posłużyć chińskiemu wywiadowi do szpiegowania Zachodu. Z tego powodu rządy wielu państw – m.in. USA, Australii czy Kanady – wprowadziły obostrzenia na korzystanie z ich sprzętu. Sama firma wielokrotnie jednak twierdziła, że nie współpracuje z komunistycznymi władzami Chin i że przestrzega wszelkich przepisów i regulacji w państwach, w których działa.

Frontex dzieli Europę

KRYZYS IMIGRACYJNY \ Europejska Agencja Straży Granicznej i Przybrzeżnej (Frontex) otrzyma nowe uprawnienia do zwalczania nielegalnej migracji. Wciąż istnieje jednak spór o zakres kompetencji instytucji i liczebność jej funkcjonariuszy.

Na razie ministrowie spraw wewnętrznych krajów UE uzgodnili jedynie dwa elementy reformy, która ma sprawić, że Europa będzie lepiej przygotowana na kolejny kryzys migracyjny. Uzgodnione zapisy nie budziły od samego początku kontrowersji wśród krajów członkowskich. Dotyczą bowiem odsyłania osób niemających prawa przebywać na terenie UE, a także współpracy z krajami spoza Wspólnoty w sprawach migracji.

Europejska Agencja Straży Granicznej i Przybrzeżnej (Frontex) ma wspierać procedury powrotu w państwach członkowskich, np. przez identyfikowanie nielegalnie przebywających obywateli państw trzecich czy uzyskiwanie przez nich dokumentów podróży. Agencja ma mieć także możliwość podejmowania wspólnych ope-

racji w państwach trzecich, w tym w krajach niesąsiadujących z UE, i oddelegowania tam swojego personelu. Wszystko to oczywiście za zgodą kraju przyjmującego. Będzie mogła też wypierać państwa swoimi ekspertami jako oficerami łącznikowymi. W szczególności pożądanym będzie umieszczanie ich w państwach pochodzenia i tranzytu imigrantów. Bruksela chce, by do 2020 r. Frontex liczył 10 tys. funkcjonariuszy. Do tego momentu koszt modernizacji agencji ma wynieść 1,3 mld euro, a w kolejnej fazie – do 2027 r. – już 11,3 mld.

Pomimo osiągnięcia częściowego porozumienia wiele państw, w tym Polska, obawia się, że zmiana będzie się wiązała z częściową utratą suwerenności. Obecny w czwartek w Brukseli szef MSWiA Joachim Brudziński powiedział dzienni-

karzom, że Polska dostrzega konieczność wzmocnienia agencji, ale zaznaczył, że poszerzenie kompetencji nie może być dokonane kosztem suwerenności państw narodowych. Dodał, że jego zdaniem podniesienie liczebności członków Frontexu do 10 tys. jest zbyt duże.

Przeciwko zbyt niemu rozszerzaniu kompetencji Frontexu, co postulują m.in. Niemcy, których władze w największym stopniu odpowiadają za zalanie Europy Zachodniej w ostatnich latach falą muzułmańskich imigrantów, protestuje nie tylko Polska, ale i inne kraje Europy Środkowej. Podczas obradującego pod koniec listopada br. w Bratysławie tzw. Forum Salzburskiego zgodzono się, że Frontex powinien ograniczyć się jedynie do sprawowania funkcji uzupełniającej.

Aleksander Kłos

Putin prze do wojny

UKRAINA \ W piątek na okupowany przez Rosję Krym dotarł okręt rakietowy „Oriechowo-Zujewo”, uzbrojony w pociski Kalibr rażące cele morskie i nabrzeżne. Tymczasem Kreml nadal zbywa wezwania Zachodu do uwolnienia 24 ukraińskich marynarzy.

Podczas czwartkowych obrad ministrów spraw zagranicznych państw OBWE w Mediolanie szef amerykańskiej delegacji Wess Mitchell ocenił, że polityka prowadzona przez władze Rosji „pograża Europę w najcięższym kryzysie humanitarnym w tym pokoleniu”. Zapowiedział też, że USA będą tak długo stosowały sankcje wobec Rosji, jak długo kraj ten nie będzie przestrzegał porozumień z Mińska i nie zwróci Krymu Ukrainie.

W odpowiedzi szef rosyjskiej dyplomacji Siergiej Ławrow stwierdził, jakoby „wąska grupa państw posługiwała się metodą szantażu i pogroźek” wobec jego kraju. Jednocześnie mimo nacisków na Kreml w sprawie uwolnienia 24 ukraińskich marynarzy Rosja nie tylko trwa przy swo-

im, ale rozszerza represje. W czwartek na Krymie aresztowano Emila Kurbidinowa, tatarskiego prawnika, który reprezentował w sądzie jednego z zatrzymanych wojskowych.

Tymczasem w piątek do bazy Floty Czarnomorskiej w Sewastopolu na okupowanym przez Rosję Krymie dotarł okręt rakietowy „Oriechowo-Zujewo”, uzbrojony w pociski Kalibr rażące cele morskie i nabrzeżne. Dysponuje on też nowoczesnymi rodzajami sprzętu artyleryjskiego, radiowego i przeciwdywersyjnego. Eksperci ostrzegają, że jednostka Federacji Rosyjskiej przybyła w ten region w oczekiwaniu na amerykański okręt wojenny, który w najbliższych dniach ma się pojawić na Morzu Czarnym.

(ak)

PAPIEŻ ODWIEDZI ZEA

WIZYTA \ W dniach 3–5 lutego 2019 r. papież Franciszek przybędzie do Abu Zabi na organizowane tam Międzynarodowe Spotkanie Międzyreligijne pod hasłem „Braterstwo Międzyludzkie” – podała Watykan.



fot. Max Rossi/Reuters

KONIEC „AQUARIUSA”

STATEK \ Jednostka poszukiwawczo-ratownicza „Aquarius”, która przez wiele miesięcy ratowała migrantów na Morzu Śródziemnym, zakończyła swoją działalność – podała użytkująca statek międzynarodowa organizacja Lekarze bez Granic.

HAMBURG \ Historyczny zjazd chadeków

Koniec ery Angeli Merkel



Angela Merkel stała na czele chadeków od 2000 r. Po 18 latach rządów pożegnała się w piątek z delegatami na zjeździe CDU w Hamburgu | fot. Fabian Bimmer/Reuters

Nadszedł czas, by otworzyć nowy rozdział. To był dla mnie wielki zaszczyt i honor wykonywać dla was swoją pracę – tymi słowami podczas piątkowego zjazdu chadeków w Hamburgu kanclerz Angela Merkel pożegnała się po 18 latach z funkcją przewodniczącej Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej (CDU). Po południu delegaci na nową szefową partii wybrali Annegret Kramp-Karrenbauer.

Paweł Kryszczak

Tuż po rozpoczęciu zjazdu na sali plenarnej padło dużo ciekawych słów. Większość członków CDU dziękowało kanclerz Merkel za 18 lat przewodzenia partii, ale pojawiły się też głosy bardzo krytyczne, takie jak np. Eugena Ablera, który zarzucił Merkel odwrót od konserwatywnego kursu, a całej partii odejście od wartości takich jak obrona życia, małżeństwa i chrześcijaństwa. Abler zaapelował do Merkel, by nie podpisywała Paktu Migracyjnego ONZ, nazwał dokument koniem trojańskim. Do swoich partyjnych kolegów zaapelował natomiast o zaprzestanie „samo-zniszczenia” Niemiec, co jego zdaniem postępuje poprzez islamizację z jednej strony i wysoką liczbę dokonywanych aborcji z drugiej – mówi Olga Doleśniak-Harczuk, zastępca redaktora naczelnego „Codziennej”, obecna w Hamburgu.

Następnie swoje pożegnalne przemówienie wygłosiła Angela Merkel. – Nasze CDU jest dzisiaj zupełnie inne niż w 2000 r. – zauważyła Mer-

kel, nawiązując do daty objęcia przez siebie fotela szefowej chadeków. – My, chadecy, wyróżniamy się, ale nie wykluczamy. Kłócimy, ale nie poniżamy ludzi. Nie tworzymy różnic w kwestii godności człowieka – dodała. Merkel wskazała też na sukcesy rządu w ostatnich latach, wymieniając m.in. reformy socjalne, zniesienie obowiązku służby wojskowej czy

politykę migracyjną, którą ponownie uznała za sukces. – Nie urodziłam się jako kanclerz czy przewodnicząca partii. Dlatego też po 18 latach nadszedł czas, by otworzyć nowy rozdział. To był dla mnie wielki zaszczyt i honor – powiedziała Merkel, po czym dostała owację od zebranych delegatów.

Po południu delegaci zebrali się w Hamburgu przystąpili

do głosowania nad wyborem nowego szefa partii. Do wyścigu stanęli Friedrich Merz, były szef frakcji chadeków w Bundestagu (2000–2002), Annegret Kramp-Karrenbauer, dotychczasowa premier Kraju Saary (landu, w którym w ubiegłorocznych wyborach regionalnych CDU uzyskała ponad 40 proc. głosów), a także obecny minister zdrowia

Jens Spahn. Pierwszą turę głosowania wygrała Annegret Kramp-Karrenbauer, zdobywając 450 głosów. Friedrich Merz zdobył 392 głosy, a Jens Spahn 157. W drugiej turze zmierzyli się Kramp-Karrenbauer i Merz. Tu także wygrała 56-letnia polityk, zdobywając 517 głosów przy 482 dla Merza, obejmując tym samym fotel szefowej CDU.

Komisja Europejska nie zawsze praworządna

ROZMOWA \ To, jak postępuje KE, nie zawsze jest w duchu praworządności. Tu chodzi o kryteria formalistyczne – powiedział w Telewizji Republika politolog dr Martin Mendelski, gość programu „Wolne głosy wieczorem”.

Europeizacja ma również negatywne skutki na praworządność. Europeizacja to wpływ UE i wszelkie reformy, które były związane z integracją europejską w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości – mówił na antenie Telewizji Republika dr Martin Mendelski, politolog, były pracownik Instytutu Nauk Społecznych im. Maxa Plancka w Kolonii. – To, jak postępuje KE, nie zawsze jest w duchu praworządności. Tu chodzi o kryteria formalistyczne. [...] Komisarz

i KE patrzą na ideały i formalne kryteria, ale nie na ducha sprawiedliwości – dodał ekspert.

Jak wskazał gość programu „Wolne głosy wieczorem”, polski wymiar sprawiedliwości nie zawsze funkcjonował prawidłowo. – Były różne patologie – podkreślił dr Martin Mendelski. – W Polsce są różni sędziowie, jest wiele krytyki. Myślę, że reformy są potrzebne – ocenił.

Warto przypomnieć, że 19 października br. Trybunał Sprawiedliwości UE (TSUE),

przychylając się do wniosku Komisji Europejskiej, wydał wstępne postanowienie o zastosowaniu środków tymczasowych, w ramach których znalazło się: zawieszenie stosowania przepisów ustawy o Sądzie Najwyższym dotyczących przechodzenia sędziów (którzy ukończyli 65. rok życia) w stan spoczynku, przywrócenie do orzekania sędziów, którzy w świetle nowych przepisów już zostali wysłani w stan spoczynku, oraz powstrzymanie się od wszelkich działań zmie-

rzających do powołania sędziów SN na stanowiska, których dotyczą kwestionowane przepisy. Najbliższe spotkanie unijnych ministrów ds. europejskich, na którym ma się pojawić punkt dotyczący praworządności w Polsce, planowane jest na 11 grudnia. Jeszcze w tym roku TSUE może także wydać ostateczne postanowienie dotyczące środka tymczasowego o zawieszeniu stosowania przepisów ustawy o SN. Rozstrzygnięcie sporu między Komisją Europejską

a Polską w tej sprawie spodziewane jest wiosną 2019 r.

Na antenie Telewizji Republika dr Mendelski odniósł się też do planów zmiany konstytucji w naszym kraju. – Polska konstytucja w preambule podkreśla różne wartości, choćby chrześcijańskie, ale też moralne. [...] Myślę, że każda konstytucja ma sens, ponieważ to są reguły, które odzwierciedlają wspólnotę i chcą ją wzmocnić – zaznaczył.

(Telewizja Republika, kw)

TRANSPORT \ W ten weekend pasażerów czekają zmiany w kursowaniu pociągów

Kolej według nowego rozkładu

W nocy z soboty na niedzielę (8-9 grudnia) zacznie obowiązywać nowy rozkład jazdy pociągów. Zmiana dotyczy kursowania pociągów w całym kraju: regionalnych, pospiesznych oraz ekspresowych. Ze względu na liczne remonty i prace modernizacyjne prowadzone na torach niektóre pociągi zmieniają trasę.

Marek Wojciechowski

W przypadku PKP Intercity zwiększy się liczba połączeń obsługiwanych nowoczesnymi składami Pendolino, Flirt 3 oraz PESA Dart. Wśród nowych połączeń są m.in. pociągi PKP Intercity: IC „Banach” (Warszawa-Przemyśl przez Sandomierz), IC „Łokietek” (Warszawa-Kraków Centralną Magistralą Kolejową), IC „Konopnicka” (Warszawa-Zielona Góra przez Wrocław) oraz TLK Pogórze (Przemyśl-Wrocław, kurs nocny).

Ze względu na liczne remonty i prace modernizacyjne prowadzone na torach niektóre pociągi zmieniają trasę kursowania, np. IC „Oscypek” (Warszawa-Zakopane) oraz nocny TLK „Podhalanin” (Szczecin-Zakopane) zostaną skierowane na objazdową

trasę (z pominięciem stacji Kraków-Płaszów). IC „Oscypek” pojedzie do Zakopanego przez Katowice, Bielsko-Białą oraz Żywiec, a TLK „Podhalanin” – przez Katowice, Bielsko-Białą, Andrychów, Kęty oraz Wadowice.

To wpłynie na wydłużenie czasu przejazdu do zimowej stolicy Polski. Podróż z Warszawy do Zakopanego przez Bielsko-Białą potrwa 10 godzin – i będzie to jedyne bezpośrednie połączenie. Pozostałe pociągi z Warszawy do-

jeżdżają jedynie do Krakowa Głównego, a potem trasę do Zakopanego obsługują Przewozy Regionalne (odjazd ze stacji Kraków-Płaszów).

Zmiany w rozkładzie jazdy dotyczą także połączeń międzynarodowych. Nowością na

polских torach będzie pociąg IC „NightJet” (uruchamiany przez austriackie koleje ÖBB) relacji Wiedeń/Budapeszt-Wrocław-Berlin, który umożliwi dojazd do stolicy Niemiec rano oraz nocny przejazd do Wiednia, Bratysławy i Budapesztu. Po stronie polskiej pociąg zatrzyma się m.in. w: Raciborzu, Kędzierzynie-Koźlu, Opolu, Wrocławiu i Zielonej Górze.

Przy okazji nowego rozkładu jazdy warto wspomnieć o zniżkach na bilety. PKP Intercity proponuje w ofercie „Wcześniej” (do siedmiu dni przed wyjazdem) zakup tańszych biletów na wszystkie kategorie pociągów. W zależności od terminu zakupu biletu automatycznie naliczany jest rabat w wysokości 30, 20 lub 10 proc. Taniej pociągami PKP Intercity mogą jeździć rodziny. Podróżujący w grupie liczącej od 2 do 5 osób, w której jest dziecko poniżej 16. roku życia, mają możliwość zakupu „Biletu rodzinnego”. Dzięki tej ofercie wszyscy pasażerowie otrzymają 30-procentową zniżkę.



fot. Marcin Pegaz/Gazeta Polska

Premier będzie miał swój fundusz

INTERES PAŃSTWA \ W parlamencie toczą się prace nad projektem ustawy dotyczącej zarządzania mieniem skarbu państwa. Powstanie nowy państwowy Fundusz Inwestycji Kapitałowych, który umożliwi rządowi nabywanie i obejmowanie akcji lub udziałów w spółkach strategicznych. Ma to chronić interesy Polski.

Gdyby nie błędna polityka poprzednich ekip, dzisiaj nie trzeba by takiego funduszu tworzyć. Poprzednie rządy wyprzedały przedsiębiorstwa, a teraz my musimy je odzyskiwać – powiedział w Sejmie Jacek Sasin, minister w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

Projekt ustawy przewiduje, że nowy fundusz będzie zasilany m.in. wpłatami z zysku jednoosobowych spółek skarbu państwa. Trafi tam też 30 proc. każdej wypłaconej dywidendy, a także zaliczki na poczet przewidywanej dywidendy z akcji lub udziałów należących do skarbu państwa.

Środki pochodzące z zysków państwowych spółek mają być reinwestowane. Będą mogły być przeznaczone na objęcie akcji lub udziałów w operacjach podwyższenia kapitału zakładowego w spółkach, a także na nowe inwestycje. Ze środków

funduszu nie będzie można udzielać pomocy publicznej na restrukturyzację lub ratowanie przedsiębiorstw.

Fundusz ma być narzędziem elastycznym, gdyż niektórych okazji inwestycyjnych nie da się określić z odpowiednim wyprzedzeniem. „Dzięki środkom zgromadzonym w funduszu będzie można wykorzystywać pojawiające się na rynku możliwości inwestycyjne” – napisano w uzasadnieniu do projektu.

Niedawno skarbu państwa ponownie stał się właścicielem kolei linowej na Kasprowy Wierch, która została sprywatyzowana w 2013 r. przy ogromnym sprzeciwie ekologów, mieszkańców Zakopanego i polityków. Jarosław Kaczyński obiecał, że gdy PiS będzie u władzy, użyje wszystkich możliwości prawnych, aby kolej znowu znalazła się w polskich rękach. W październiku tego roku kolejkę przejął Polski Fundusz Rozwoju od zagranicznego funduszu Mid Europa Partners.

Teraz, gdy powstanie Fundusz Inwestycji Kapitałowych, premier będzie miał narzędzie do realizacji określonych celów. Kolejnym będzie przejęcie przez skarbu państwa akcji spółki PKP Polskie Linie Kolejowe. W przyjętej nowelizacji ustawy o budżecie na ten rok zarezerwowano na ten cel 1,8 mld zł.

Dysponentem FIK będzie prezes Rady Ministrów, który będzie mógł upoważnić szefa swojej kancelarii do realizacji zadań. Kancelaria premiera będzie prowadziła obsługę księgowo-finansową funduszu, natomiast Bank Gospodarstwa Krajowego – obsługę bankową.

Lucyna Piwowska

Solaris zwiększy produkcję

MOTORYZACJA \ Wielkopolska spółka Solaris Bus & Coach, która jest największym producentem elektrycznych autobusów w Europie (18 proc. rynku), chce zwiększyć swoje moce produkcyjne z obecnych 1,5 tys. do 2 tys. pojazdów rocznie.

Zwiększenie mocy produkcyjnych do 2 tys. pojazdów rocznie zakładają plany rozbudowy zakładów wielkopolskiego producenta pojazdów komunikacji miejskiej Solaris Bus & Coach. Wartość zaplanowanych na najbliższe trzy lata inwestycji przekracza 200 mln zł. Jak poinformował wiceprezes spółki Zbigniew Palenica, plany rozwoju wiążą się w dużej mierze z coraz większym popytem na autobusy elektryczne.

W tej chwili w Europie sprzedaje się ok. 1 tys. autobusów elektrycznych rocznie. Dotąd Solaris dostarczył do odbiorców z 14 państw ok. 200 takich pojazdów i ma zamówienia na następne 200. W sumie spółka wyprodukuje tym roku ponad 1,2 tys. pojazdów. Obecnie blisko 40 proc. produkcji Solarisa to pojazdy z napędem al-

ternatywnym, w przyszłym roku mają one stanowić już połowę produkcji, a po zakończeniu inwestycji ma to być nawet 70-80 proc.

Według wiceprezesa Palenicy zwiększenie produkcji do 2 tys. pojazdów rocznie wymaga poczynienia inwestycji, od spawalni w Środzie Wielkopolskiej po hale montażu w Bolechowie. – Musimy dostosować zatrudnienie do struktury wytwarzanych pojazdów. Będziemy potrzebowali trochę mniej pracowników w zawodach czysto mechanicznych, natomiast więcej w zawodach elektrycznych, elektromechanicznych i elektroników – dodał.

Solaris to czołowy w Europie producent pojazdów komunikacji miejskiej. Do tej pory firma dostarczyła do 32 państw blisko 17 tys. pojazdów.

(jak)

POLITYKA ENERGETYCZNA \ „Financial Times” i „Wall Street Journal” o niemieckim problemie z rosyjskim gazociągiem

Nord Stream 2 to pułapka

Niemcy, popierając budowę Nord Stream 2, wpadły w pułapkę, którą same na siebie zastawiły – pisze „Financial Times”. „Wall Street Journal” szansy na wyjście z potrzasku upatruje w nowym szefie CDU, gdyż kandydujący na to stanowisko podkreślali, że w obliczu rosyjskiej agresji Niemcy mogą zostać zmuszone do zrewidowania poglądu na kontrowersyjny projekt.

Jan Kamieniecki

W „Financial Timesie” ukazał się artykuł, w którym autor stwierdza, że Niemcy, wspierając budowę rosyjskiego gazociągu Nord Stream 2, wpadły w pułapkę, którą same na siebie zastawiły. Jego zdaniem agresywne działania militarne Krem-



fot. Shannon Stapleton/Reuters

la na Morzu Azowskim ukazały sprzeczność niemieckiej polityki zagranicznej. Autor uważa, że Berlin broni gazociągu, dzięki któremu Rosja osiąga swoje strategiczne cele.

Brytyjska gazeta zastanawia się, czy Niemcy są w stanie być odpowiedzialnym liderem Europy, skoro

popierają inwestycję, która ma bardzo wielu przeciwników, od Ukrainy, która po uruchomieniu Nord Stream 2 straci zyski, przez Europę Wschodnią, aż po obawiające się Putina USA, Wielką Brytanię i Kanadę. „Wszystko to zachęca do postawienia pytania: dlaczego niemiecki rząd nadal broni rosyjskiego

gazociągu?” – napisał autor artykułu.

Według dziennikarza „Financial Timesa” budowa omijającego Ukrainę gazociągu Nord Stream 2 usunie najsilniejszy środek odstraszania od dalszej agresji Moskwy na Kijów. „To podkopuje europejską spójność i wiarygodność Niemiec jako

godnego zaufania sąsiada” – wskazano w artykule.

Autor uważa, że są dwa sposoby odzyskania przez Berlin wiarygodności: Niemcy mogą się poddać sankcjom USA albo przestać blokować wysiłki Komisji Europejskiej w zakresie stosowania unijnych reguł konkurencji wobec Nord Streamu 2. Oba rozwiązania są dla Berlina nieprzyjemne i zapewne dlatego kanclerz Angela Merkel nie reaguje na apele niektórych niemieckich polityków o wstrzymanie kontrowersyjnej inwestycji.

„Wall Street Journal” szansy na zmianę niemieckiego stanowiska upatruje w nowym kierownictwie CDU. Gazeta zwraca uwagę, że kandydaci do zastąpienia Merkel na stanowisku lidera partii zgłaszali zastrzeżenia do Nord Stream 2. Annegret Kramp-Karrenbauer zadeklarowała, że trzeba przewartościować polityczne znaczenie rosyjskiego gazociągu.

Jeszcze dalej poszedł Friedrich Merz. – Im bardziej konflikt między Rosją a Ukrainą przybiera na sile, tym bardziej musimy dysktować, czy decyzja zbudowania tego gazociągu naprawdę była słuszna – powiedział na partyjnym mityngu.

Polską energetykę zabija unijny system

COP24 \ Śląsko-Dąbrowska Solidarność oraz Krajowy Sekretariat Górnictwa i Energetyki NSZZ „S” podpisały deklarację o współpracy z Heartland Institute, niezależną organizacją badawczą z USA. Amerykanie podkreślają, że nie ma zgody wśród naukowców co do przyczyn zmian klimatycznych.

Nie przeciwstawiamy się działaniom na rzecz czystego powietrza – podkreśla Dominik Kolorz, przewodniczący Śląsko-Dąbrowskiej „S”. – Sam odczuwam zgubne skutki polityki poprzednich rządów, które nie wspierały w wystarczającym stopniu ani termomodernizacji budynków, ani wymiany kotłów na ekologiczne – dodaje.

Jednocześnie mocno podkreśla, że żaden z sygnatariuszy porozumienia Solidarności z Heartland Institute nie wspiera eliminacji węgla ze światowego portfolio energetycznego. – Same wiatry i inne odnawialne źródła energii nie zapewnią nam bezpieczeństwa energetycznego – przekonuje Kolorz.

Z kolei Amerykanie z Heartland Institute przypominają, że nie ma zgody wśród naukowców co do przyczyn zmian klimatycznych. Kon-

sekwencje przyjęcia przez UE ekstremistycznej koncepcji, że wszystkiemu winne jest spalanie paliw kopalnych, są oplakane dla wielu społeczeństw, co ostatnio widać na przykładzie Francji.

Dlatego resort energii zapewnia, że Polska nie zrezygnuje ze stosowania węgla w energetyce. Powstające nowoczesne bloki, które będą oddawane niebawem do użytku w Opolu, Jaworznie, Ostrołęce i Turowie są dostosowane do obecnych wymagań unijnych. Zdaniem ministra energii Krzysztofa Tchórzewskiego energetyka węglowa i odnawialna muszą się wzajemnie uzupełniać, a konkurencja jest tu zbędna.

Kolorz jest też przekonany, że to nie węgiel jest przyczyną drogiej energii. – Polska energetyka kontraktuje węgiel od 25 do 30 proc. taniej od aktualnej jego ceny

w portach ARA [Amsterdam-Rotterdam-Antwerpia] – powiedział w Radiu Katowice.

– Natomiast to, że cena energii rośnie, wynika z wielu elementów, ale przede wszystkim z polityki klimatycznej Unii Europejskiej. Nas zabija w energetyce tak naprawdę system ETS [unijny system handlu uprawnieniami do emisji], czyli cena za emisję CO2. Oscyluje ona obecnie w granicach 20 euro, a jeszcze niedawno było to 5 euro. To są ogromne pieniądze – podkreśla Kolorz.

Jego zdaniem każdy polski rząd, który funkcjonował od 2007 r., wszystkie negocjacje klimatyczne przegrywał z kretelem. – Zobaczymy, jakie będą efekty szczytu klimatycznego COP24 w Katowicach – dodaje szef Śląsko-Dąbrowskiej „S”.

Marusz Andrzej Urbanek

Whirlpool uruchomił w Łodzi nową fabrykę

INWESTYCJE \ Firma Whirlpool, największy producent dużego sprzętu AGD na świecie, uruchomiła w Łodzi fabrykę suszarek bębnowych. Nowy zakład to kolejny element realizowanego w ostatnich latach przez amerykański koncern „Planu przemysłowego dla Polski” o wartości 293 mln euro.

W ramach planu w latach 2015–2018 koncern zainwestował 1,3 mld zł w trzech strefach przemysłowych (Łódź, Wrocław i Radomsko). – Realizacja planu przemysłowego i ważne inwestycje dokonane w ciągu ostatnich kilku lat świadczą o zaangażowaniu Whirlpool w Polsce. Nasze polskie zakłady produkują już prawie jedną trzecią całego wolumenu wytwarzanego przez Whirlpool w regionie EMEA (Europa, Bliski Wschód, Afryka) – mówi Fabio Pommella, prezes zarządu Whirlpool Company Polska.

Nowa łódzka fabryka suszarek w Łodzi stała się najważniejszym elementem planu przemysłowego firmy Whirlpool Corporation w regionie. W 2019 r. w Łodzi wyprodukowanych zostanie

480 tys. suszarek, a przy pełnej wydajności zakład będzie mógł produkować nawet 1,2 mln urządzeń rocznie.

– Pomyślna realizacja planów jest wynikiem strategii rozwoju biznesowego Whirlpool, ale stało się to możliwe także dzięki otoczeniu biznesowemu, w którym działa firma. Relacje z lokalnymi społecznościami, naszymi interesariuszami, w tym lokalnymi władzami oraz instytucjami, są dla nas bardzo ważne. Jednak sukces biznesowy nie jest możliwy bez równoczesnego zaangażowania naszych pracowników – podkreśla Zygmunt Łopalewski, dyrektor ds. komunikacji korporacyjnej w Whirlpool Company Polska.

(ar)



fot. Pixabay

WIĘCEJ PIENIĘDZY, ŁAGODNIEJSZE WARUNKI

PROGRAM \ „Badania na rynek” to największy program wsparcia innowacji realizowany przez PARP. Jego budżet wynosił w tym roku 1,25 mld zł. Program prowadzony od 2015 r. zmieniano, aby umożliwić skorzystanie ze środków większej liczbie przedsiębiorców i lepiej odpowiedzieć na ich potrzeby.

ROZWÓJ \ PARP rozdziela środki w programie „Badania na rynek”

Na inwestycje w innowacje wydadzą 1,25 mld zł

Małe i średnie firmy chcące wdrożyć innowacyjny produkt mogły w tym roku po raz kolejny ubiegać się w Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości o wsparcie finansowe ze środków unijnych. Do rozdzielania zaplanowano 1,25 mld zł. Jeden wnioskodawca może otrzymać do 20 mln zł. Zgłoszenia przyjmowano od 20 marca do 5 grudnia 2018 r.

W tegorocznym konkursie „Badania na rynek” było łatwiej o dotację niż w poprzednich edycjach.

– Wzięliśmy pod uwagę fakt, że tereny inwestycyjne dość często znajdują się na obrzeżach miast oraz w przylegających do nich gminach. Dlatego lista lokalizacji, które obejmuje konkurs, została poszerzona o te właśnie obszary. Dzięki temu o dofinansowanie projektów może ubiegać się większa liczba firm z sektora małych i średnich przedsiębiorstw (MŚP) – podkreśla Izabela Wójtowicz, dyrektor Departamentu Wdrożeń Innowacji w Przedsiębiorstwach PARP. W najnowszej edycji konkursu dla innowacyjnych przedsiębiorstw z dofinansowania oferowanego przez Polską Agencję Rozwoju Przedsiębiorczości chciało skorzystać kilkaset firm.

Program „Badania na rynek” obejmuje dwa równolegle prowadzone konkursy. Dotychczas w czterech z pięciu rund naboru przedsiębiorcy złożyli 144 wnioski o dofinansowanie na łączną kwotę ponad 1 mld 100 mln zł. W tej liczbie 99 wniosków dotyczyło konkursu ogólnego, gdzie do rozdzielania było ponad 800 mln zł. W konkursie ograniczonym do firm z miast średnich, gdzie pula środków wynosiła ponad 300 mln zł, złożono 45 wniosków. W tym roku, w pierwszym o charakterze ogólnym, skierowanym do mikro, małych i średnich firm na terenie całej Polski, pula środków wyniosła 750 mln zł. Drugi, z budżetem 500 mln zł, skierowany był do firm, które swoje projekty chcą realizować w jednej z prawie 800 lokalizacji obejmujących 255 polskich miast średniej wielkości wraz z przyległymi gminami. (Ich lista jest dostępna na stronie PARP).

Największe wsparcie dla innowacji

W tegorocznej edycji, oprócz rozszerzonej listy lokalizacji w konkursie dla miast średnich, uproszczo-



fot. Fotolia

no warunki starania się o wsparcie. Zrównano minimalną wartość kosztów kwalifikowalnych projektu dla wszystkich wnioskodawców. Mogły one sięgać 5 mln zł bez względu na wielkość przedsiębiorstwa.

Podstawowy warunek udziału w konkursie pozostał ten sam. Niezależnie od pochodzenia wyników prac B+R, ich efektem musi być wdrożenie do oferty firmy nowego albo znacząco ulepszanego produktu. Przy czym produkt lub usługa muszą być innowacyjne przynajmniej na skalę krajową.

Najistotniejsza była jednak zmiana w zakresie źródła innowacji. W tegorocznej edycji „Badań na rynek” umożliwiono ubieganie się o wsparcie nie tylko firmom, które przeprowadziły prace badawcze w ramach wewnętrznych struktur lub przy współpracy z ośrodkami naukowymi. Uwzględniono także te, które wyniki prac badawczych zakupiły od innych podmiotów.

– Celem poddziałania 3.2.1 jest sprawienie, by aktywność z obszaru B+R prowadzona przez MŚP znajdowała odzwierciedlenie w ich strategii rynkowej i konkretnych produktach. Dla

tego przedsiębiorcy, który chce uzyskać wsparcie, musi mieć przeprowadzone prace badawczo-rozwojowe już w chwili składania wniosku, a wyniki tych badań muszą mieć kluczowe znaczenie dla wprowadzanego na rynek produktu lub usługi – wyjaśnia Izabela Wójtowicz, dyrektor Departamentu Wdrożeń Innowacji w Przedsiębiorstwach PARP.

W ocenie zgłoszeń konkursowych kluczowe znaczenie ma dokumentacja B+R, zawierająca wyniki prac badawczo-rozwojowych bezpośrednio związanych z wdrażaną innowacją. Przedsiębiorca, który ubiega się o dofinansowanie kosztów związanych z wprowadzeniem na rynek nowych produktów, musiał dysponować nimi już w chwili składania wniosku. Równie istotną rolę odgrywała dokumentacja pokazująca zdolność do sfinansowania projektu, czyli wkład własny przedsiębiorcy.

Na pomysły i na maszyny

Maksymalna kwota dofinansowania to 20 mln zł, na-

tomiał maksymalny poziom wsparcia wyrażony w procentach zależy od mapy pomocy regionalnej i może wynosić od 20 do 70 proc. wartości projektu. Dofinansowane mogą być koszty nabycia: prawa użytkowania wieczystego gruntu, prawa własności nieruchomości oraz robót i materiałów budowlanych, ale także koszty zakupu maszyn i urządzeń, wartości niematerialnych i prawnych w formie patentów czy licencji.

Realizacja projektu zgłoszonego do konkursu nie może trwać dłużej niż 30 miesięcy i musi zakończyć się najpóźniej do końca 2023 r. Firma wnioskująca o wsparcie powinna rozpocząć realizację projektu dopiero po złożeniu wniosku. Efektem projektu musi być wprowadzenie na rynek nowych bądź znacząco ulepszonych produktów (towarów, usług). Można uzyskać dofinansowanie także na eksperymentalne prace rozwojowe oraz doradztwo. Koszt usług doradczych jest ograniczony do 500 tys. zł, a prac eksperymentalnych do 450 tys. zł. Środki można otrzymać także np. na zakup

maszyn i urządzeń niezbędnych do uruchomienia produkcji nowych produktów, zakup nieruchomości lub budowę nowej linii produkcyjnej oraz hal.

Liczy się innowacyjność

Rozstrzygającym kryterium oceny wniosków jest innowacyjność. Oznacza to, że w przypadku uzyskania jednakowej łącznej liczby punktów przez kilka projektów wsparcie w pierwszej kolejności otrzyma ten, który cechuje się większą innowacyjnością. Aby uzyskać minimalną liczbę punktów, konieczne jest spełnienie warunku innowacyjności produktu na poziomie krajowym i wykazania znaczenia innowacji dla ostatecznego odbiorcy. Dyrektor Wójtowicz dodaje, że na dodatkowe punkty mogą liczyć produkty innowacyjne w skali międzynarodowej (np. Europy Środkowo-Wschodniej) dotyczące wysokich technologii albo rozwiązania, które przyczynią się do rozwoju danej branży lub rynku.

Ocena w kryterium innowacyjności odbywa się na podstawie zawartych we wniosku wskaźników odnoszących się do nowych cech produktu lub jego użyteczności. Należy zatem w jasny i obiektywny, czyli możliwy do zweryfikowania sposób pokazać zmianę, jaka zajdzie w produkcji. Jeśli ma się on charakteryzować np. niższą energochłonnością, należy podać poziom wyjściowy energochłonności, a następnie poziom docelowy w tych samych jednostkach miary, ewentualnie w procentach do tej jednostki. Podobnie jak w poprzedniej edycji, premiowane są projekty związane z wdrożeniem wyników prac badawczo-rozwojowych objętych ochroną patentową. Na dodatkowe punkty mogą liczyć projekty z sektora tzw. wysokich technologii oraz te, których innowacyjność wykracza poza skalę krajową lub zastosowane rozwiązania mają potencjał pozwalający na pobudzenie rozwoju danej branży.

Szczegółowy katalog kosztów i informacje na temat zasad wyboru projektów oraz przeprowadzania konkursu znajdują się na stronie internetowej <https://poir.parp.gov.pl/badania/badania-na-rynek>.

Artykuł przygotowany przez redakcję we współpracy z PARP



for. Bob Riha Jr./Reuters

ROZMAITOŚCI \ W czwartek opublikowano dane o deficycie handlowym USA. Dane za październik (o ponad 55,5 mld dol. przeważał import) wskazują na największy deficyt od momentu publikacji danych za luty. Amerykanie ostatni raz nadwyżkę handlową odnotowali w latach 80.

- Rada nadzorcza Seleny FM podjęła uchwałę o delegowaniu przewodniczącego rady nadzorczej Krzysztofa Domareckiego do wykonywania czynności prezesa na okres najbliższych trzech miesięcy.

GOSP.

11

Brak sygnału z Wiednia

SUROWCE \ Organizacja Krajów Eksportujących Ropę Naftową w czwartek nie podjęła żadnej decyzji. Ropa w dalszym ciągu nie wykazuje więc jednolitego kierunku. W piątek nastąpiło ocieplenie w segmencie metali przemysłowych. Pallad liderem w grupie metali szlachetnych.

Rafał Grodowski

Środa przyniosła lekkie osłabienie notowań ropy brent. Dzień później paliwo straciło znacznie więcej, ponad 2,4 proc., a skala dziennych wahań była bardzo wysoka i wyniosła ponad 3,5 dol. O godz. 17 podano dane o spadających zapasach w USA. Informacje Departamentu Energii wskazywały na spadek zapasów o ponad 7 mln baryłek, co pozostało w sprzeczności z wtorkowymi informacjami API.

dol., czyli najwięcej od ponad dekad. Mniej, bo tylko 1 proc., straciła miedź, jednak skala dziennych wahań była dwukrotnie wyższa. Analitycy osłabienie miedzi wiązali z powracającym napięciem między Chinami a Stanami Zjednoczonymi. OPEC nie podjął decyzji, więc ropa nie zareagowała umocnieniem. W piątek tuż po godz. 9 paliwo traciło ponad 0,6 proc. Sam kartel ma problem z Iranem, który domaga się zwolnienia z proponowanych cięć, gdyż sam jest obłożony sank-

poziomu nastąpił tuż po godz. 9, lecz miedź bardzo szybko zaczęła odreagowywać. Te częste zmiany sytuacji wpisywały się także w notowania innych metali, bo zarówno aluminium, jak i w mniejszym stopniu nikiel nie prezentowały stabilnego trendu. Nikiel tuż przed godz. 10 drożał o ponad 0,9 proc., co nie rekompensowało fatalnego czwartku, gdy metal stracił ponad 3 proc., a cały segment metali przemysłowych zanotował osłabienie o przeszło 1,6 proc.

Złoto i srebro tuż po godz. 10 notowały umocnienie, ale trudno było mówić o wyraźnej zmianie sytuacji. Żółty metal od kilku dni notuje zmienny trend, kończąc notowania kursem powyżej 1240 dol. Srebro przedstawia znacznie większą zmienność, ale tu także trudno się dopatrzeć czynników dających nadzieję na wyraźną zmianę sytuacji.

W piątek przed południem wyraźne odbicie notował pallad. Metal drożał o ponad 1,3 proc. i było to najwyższe umocnienie w całym segmencie metali. Aluminium i nikiel także się umocniły, co wraz z drożącą o 0,8 proc. miedzią dawało nadzieję na dodatni wynik tygodnia dla indeksu metali przemysłowych. Ropa nieznacznie traciła na wartości, a OPEC wciąż nie ogłosił decyzji o poziomie cięć. W drugą część dnia rynek wchodził z większą niepewnością i oczekiwaniem na dane o amerykańskim rynku pracy, co potrafi zmienić bardzo wiele. I to nie tylko z powodu zmian pozycji dolara.

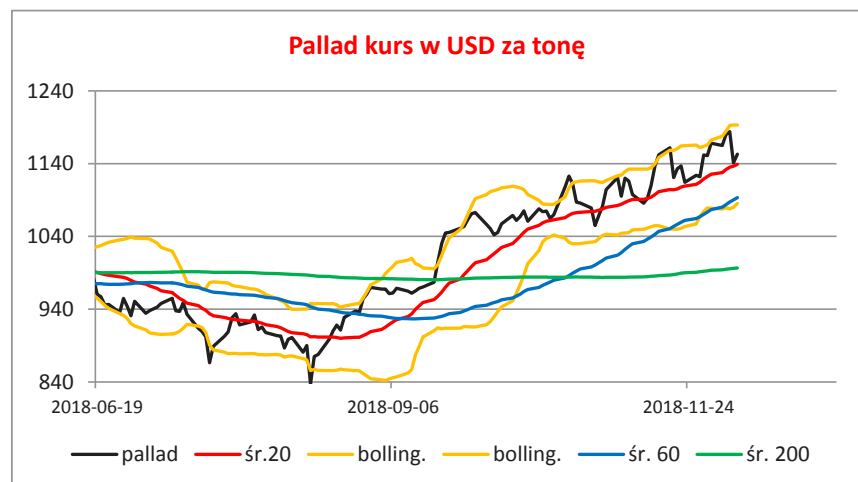
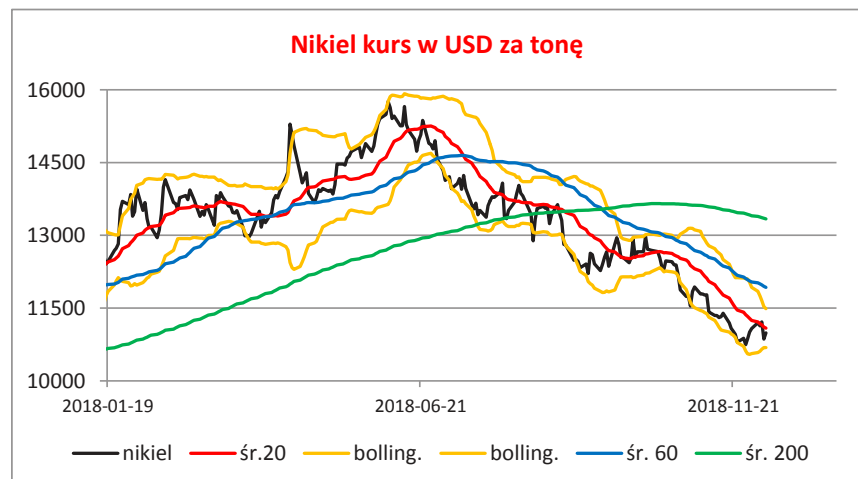
Kończący się tydzień pokazał, jak zmienne są rynkowe nastroje. Ropa w poniedziałek pod wpływem wydarzeń na szczycie G20 odreagowała, podobnie zresztą jak metale przemysłowe czy szlachetne zyskujące wraz z osłabieniem dolara. Potem było już gorzej, co niestety pokazało słabość politycznego impulsu. Zatrzymanie wiceprezesa jednej z chińskich spółek ponownie przypomniało światu, że globalna polityka to równie istotny czynnik jak ekonomia. OPEC przedłużeniem obrad do piątku także zasygnalizowało, że arabscy liderzy nie mają pomysłu na poprawę sytuacji w ropnym świecie. Nawet katowicki szczyt COP24 nie wygenerował jednolitego stanowiska. To wszystko przełożyło się na osłabienie obrazu mijającego tygodnia, w którym mimo sporych zmian nie wydarzyło się właściwie nic o istotnym znaczeniu długoterminowym.

W SKRÓCIE

ALTUS \ Komisja Nadzoru Finansowego wszczęła postępowanie administracyjne w stosunku do TFI w związku z nałożeniem kary administracyjnej.

BIOMED \ Spółka zamierza wyemitować obligacje zamienne na akcje. W ramach emisji obligacje mają uprawnienie do objęcia maksymalnie 11 mln akcji.

Materiały przygotowane przez NXF

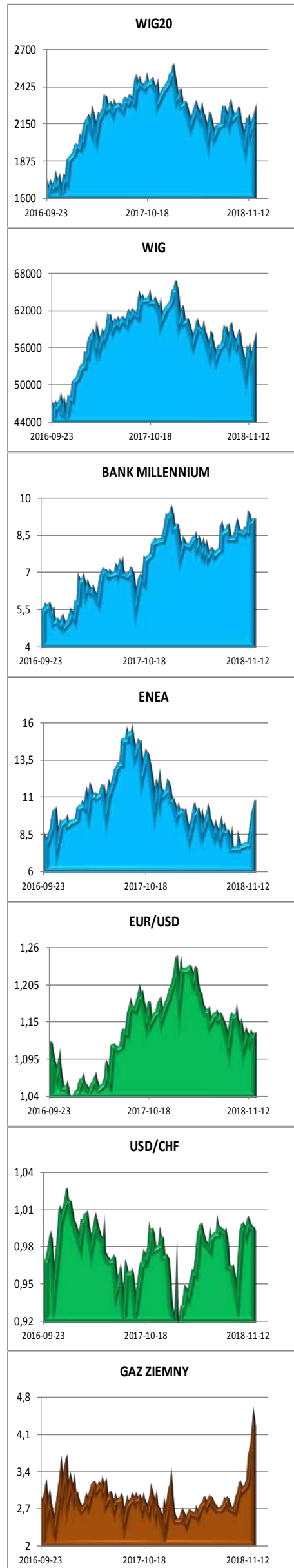


Wydarzeniem dnia było spotkanie Organizacji Krajów Eksportujących Ropę Naftową (OPEC). To jednak nie przyniosło rozstrzygnięcia, bo przedstawiciele krajów członkowskich zdecydowali się na przełożenie głosowania na piątek.

Czwartek był dniem powszechnego przeceny na rynku. Potwierdził to wynik indeksu CRB (spadek o ponad 1,3 proc.), na co wpływ miała nie tylko ropa naftowa, lecz także tracące wyraźnie miedź, gaz ziemny i pallad. Szlachetny metal stracił ponad 3 proc. Jednak we środę za uncję palladu płacono prawie 1200

cjami USA. W opinii części analityków nawet zmniejszenie podaży o 1 mln baryłek może doprowadzić do przynajmniej chwilowego odbicia notowań paliwa. Jednakże OPEC oraz Rosja i USA produkują łącznie 56,8 mln baryłek dziennie, co wskazuje, że 1 mln to mniej niż 2 proc. tej wartości. I trudno przypuszczać, aby mogło to przywrócić ceny sprzed miesiąca.

Znacznie lepiej prezentowała się miedź. Metal do godz. 9 umocnił się o prawie dwa centy na funcie, by potem wyraźnie wyhamować. Szybki spadek do czwartkowego



2 OPINIE

3 TEMAT DZIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12

PUBLICYSTYKA

13

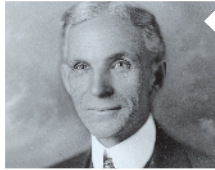
KULTURA

14-15

PROGRAM TV

16

SPORT



fot. Pixabay

Henry Ford

(1863–1947) amerykański przemysłowiec, inżynier oraz założyciel Ford Motor Company.

\\ Jeśli jest w ogóle jakiś sekret sukcesu, leży on w umiejętności przyjęcia punktu widzenia innych i patrzeniu na rzeczy zarówno z pozycji rozmówcy, jak i własnej. \\

WYWIAD \ Wpływ ustawy ograniczającej handel w niedzielę na sektor małych sklepów

Niełatwa sytuacja franczyzobiorców w obliczu ustawy

W okresie dotychczasowego funkcjonowania zakazu handlu zaobserwowaliśmy odpływ klientów. Otwierając sklep w niedzielę, nie jesteśmy w stanie nadrobić tych strat, które ponosimy w ramach zmiany preferencji klientów, polegającej na robieniu zakupów na zapas w piątek i sobotę w dużych sieciach – z Pawłem Traczem, franczyzobiorcą, rozmawiał Łukasz Jankowski, dziennikarz Radia Wnet i Ekspert Rady Gospodarczej Strefy Wolnego Słowa.

Powoli mija pierwszy rok, kiedy handel w niedzielę i święta został ograniczony do dwóch niedziel. Jakie ta zmiana przyniosła efekty dla sektora małych sklepów?

Ten projekt spowodował odpływ klientów z małych sklepów do wielkopowierzchniowych dyskontów. Takie zjawisko zauważamy szczególnie w piątek i w sobotę. Wielkie sklepy mają możliwości zaoferowania dużych promocji, których małe sklepy nie są w stanie przebić. Strat, które ponosimy, nie jesteśmy w stanie odbić w ciągu tygodnia. Obecnie zauważalny jest spadek klientów, co za tym idzie – spadek dochodów, który w moim sklepie dochodzi nawet do 20 procent.

Możliwość prowadzenia handlu w niedzielę przez część małych sklepów nie rekompensuje strat ponoszonych w ciągu tygodnia?

Problemem jest, że w okresie dotychczasowego funkcjonowania zakazu handlu zaobserwowaliśmy odpływ klientów. Otwierając sklep w niedzielę, nie jesteśmy w stanie nadrobić tych strat, które ponosimy w ramach zmiany preferencji klientów, polegającej na robieniu zakupów na zapas w piątek i sobotę w dużych sieciach. Niedziela to miał być ten dzień, w którym moglibyśmy nadrobić straty, ale tak nie jest.

Ustawa zakłada stopniowe dalsze organicznie niedziel handlowych. Jak to odbije się na sektorze małego handlu?

W nowym roku, po zastrzeżeniu ustawy o handlu w niedzielę [Od przyszłego roku handel będzie mógł się odbywać tylko w ostatnią niedzielę każdego miesiąca oraz w dwie niedziele przed świętami Bożego Narodzenia i w jedną przed święta-



fot. Fotolia

mi Wielkiej Nocy – Ł.J.] dni z zakazem handlu będzie w sumie około dwóch miesięcy. To wpłynie na zmniejszenie obrotów w sklepach, podczas gdy koszty zostaną takie same. Jeżeli ta ustawa będzie cały czas realizowana tak rygorystycznie, to dochody małego handlu cały czas będą spadać. W założeniu ustawa miała pomagać małym sklepom i polskiemu handlowcom, ale życie pokazało, że jest odwrotnie.

Ustawodawca podkreśla, że dzięki zapisom umożliwiającym samemu właścicielowi obsługę klientów w niedzielę ustawa nie dotknie małego rodzinnego handlu.

Jako właściciel nie mogę sam przez cały dzień stać za ladą i obsługiwać klientów, tak jak do tej pory robiło to kilku pracowników. Handel w niedzielę również musi być realizowany w sposób godny. Jeżeli nic się nie zmieni, to, jak wskazują eks-

perci, aż 15 tys. małych sklepów może upaść w wyniku działania ustawy. To spowoduje wyrugowanie polskiego handlu.

Zdaniem projektodawców ustawy o ograniczeniu handlu w niedzielę przyjęte rozwiązanie jest korzystne dla pracowników, którzy oczekiwali na wolne niedziele. Jak sytuacja pracowników wygląda w Pańskim sklepie?

Kiedy rozmawiam z pracownikami, to oni obawiają się zwolnień. Pytają się, jak będzie wyglądała przyszłość sklepu, bo będzie coraz mniej godzin do przepracowania, obroty też będą coraz niższe i coraz trudniej będzie utrzymać mały biznes. Do tego dochodzi aspekt społeczny. Solidarność mówi o ochronie pracowników, ale tak rygorystyczny zakaz handlu doprowadzi do tego, że w przyszłości będzie problem z zatrudnieniem dla pracowników handlu, a to są w większości

kobiety. Projekt Solidarności będzie najmocniej uderzać właśnie w kobiety.

W przestrzeni publicznej pojawiły się również inne rozwiązania dotyczące pracowników handlu, których dotyczy zakaz handlu w niedzielę. Prezes Związku Przedsiębiorców i Pracodawców Cezary Kazimierzczak zgłasza propozycję, aby zagwarantować każdemu pracownikowi handlu obowiązkowe dwie niedziele wolne w miesiącu, niezależnie od harmonogramu pracy samego sklepu. Czy pod takim rozwiązaniem byłby Pan gotów się podpisać?

Byłbym w stanie przyjąć takie rozwiązanie. Ponieważ nie byłby to zakaz handlu, tylko jakaś forma kompromisu w jego ograniczeniu. Ale to nie jest jedyny pomysł. Można sobie wyobrazić, że pracownicy mogliby pobierać wyższe pobyry za pracę w niedzielę czy święta. Trzeba pamiętać, że zakaz handlu w niedzielę to jest również uderzenie

w studentów, którzy w tygodniu studiują, a w weekendy dorabiali w handlu. Teraz to nie będzie możliwe.

Obecnie Sejm pracuje nad nowelizacją ustawy o handlu w niedzielę, która m.in. zlikwiduje możliwości otwierania sklepu w dni wolne od handlu, jeśli prowadzi on również usługi pocztowe. Jak takie zapisy przełożą się na funkcjonowanie handlu?

W moim przypadku podpisanie umowy z operatorem pocztowym nie było związane z ustawą o ograniczeniu handlu w niedzielę, ponieważ umowę zawarłem ponad 6 lat temu, kiedy o takim rozwiązaniu nikt nie myślał. Została przyjęta konstytucja dla biznesu, gdzie jasno jest napisane, że co nie jest prawem zabronione, jest dozwolone. Skorzystanie z tego typu wyjątku pozwala dużej części przedsiębiorców na otwieranie sklepu i odpowiedź na zapotrzebowanie klientów. Ja otwieram sklep w niedzielę, ponieważ spotykam się z podziękowaniem klientów, którzy mogą zrobić zakupy. My traktujemy handel nie tylko jako zysk, ale też jako służbę wobec społeczeństwa. Za to zupełnie nie rozumiem pomysłu wykluczenia osób najbliższych, które mogą pomagać w sklepie, na przykład rodziców czy teściów. Większość z nas prowadzi sklepy właśnie z pomocą rodzin.

Podsumowując, jeżeli obecna ustawa o handlu w niedzielę stanie się stałym elementem polskiego prawa, jak będzie wyglądać przyszłość małych sklepów w konkurencji z wielkimi dyskontami?

Dla struktury handlu ta ustawa będzie miała daleko idące konsekwencje. Prezes Związku Przedsiębiorców i Pracodawców wskazał, że może się zamknąć ok. 15 tys. sklepów. Dla porównania, dwa lata temu zamknęło się ok. 600 sklepów. Ten scenariusz jest czarny, ale bardzo realny. Może dojść do zniszczenia polskiego handlu. Już znikają osiedlowe sklepiki, ponieważ coraz trudniej jest walczyć z wielkimi dyskontami. Ta ustawa miała pomagać małemu handlowi, ale tak naprawdę dała przewagę sklepom wielkopowierzchniowym. Właścicielom małych sklepów przy dalszym zastrzeżeniu tak rygorystycznej ustawy będzie bardzo trudno utrzymać się na rynku.

Materiał przygotowany przez:

Rada Gospodarcza
STREFY WOLNEGO SŁOWA

Artykuł nie odzwierciedla
poglądów redakcji.



WYSTAWA \ Koronki z kolekcji Jana Matejki, których artysta używał jako rekwizytów podczas malowania obrazów, można oglądać w Krakowie na wystawie „Nicią z przeszłości”. Najstarszy z prezentowanych w Domu Jana Matejki (ul. Floriańska 41) obiektów to misterna XVII-wieczna flamandzka koronka klockowa. Na wystawie prezentowane są także dzieła współczesnych koronczarek, które odtwarzają dawne wzory.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

SOBOTA-NIEDZIELA 8-9 GRUDNIA 2018

KULTURA

13

SZTUKA \ Młodożeniec w Galerii Grafiki i Plakatu

Wysmakowane sąsiedztwo form i kolorów

Warszawska Galeria Grafiki i Plakatu niezmiennie prezentuje twórczość współczesnych klasyków polskich sztuk pięknych. Rozpiętość stylów i warsztatów jest ogromna, nie mniej są to zawsze prace artystów wybitnych i znanych nie tylko w Polsce. Jednym z nich jest Jan Młodożeniec, którego plakaty od dziś można oglądać w stołecznej galerii.

Jarosław Kossakowski

W Galerii Grafiki i Plakatu (ul. Hoża 40) widzieliśmy zarówno tradycyjne rysunki i ilustracje Antoniego Uniechowskiego (1903–1976) czy Janusza Grabiańskiego (1929–1976), jak i całe serie plakatów i rysunków węglem Franciszka Starowieyskiego (1930–2009), obrazy zmarłego parę tygodni temu Edwarda Dwurnika (1943–2018) czy pracującego nadal świetnego malarza Jana Dobkowskiego „Dobsona” (1942).

Najbliższa wystawa prezentuje prace Jana Młodożeńca (1929–2000), jednego z najwybitniejszych twórców sławnej na całym świecie tzw. polskiej szkoły plakatu lat 60. ubiegłego stulecia. Mottem ekspozy-

cji są słowa artysty: „W ostatnich latach dużo maluję. Świadomie staram się malować rzeczy uśmiechnięte, wesołe, gdzie kolor jest najważniejszy, a że to są rybki, motyle, guziki, drobiazgi, panegiryki na cześć sztuki, to moja sprawa. Marzą mi się obrazy nieprzedstawiające. Sam kolor. Każdy kolor jest dobry, aby we właściwym sąsiedztwie”.

I rzeczywiście feeria wirtuozersko przez Młodożeńca zestawianych barw, przeważnie oddzielanych od siebie ciemniejszymi konturami, tworzy na wystawie świat poetyckiej radości i pozornie bez troskiej, wręcz dziecinnej zabawy farbami. Ale wplecione w barwne kompozycje tu i ówdzie cyfry i daty zdają się jednak delikatnie przypominać o upływającym czasie, o nieodczynnym przemijaniu, o niezmienności



Wystawę „Jan Młodożeniec. Każdy kolor jest dobry, aby we właściwym sąsiedztwie” można oglądać od 8 grudnia | fot. mat. pras./d

ludzkiego losu. Litera i cyfry odgrywające ważną rolę zarówno w plakatach, ilustracjach, jak i luźnych kolorystycznych kompozycjach artysty pozwoliły mu wykreować własny, bardzo rozpoznawalny styl graficzno-malarski. Niezwykła wrażliwość kolorystyczna Młodożeńca uwiarygodniała i nadawała rangę dzieł sztuki wszystkim jego pracom, zdawałoby się tworzoną lekką ręką.

Jan Młodożeniec był synem znanego w latach międzywojennych twórcy futurystycznych wierszy, poety Stanisława Młodożeńca, jest też ojcem znanego grafika i plakacisty Piotra oraz pracującego w Nowym Jorku malarza Stanisława. Sam był też absolwentem warszawskiej ASP i studentem prof. Henryka Tomaszewskiego. Liczba polskich i międzynarodowych nagród, medali i wyróżnień, jakie za swoją twórczość otrzymał Jan Młodożeniec, nie sposób wymienić. Można tylko przypomnieć, że stworzył ponad 400 plakatów, okładek książkowych i ilustracji, które na trwałe weszły do historii polskiej sztuki.

Złote Globy nie dla „Zimnej wojny”

NOMINACJE \ W czwartek ogłoszono listę filmów, które na początku stycznia powalczą o prestiżowe Złote Globy. Najwięcej statuetek, bo aż sześć, ma szansę zgarnąć „Vice” z Christianem Bale’em w roli głównej. Zdumienie wywołał brak nominacji dla „Zimnej wojny” Pawła Pawlikowskiego.

Przyznawane przez Hollywoodzkie Stowarzyszenie Prasy Zagranicznej Złote Globy to najważniejsze – obok Oscarów – wyróżnienia w Hollywood. Wręczane tradycyjnie wcześniej niż nagrody Amerykańskiej Akademii Filmowej Globy uznawane są za prognostyk przed Oscarami. Tym bardziej zaskakujące brak nominacji dla zbierającego w Europie i za oceanem same pochlebne recenzje filmu „Zimna wojna”.

W tym roku największe szanse na wygraną, z sześcioma nominacjami, ma „Vice” Adama McKaya. Film, który w Polsce będzie miał premierę 11 stycznia, opowiada o karierze amerykańskiego polityka Dicka Cheney’a. W rywalizacji o Złote Globy szanse na zdobycie pięciu statuetek mają natomiast: „Faworyta” Yorgosa Lanthimosa, „Green Book”

Petera Farrelly’ego oraz „Na rodzi gwiezdy” Bradleya Coopera. „Czarna Pantera” może liczyć na trzy statuetki (w tym dla najlepszego filmu), podobnie jak „Roma” Cuarona (nominowany też jako najlepszy film nieanglojęzyczny) czy „If Beale Street Could Talk” Barry’ego Jenkinsa.

W kategoriach telewizyjnych na prowadzenie wysu-

nał się serial „Zabójstwo Versace: American Crime Story” (cztery nominacje). Na trzy statuetki mają szansę twórcy seriali: „Zawód: Amerykanin”, „Barry”, „Homecoming”, „The Kominsky Method”, „The Marvelous Mrs. Maisel”, „Ostre przedmioty” i „Skandal w angielskim stylu”.

Anna Krajewska



76. ceremonia wręczenia Złotych Globów odbędzie się 6 stycznia 2019 r.

fot. Lucy Nicholson/Reuters

„God of War” najlepszą grą roku

GRY \ Wczoraj rozdano po raz piąty nagrody The Game Awards. Zacięta walka odbyła się pomiędzy trzema tytułami – „God of War”, „Red Dead Redemption II” i „Marvel’s Spider-Man”. Najlepszą grą mijającego roku okrzyknięto pierwszą z wymienionych produkcji.

Największe szanse na zwycięstwo, z ośmioma nominacjami, miały „Red Dead Redemption II” i „God of War”. Tuż za nimi „Spider-Man” nominowany w siedmiu kategoriach. Pierwszy tytuł zgarnął cztery nagrody – najlepsza fabuła, najlepsza muzyka, najlepsze udźwiękowienie i najlepsza rola aktorska (Roger Clark jako Arthur Morgan). „God of War” uhonorowano w trzech kategoriach, za to w tych najbardziej prestiżowych: gra roku, najlepsza przygodowa gra akcji i najlepsza reżyseria. Wśród nominowanych do The Game Awards znalazła się gra strategiczno-przygodowa z elementami survivalu „Frostpunk” stworzona przez warszawski zespół 11 bit studios. Rodzima produkcja musiała uznać wyższość „Into the Breach”, ale już sama nomi-

nacja do gromych Oscarów to ogromny powód do dumy.

„God of War” jest kolejną odsłoną legendarnej serii. Jej głównym bohaterem jest Kratos, który tym razem ucieka na daleką Północ. „Dołącz do Kratosa, który odbywa ważną i refleksyjną podróż obfitującą w rozmaite możliwości – z jednej strony daje szansę na rozwój i pracę nad sobą, aby stać się lepszym człowiekiem i wzorem dla syna, z drugiej zaś przepełniona jest przemocą i śmiertelnym niebezpieczeństwem. W świecie pełnym potworów, smoków i bogów ciąży na tobie duża odpowiedzialność. W jaki sposób możesz zapobiec błędom przeszłości, aby chronić przyszłość, mając za sobą życie pełne krwi i chaosu?” – pisze dystrybutor gry.

(AnKraj)

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12

PUBLICYSTYKA

13

KULTURA

14-15

PROGRAM TV

16

SPORT



fot. Youtube/d

„NIEPODLEGŁOŚĆ” \ Dokument pokazuje drogę do odzyskania niepodległości w 1918 r., walkę o jej utrzymanie w pierwszych latach II Rzeczypospolitej oraz budowę nowej niepodległej Polski. W filmie wykorzystano nigdy wcześniej niepublikowane materiały archiwalne, które zostały cyfrowo odrestaurowane.

SOBOTA \ 8.12

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru

	TVP 1	TVP 2	TVN	POLSAT	REPUBLIKA	TRWAM
RAŃO	07:20 Rok w ogrodzie 07:45 Rok w ogrodzie extra 08:00 Las bliżej nas - dok. 08:25 Pełnosprawni 08:50 Studio Raban 09:20 Rodzinny ekspres 09:50 Fascynujący świat: Plastik jest wszędzie 10:55 Korona królów - taka historia... 11:25 Korona królów (135) - serial 11:55 Korona królów (136) - serial 12:25 Korona królów (137) - serial 13:00 Korona królów (138) - serial	06:25 Barwy szczęścia (1955) - serial 06:55 M jak miłość (1403) - serial 07:55 Pytanie na śniadanie 08:50 Panorama 08:55 Pytanie na śniadanie 11:30 To je Borowicz. Podróże ze smakiem - mag. 12:00 Córka prezydenta - komedia romantyczna, USA 2004 14:00 Familiada - teleturniej 14:35 Koło fortuny - teleturniej 15:20 Kabaretowe hity 2014 16:25 Słowo na niedzielę 16:35 Rodzinka.pl (252) - serial 17:10 O mnie się nie martw 9 (13) - serial 18:00 Panorama 18:20 Pogoda 18:25 Sport 18:35 Postaw na milion - teleturniej 19:25 Kulisy „Postaw na milion” 19:35 Lajk! 20:05 Jobs - film biograficzny, Szwajcaria/USA 2013, reż. Joshua Michael Stern, wyk. Ashton Kutcher, Dermot Mulroney. Biografia jednego z największych wizjonerów XX w. - Steve'a Jobsa, i historia wczesnych lat firmy Apple. 22:15 Sierocki na sobotę - pr. rozryw. 23:30 Rok przemocy - film sens., Zjednoczone Emiraty Arabskie/USA 2014, reż. J.C. Chandor, wyk. Oscar Isaac, Elyes Gabel 01:45 Fotograf - film kryminalny, Polska 2014	05:40 Mango - telezakupy 08:00 Dzień Dobry TVN 11:00 Na Wspólnej (2790) - serial 11:25 Na Wspólnej (2791) - serial 11:50 Na Wspólnej (2792) - serial 12:25 Na Wspólnej (2793) - serial 12:50 MasterChef (13) - pr. rozryw. 14:20 Ameryka Express (1) - reality show 15:50 Nigdy w życiu! - komedia romantyczna, Polska 2004 18:00 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 19:00 Fakty 19:30 Sport 19:40 Pogoda 19:45 Uwaga! 20:05 Niemożliwe - dramat katastroficzy, USA/Hiszpania 2012, reż. Juan Antonio Bayona, wyk. Naomi Watts, Ewan McGregor, Tom Holland. Film opowiada prawdziwą historię Marii i Henry'ego Álvareza i ich trójki dzieci, podczas urlopu w okresie świąt Bożego Narodzenia w Tajlandii. Ich sielankowy pobyt zostanie przerwany rankiem 26 grudnia 2004 roku, kiedy katastrofalne tsunami niszczy strefę przybrzeżną kurortu. Rodzina zostaje rozdzielona, po czym ich członkowie rozpoczynają wzajemne poszukiwania. 22:25 Jump Street 21 - komedia sensacyjna, USA 2012 00:50 Mumia - film przygodowy, USA 1999 03:25 Uwaga!	05:40 Telezakupy TV Okazje 06:00 Nowy dzień z Polsat News 08:45 Jeźdźcy smoków na końcu świata - serial anim. 09:15 Przygody Kota w Butach - serial anim. 09:45 Przygody Kota w Butach - serial anim. 10:15 Ewa gotuje - mag. 10:45 Trolle - film animowany, USA 2016 12:45 12 mężczyzn z kalendarza - komedia romantyczna, USA 2009 14:35 Jaś Fasola (3) - serial 15:10 Ryjek 2018: Piotr Bątko - czy i Przyjaciół 17:45 Chłopaki do wzięcia (125) - serial 18:25 Chłopaki do wzięcia (126) - serial 18:50 Wydarzenia 19:20 Sport 19:25 Pogoda 19:30 Świat według Kiepskich (337) - serial 20:05 Pan Popper i jego pingwiny - komedia, USA 2011. Biznesmen otrzymuje w spadku sześć uroczych pingwinów, które całkowicie zmieniają jego życie. 22:10 Niepodległość - film dokumentalny, Polska 2018 00:05 Panaceum - thriller, USA 2013. Cierpiąca po utracie męża, Emily ratuje się terapią u psychiatry. Ten przepisuje jej eksperymentalne antydepresanty, które zmieniają jej życie w piekło. 02:30 Tajemnice losu - pr. rozryw.	07:00 Telezakupy 08:00 Polska na dzień dobry. Weekend 09:35 Uwaga na zdrowie 10:00 Podsumowanie polityczne tygodnia 11:00 Kalendarz historyczny 11:15 Telezakupy 12:15 Starcie cywilizacji 12:40 Telezakupy 14:40 Geopolityczny tydzień 15:00 Koronka do Miłosierdzia Bożego 15:20 Telezakupy 16:20 Kalendarz historyczny 16:35 Zawód: żołnierz 16:50 Podsumowanie polityczne tygodnia 17:50 Otwartym tekstem 18:30 Dzisiaj - główne wydanie serwisu informacyjnego 18:50 Sport w Republice 18:55 Prognoza pogody 19:05 Na pomoc! 19:35 Wywiad z chuliganem 20:35 Rozmowa ściśle jawna 21:00 Za siódmą górą - program Stefana Czernieckiego 21:20 Republika sztuki 22:00 Poland Daily 22:10 Poland Daily - Weather 22:20 Weekend w Republice 23:50 Kalendarz historyczny 00:00 Poland Daily 00:10 Poland Daily - Weather 00:15 Oddaję Państwu Głos 01:10 Dokument w Republice - Próba 02:00 Poland Daily 02:10 Poland Daily - Weather 02:15 Dzisiaj - serwis inform. 02:35 Sport w Republice 02:40 Koszalin. Historie zapomniane - dok.	08:00 Informacje dnia 08:15 Westerplatte Młodych 09:00 Telewizyjny Uniwersytet Biblijny VII rok 10:00 Informacje dnia 10:15 Poradnik szczęśliwego małżeństwa 10:25 Myśląc Ojczyzna 10:35 Polski punkt widzenia 11:00 Kropelka radości 12:00 Anioł Pański 12:20 Warto zauważyć 12:50 Porady Medyczne Boni-fratrów 13:20 Siódmy sakrament 13:45 Ocalić od zapomnienia 14:00 Łaski pełna 15:30 Wierzę w Boga 15:45 Przyroda w Obiektywie 16:00 Oddanie czci Niepokalanej na Placu Hiszpańskim w Rzymie 16:40 Legendy - klasyki niepodległości 17:00 Z Parlamentu Europejskiego 17:30 Okiem kamery 17:55 Rekolacje Adwentowe 18:00 Uroczystości z okazji XXVII rocznicy powstania Radia Maryja z Bydgoszczy 19:30 Katecheza ks. bp. Antoniego Długosza 19:45 Modlitwa z udziałem dzieci 20:00 Informacje dnia 20:20 Różaniec 20:50 Myśląc Ojczyzna 21:00 Apel Jasnogórski 21:20 Informacje dnia 21:40 Polski punkt widzenia 22:00 Król Dawid 23:00 Oratorium o Niepokalanej Poczęciu Najświętszej Maryi Panny
PO POŁUDNIU	13:35 Okrasa łamie przepisy 14:10 Jak to działa? 14:35 Gen innowacyjności 14:45 Spis treści 15:05 Ojciec Mateusz (264) - serial 16:00 Rolnik szuka żony 5 (12) - pr. rozryw. 17:00 Teleexpress 17:20 Pogoda 17:35 Jaka to melodia? - pr. rozryw. 18:35 Blondynka (79) - serial 19:30 Wiadomości 20:05 Pogoda 20:10 Alarm! 20:25 Sport 20:35 Eskort - dramat obyczajowy, Francja/USA 2014 22:50 Loft - thriller, Belgia/USA 2014. Pięciu przyjaciół w tajemnicy wynajmuje mieszkanie, które służy im do spotkań z kochankami. Kiedy znajdują ciało martwej kobiety, zaczynają się wzajemnie podejrzewać o zabójstwo. Wydarzyło się w Teksasie - melodramat, USA 2013 02:25 Jaka to melodia? - pr. rozryw.					
WIECZOREM						

REKLAMA



News, business & culture
EVERYDAY on Telewizja Republika



10:00 PM, 12:00 AM, 2:00 AM, 4:00 AM (Warsaw time)
4:00 PM, 6:00 PM, 8:00 PM, 10:00 PM (Eastern Time, US)



visit polanddaily.com

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

Opiekunki do Niemiec do 1500 euro/mies.
wymagany komunikatywny niemiecki
737 489 914 lub 737 499 812

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

WITAMY PAŃSTWA!

Za pośrednictwem poczty elektronicznej

reklama@gpcodziennie.pl

mogą Państwo w prosty sposób zamówić ogłoszenie drobne w „Gazecie Polskiej Codziennie” w wydaniu ogólnopolskim.

Koszt takiego ogłoszenia to jedyne 4 zł netto od słowa. Przed złożeniem zamówienia prosimy zapoznać się z terminem przyjmowania ogłoszeń

pod nr. tel. (22) 659 01 74

od poniedziałku do piątku

w godz. 9.00-17.00.

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY

fot. Stefano Bellandini/Reuters

Programy autorów „Codziennej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru

PROGRAM TV 16 SPORT

www.bosbank.pl

FELIETON KIBICA \ Świece na cmentarzu Orląt Lwowskich w oparach absurdu

Bez szacunku nie ma trwałej przyjaźni

Studenci zatrzymani na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie w trakcie nagrywania etiudy filmowej szczęśliwie wrócili do domów. Miałem okazję na bieżąco śledzić wydarzenia, o których stało się w Polsce głośno, poprzez stały kontakt z rzeczonymi i tymi, którzy tam na miejscu starali się im pomóc. I po raz ostatni chcę też w tej sprawie zabrać głos. Skala zakłamania rzeczywistości i wyimaginowanych dywagacji w kontekście tego, co naprawdę wydarzyło się we Lwowie, jest przerażająca. A przecież rzetelność dziennikarska nakazuje jako priorytet położyć akcent na obiektywny przekaz.

**ks. Jarosław Wąsowicz SDB**

W sprawie wy-
powiadała się
niemała część
komentatorów
politycznych i dziennikarzy,
ale mam nieodparte wrażenie,
że czynili to bez głębszej
refleksji i choćby minimalnej
chęci poznania sprawy.
Dorabiali teorię spiskową
do zupełnie przypadkowych
wydarzeń, wrzucając
młodych adeptów dziennikarstwa
do jednego worka z chuliganami,
nazywając ich nawet barbarzyńcami.
Mam tylko nadzieję, że
robili to nie na zamówienie,
ale bezwiednie, bo po prostu
pasowało im tak do z góry
założonej tezy. Większość
wyznawców takich „zwyczajów”
dziennikarskich nie
zadawała sobie nawet trudu
sprawdzenia tematu także
w nieco szerszym kontekście
relacji polsko-ukraińskich.

Ile można wybaczyć dziennikarzom?

Przypomnę zatem, jak naprawdę wyglądała kolej rzeczy. Trzej studenci 22 listopada, w 100. rocznicę obrony Lwowa oraz śmierci 13-letniego Jureczka Bitschana, chcieli nakręcić etiudę filmową na cmentarzu Orląt Lwowskich. W celach inscenizacji odpalili świeczki dymne w kolorach biało-czerwonych. Błąd studentów polegał na tym, że zrobili to bez stosownych pozwoleń. Czy byłaby szansa na uzyskanie takowych i czy był sens kręcenia takich ujęć, to temat na inną dyskusję.

Młodzi studenci mieli taką, a nie inną wizję i obiektywnie nie wyrządzili żadnych strat materialnych ani nie dokonali żadnych czynów chuligańskich. Na świeżo pisali o tym na forach internetowych chociażby turyści z Polski, którzy widzieli całą sytuację. Stąd też na ten incydent należałoby spojrzeć w kategoriach stricte dziennikarskich. Co można, a czego nie można wybaczyć dziennikarzom, którzy tworzą materiał medialny? Należy dalej zadać pytanie, czy środki zastosowane wobec adeptów dziennikar-



Mam nieodparte przekonanie, że przyczyna tkwi nie w działaniu studentów na cmentarzu Łyczakowskim, ale w postsowieckiej mentalności niektórych radykalnych polityków ukraińskich oraz we wpływach służb rosyjskich | fot. Darek Delmanowicz/PAP

stwa były słuszne. Czy wielodniowe przesłuchania, zachowanie strony ukraińskiej, która przetrzymywała studentów ponad tydzień, należy uważać za adekwatne? Odpowiedź wydaje się oczywista, choć niestety nie dla wszystkich, ponieważ homo soveticus, zakorzeniony widać w naszym dziennikarstwie, przysłańia właściwe spojrzenie na tą sprawę.

Kult UPA psuje nasze relacje

Kontrowersje związane z czczeniem poległych poprzez odpalanie rac bądź świec dymnych też jest innym tematem do dyskusji. Natomiast czy się komuś podoba, czy nie, w ostatnich latach w ten właśnie sposób młodzi oddają cześć poległym za ojczyznę i zawsze robi to mocne wrażenie, niczym salwa honorowa ku czci bohaterów. Stąd też pewnie chęć pokazania w etiudzie filmowej krótkich ujęć z cmentarza w tle ze smugą biało-czerwonego dymu.

Całość sprawy, w którą wpłątano radio i telewizję oraz służby bezpieczeństwa Ukrainy, spowija mgła absurdu. Naprawdę zwykły mandat byłby wystarczający do zaistniałego ewentualnego wykroczenia, natomiast tworzenie wokół tej sprawy tak szerokiego rozgło-

su zakrawa na prowokację ze strony, której zależy na pogorszeniu relacji polsko-ukraińskich.

Ukraina już od wielu lat jest w stanie permanentnej wojny z Rosją, która przybiera różne formy: od regularnej bitwy na wschodnich terenach po akcje i działania hybrydowe. W tym aspekcie to właśnie Rosji zależy najbardziej na tym, żeby zniszczyć i tak wątłą przyjaźń między Polską a Ukrainą. Nasza polityka zagraniczna wobec Kresów wymaga więc większej i intensywniejszej współpracy w celu zacieśnienia więzów. Brzmi trywialne, ale jak widać, nie jest to łatwe do zrealizowania.

Mam nieodparte przekonanie, że przyczyna tkwi nie w działaniu studentów na cmentarzu Łyczakowskim, ale w postsowieckiej mentalności niektórych radykalnych polityków ukraińskich oraz we wpływach służb rosyjskich w kreowaniu polityki historycznej Ukrainy. To przede wszystkim kult UPA oraz Bandery psuje nasze relacje. W żadnym cywilizowanym kraju europejskim nie stawia się pomników mordercom. Co więcej, jeżeli nie będziemy zwracać na ten fakt uwagi, to pewnego dnia możemy sami obudzić się w innej części Europy. Nasi sąsiedzi ma-

ją też wyraźny problem z nazwaniem wydarzeń z okresu II wojny światowej ludobójstwem, kiedy mordowano naszych rodaków całymi wioskami. Mają problem z chrześcijańską wizją przebaczenia, która zakłada szczerą przyznanie się do winy, żal za grzechy i zadośćuczynienie Panu Bogu i bliźniemu za popełnione zbrodnie. Jeśli się na to nie zdobędą, nigdy nie będą wolni!

Piszmy prawdę

Większość naszych specjalistów i działaczy kresowych w ogóle nie zwraca uwagi na tego typu aspekty, udając, że temat nie istnieje. Dlaczego nikt z komentatorów, którzy tak dbają o należyty porządek na cmentarzu Orląt Lwowskich, nic nie zrobił w sprawie zabicia dechami posagów lwów na tym cmentarzu? Czy to nie jest jawna prowokacja? Na czyją korzyść ona działa? Przecież we Lwowie takich posagów jest mnóstwo, a wszystkich i tak nie da rady zakryć, bo trzeba byłoby także zmienić nazwę miasta. Dlaczego nie widać żadnej troski o zabrany w tych dniach dominikanom klasztor w Lwowie?

Idźmy dalej. Ta sama grupa studentów przeprowadziła wywiad ze starszą panią, Polką mieszkającą w Lwowie, która opowiadała o trudnych czasach II wojny światowej

w okręgu lwowskim. Dziwnym trafem parę dni potem służba bezpieczeństwa dokonała najścia i przesłuchiwała Bogu ducha winną osobę. Naprawdę nie trzeba tutaj tęgich umysłów, żeby zlokalizować źródło prowokacji.

Znam tych studentów i jestem przekonany, że film, który powstanie z tej głośnej już wizyty we Lwowie, powstrzyma falę hejtu, która dosięgła ich bezpodstawnie, a rozgłos tej sprawy stanie się zaczynem dialogu przyjaźni między narodami. O tym, co dzieje się na Ukrainie, trzeba pisać zgodnie z prawdą, a nie lukrować rzeczywistość.

Współpraca między nami musi się opierać na wzajemnym szacunku i pojednaniu, zwłaszcza na kanwie trudnej – jeśli chodzi o wspólne doświadczenia – historii, ponieważ bez tego nie zbuduje się trwałej przyjaźni. Hołd Banderze, zakłamywanie historii i represje wobec Polaków, którzy pozostali na swojej ojczyźnie, nie poprawi naszych relacji mimo ogromnej sympatii i przyjaźni, jaką Polacy wciąż czują wobec narodu Ukrainy.



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrawa 63/43,
02-056 Warszawa
faks +48 (22) 825 12 25
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępcy red. nac.: Katarzyna Gojska, Olga Doleśniak-Harczuk
Wydawca numeru: Jarosław Molga
Sekretarz redakcji: Katarzyna Rzuczkowska
Z-cy: Joanna Szczurowska, Małgorzata Ablewska, Katarzyna Szol, Piotr Łukasik
Polska: Dorota Kania (kier.), Igor Szczęsowski (z-ca)
Świat: Olga Alehno (kier.), Konrad Wysocki (z-ca)
Obrona narodowa: Igor Szczęsowski
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.), Wojciech Mucha (p.o. z-cy kier.)
Gospodarka: Marek Michałowski (p.o. kier.)
Kultura: Anna Krajcowska (p.o. z-cy kier.)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Mazowsze: Natalia Karacz-Kaczowska (p.o. kier.)
Pomorze: Maciej Kożuszek (kier.)
Łódź: Ilona Węgrzyn (kier.)
Dolny Śląsk: Janusz Wolniak (kier.)
Śląsk: Mariusz Andrzej Urbanke (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.), Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski, Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek, Maciej Kielucki
Fotodajca: Maja Wójcik, Karolina Jonderko
Wydawca: Forum SA
Zarząd: Grzegorz Tomaszewski
Rada nadzorcza: Ryszard Czarnecki (przewodniczący)
Reklama, promocja, ogłoszenia: reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13: Anna Kazmierczuk, tel. 603 117 483, Ewa Wójcik, tel. 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Public Relations: +48 607 055 060
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa, Sosnowiec
Prenumerata: RUCH SA (krajowa i zagraniczna), Garmond Press SA (krajowa)
Prenumerata e-wydawni: www.gpcodziennie.pl
www.facebook.com/GPCodziennie
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

Sobota-
Niedziela
08-09/12/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

WOŁONTARIAT ZBIÓRKA ŻYWNOŚCI CARITASU

Tak, pomagam!

Panie z wolontariatu mają pełne kosze darów | fot. Janusz Wolniak/Gazeta Polska

Od piątku do niedzieli trwa największa w historii Caritasu Archidiecezji Wrocławskiej zbiórka żywności. Bierze w niej udział ponad 900 wolontariuszy. Akcja odbywa się pod hasłem „Tak, pomagam!”. Do jej rozpropagowania przygotowano 80 tys. ulotek.

Janusz Wolniak

Wolontariusze Caritasu będą prosili o podzielenie się żywnością z najuboższymi. Można przekazywać np. mąkę, makaron, konserwy czy słodczyce. Do koszy można też wrzucać artykuły z długim terminem przydatności do spożycia, takie jak: ryż, kasze, płatki, kakao, herbata, zupy, olej, dżemy, bakalie, soki czy mleko w kartonach.

– Ta żywność jest nam naprawdę potrzebna, bo i podań, i próśb jest naprawdę wiele – wyjaśnia cel akcji Paweł Trawka, rzecznik wrocławskiego Caritasu. W jednym z sieciowych sklepów spotykamy panie działające w kole Caritasu przy parafii św. Maksymiliana Kolbego we Wrocławiu. – Działam w Caritasie już od 15 lat. Zawsze uczestniczę w takich akcjach. Jest dopiero południe, a kosz mamy wypełniony już po raz drugi. Ludzie chętnie pomagają – mówi He-

lena Buła, wolontariuszka Caritasu.

Pani Zuzanna Kruszona też jest wolontariuszką Caritasu. – Jedna z pań dała dwie pełne reklamówki żywności. Kiedy jej dziękowałam, mówiła, że chce pomagać ludziom, bo ją na to stać. Pewien pan, kiedy zapłacił za zakupy i zobaczył nasz punkt, poprosił, żebym przypilnowała mu koszyk, i wrócił się, by kupić produkty na zbiórkę – opowiada pani Zuzanna.

Dlaczego warto wrzucić coś do kosza, wyjaśnia ks. Dariusz Amrogowicz, dyrektor Caritasu Archidiecezji Wrocławskiej. – Jeżeli jesteśmy w stanie się podzielić z potrzebującymi, warto codziennie wrzucać coś do kosza. Te dobra, które Bóg nam daje codziennie, są przeznaczone nie tylko dla nas. Bóg dał nam zdolności i umiejętności. Nie wszyscy ludzie radzą sobie w życiu. Jedni mają lepiej, drudzy gorzej. Ci, którzy korzystają z tych Bożych darów, powinni też

umieć się nimi dzielić – uważa ks. Amrogowicz.

Zbiórka „Tak, pomagam!” prowadzona jest m.in. w sklepach sieci Biedronka, Carrefour, Lidl, Lewiatan, Polomarket, Tesco, a także w lokalnych sklepach w godz. 10–20 lub do godziny zamknięcia sklepu. Akcja odbywa się w całej Polsce i zaangażowanych w nią jest 20 tys. wolontariuszy działających w parafialnych zespołach Caritasu, szkolnych kołach Caritasu oraz tych, którzy kilka razy do roku włączają się w różne akcje i dzieła pomocowe.

– Pragnę bardzo podziękować wszystkim, którzy potrafią podzielić się żywnością z potrzebującymi – to ważny dar serca, dzięki któremu wiele osób potrzebujących przeżyje te święta odrobinę wesелей. Najubożsi nas potrzebują, dlatego zwracam się z prośbą o tę podstawową pomoc – powiedział ks. Marcin Iżycki, dyrektor Caritasu Polska.

KOMUNIKACJA

Wypadek autobusu na S3 pod Suchą Górą

Do wypadku autokaru doszło w czwartek po godz. 21 pod miejscowością Sucha Górna w powiecie polkowickim na Dolnym Śląsku. Autobus, który jechał z jarmarku bożonarodzeniowego we Wrocławiu do Poczty, przewrócił się przed wjazdem na rondo drogi ekspresowej S3. Podróżowało nim 51 osób. Według straży pożarnej sześciu pasażerów wymagało natychmiastowej pomocy, a wszystkich rannych jest 14. Na miejsce skierowano służby z całego regionu.

Jak poinformował w czwartek PAP Krzysztof Zaporowski z biura prasowego dolnośląskiej policji, do wypadku doszło ok. godz. 21. – Autobus, którym podróżowało 51 osób, wpadł w poślizg podczas

hamowania, a następnie wypadł z drogi i wpadł do rowu – przekazał. Pojazd wiozł 49 pasażerów i dwóch kierowców. Podróżowały nim osoby niepełnosprawne. Pasażerowie byli w różnym wieku, w tym dzieci. W wyniku wypadku zginęła jedna osoba, dorosła kobieta, a 24 zostały ranne, w tym pięć ciężko.

Jak powiedział PAP Tomasz Kozieł, rzecznik Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Legnicy, do którego trafili najciężej ranni poszkodowani, ich życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. – Jedna osoba przeszła operację neurochirurgiczną, druga ortopedyczną. Stan pacjentów jest stabilny i nie zagraża ich życiu – powiedział rzecznik.

(msz, PAP)



fot. Policja.gov.pl



SPOTKANIE Z AMBASADOREM REPUBLIKI WŁOSKIEJ W POLSCE

WROCŁAW \ Gośćmi wicewojewody dolnośląskiego Kamila Zielińskiego byli: ambasador Republiki Włoskiej w Polsce Aldo Amati, konsul honorowa Włoch we Wrocławiu Monika Kwiatosz i dyrektor Agencji Promocji i Internacjonalizacji Przedsiębiorstw Włoskich Antonino Maffodda. Rozmowa dotyczyła m. in. wzmocnienia współpracy w dziedzinie gospodarczej.

fol. Duw.pl/d

INWESTYCJA

Gazociąg pod Odrą

To pierwsza taka inwestycja w Polsce! Ponad połowa 49 km gazociągu Brzeg-Zębice-Kielczów została już pospawana, z tego 20 km ułożono w ziemi – to stan prac na budowie pierwszego odcinka nowej magistrali Zdzeszowice-Wrocław. Obecnie trwa przeprawa przez Odrę. To element korytarza gazowego Północ-Południe.

Na Odrze, w miejscu przekroczenia rzeki przez gazociąg, odbywa się żegluga śródlądowa. Aby jej nie zakłócać, spółka Gaz-System zdecydowała się wykorzystać bezwypokopową technologię kierunkowego wiercenia horyzontalnego. Metoda ta zagwarantuje nieprzerwalność prac na tym odcinku rzeki.

– To najdłuższy przewiert HDD o tej średnicy wykonany w Polsce. Ma 1180 m długości i średnicę nominalną 1000 mm. Nowoczesnych rozwiązań technologicznych na tym odcinku gazociągu będzie więcej. Łącznie wykonamy cztery przewiert HDD, jeden przewiert direct pipe oraz wiercenie mikrotunelowe – powiedział Artur Zawartko, wiceprezes Gaz-Systemu.

Gazociąg Zdzeszowice-Wrocław jest elementem korytarza gazowego Północ-

Południe. Jego wybudowanie wpłynie na zwiększenie bezpieczeństwa energetycznego Polski poprzez umożliwienie przesyłania zwiększonych ilości gazu ziemnego z terminala LNG w Świnoujściu, jak również – w przyszłości – z gazociągu Baltic Pipe. Trasa gazociągu będzie przebiegała wzdłuż istniejącego gazociągu wysokiego ciśnienia przez województwa dolnośląskie (gminy Długołęka, Czernica, Oława i Miasto Oława) oraz opolskie (gminy Skarbimierz, Olszanka, Lewin Brzeski, Dąbrowa, Opole, Prószków, Tarnów Opolski, Gogolin, Zdzeszowice i Leśnica). – Gazociąg DN1000 Brzeg-Zębice-Kielczów zamyka korytarz gazowy Północ-Południe na odcinku dolnośląskim – powiedział Adam Stępnia, kierownik projektu.

(Radio Wrocław)

**\\ To najdłuższy przewiert HDD o tej średnicy wykonany w Polsce. Ma 1180 m długości i średnicę nominalną 1000 mm. Nowoczesnych rozwiązań technologicznych na tym odcinku gazociągu będzie więcej – powiedział Artur Zawartko, wiceprezes Gaz-Systemu **



Gazociąg Brzeg-Zębice-Kielczów zamyka korytarz gazowy Północ-Południe na odcinku dolnośląskim | fot. Duw.pl/d

WYWIAD



Władysław Kozakiewicz to ikona polskiego sportu | fot. Rafał Guz/PAP

WŁADYSŁAW KOZAKIEWICZ – wybitny polski lekkoatleta. Wygrał Halowe Mistrzostwa Europy (1977, 1979), zdobył wicemistrzostwo Europy na otwartym stadionie (1974) i dwa brązowe medale w hali (1975, 1982). Ośmiokrotnie poprawiał rekord Polski. W 1980 r. w Moskwie zdobył tytuł mistrza olimpijskiego w skoku o tyczce z wynikiem 5,78 m, ustanawiając nowy rekord świata. Widzowie pamiętają jego słynny gest, dwukrotnie wykonany w kierunku gwizdających kibiców sowieckich (tzw. gest Kozakiewicza). Ze słynnym sportowcem rozmawia ALBERT ŁYJAK.

Tak się złożyło, że Pana medal olimpijski w 1980 r. był naszym ostatnim medalem w skoku o tyczce. Chciałbym zapytać o ten konkurs, stadion na Łużnikach. To był ciekawy okres. Istniał jeszcze Związek Sowiecki, rządził Breżniew, Sowieci wkroczyli do Afganistanu. Jak przebiegały zawody?

Rok 1980, wiedzieliśmy, co się dzieje, że Armia Czerwona zbliża się do naszych granic. Stoją, czekają, niech coś się zdarzy, to wejdą. Z drugiej strony propaganda rosyjska była wrogo nastawiona wobec Polaków. Wyobraź sobie, że w sklepach w Moskwie, obojętnie co kupowaliśmy – np. kilo cukru

– to na opakowaniu było napisane: kosztuje 80 kopiejek, z tego 20 kopiejek na Polskę. Rosjanie, którzy sami nie mieli, mówili: jeszcze dla tych Polaków musimy oddawać. No i taka sytuacja była w wiosce olimpijskiej i na stadionie. Oni nas nie cierpieli, chcieli zrobić wszystko, żeby żaden Polak nie wygrał. A najlepiej, jeżeli ktoś ma wygrać, to swój, Wołkow. On oczywiście miał już „prikaz” zdobycia tego medalu. To było możliwe, bo tam były straszne oszustwa. Proszę sobie pomyśleć, z odległości 40 m patrzy pan na poprzeczkę. Ona jest wysoka, ale nie wiem, czy ona leży na 5,60 czy na 5,65, tego się nie zobaczy. Dla Wołkova mogło być 5,55, dla mnie 5,70.

Tak mogli postawić, bo nie używali miarki. Nam nie pozwalali podejść do stojaka. Teraz się zastanawiam, może skoczyłem więcej niż faktycznie wynosił rekord świata?

Ale tak było. I te gwizdy. Od początku, kiedy Polak wchodził na rozbieg, gwizdali. Skoczyłem najwyżej, zdobyłem złoty medal, Rosjanin razem z Tadkiem Ślusarskim srebrny, zawody były rozstrzygnięte. Została mi już tylko próba pobicia rekordu świata (5,78), a oni nadal gwizdają. Przyjąłem to do siebie, czułem złość. Dlaczego Rosjanie gwizdali na mnie? Przecież rekord świata nie należał do Rosjanina, lecz do Francuza Philippe Houviona, który nie zdobył



WROCŁAW UCZCI PAMIĘĆ NIEMENA

KONCERT \ W dniu 80. urodzin Niemena ma się odbyć koncert poświęcony artyście, który we Wrocławiu stawiał pierwsze muzyczne kroki. Pomysłodawca akcji Marek Łaciak chce również zawiesić pamiątkową tablicę.

fot. Wikipedia/d



15 TYS. ZŁ NAGRODY

WAŁBRZYCH \ Policja i obrońcy zwierząt poszukują osoby, która powiesiła psa na drzewie tuż obok wałbrzyskiego schroniska. Za pomoc w ujęciu sprawcy wyznaczono nagrodę, na którą złożyli się mieszkańcy. Zamordowany pies to dziesięcioletnia suczka.

fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

Mało znane historie – Władysław Kozakiewicz



medalu, ale miał jeszcze wtedy rekord świata. No i przeskoczyłem rekord świata. I tu taka dygresja. Proszę sobie wyobrazić, że jestem jedynym człowiekiem w historii, który zdobył złoty medal, pobił rekord świata i został wygwizdany.

Słyszałem, że chcieli Panu odebrać medal.

Następnego dnia rano dowiedziałem się, że ambasador w Polsce, Aristow, zadzwonił do Gierka oczywiście z notką, że ja obraziłem naród sowiecki i trzeba mi odebrać medal. Dowiedziałem się o tym dużo później. Przy zielonym stoliku zapadła większość głosów decyzja, że ponieważ obraziłem naród sowiecki, zabierają mi medal i dyskwalifikują dożywotnio. Dobrze, że na tej komisji dyscyplinarnej był Juan Antonio Samaranch, ówczesny przewodniczący Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Wstał

i powiedział: „Słuchajcie, chyba żartujecie. Ja znam tego człowieka od wielu lat i on zawsze to robi. Jak wygra, to pokazuje taki gest. Widziałem to w Barcelonie i ten gest pokazywał chyba tej porzeczce, tak robi, kiedy bije jakieś rekordy...”. No i powtórzono głosowanie i niewielką liczbą głosów zostawiono mi medal.

Co było po powrocie do Polski?

Później przez cztery lata rzucono mi kłody pod nogi. Któregoś dnia wysłano mnie na paszporcie służbowym na zawody za granicę, z których już nie wróciłem do kraju. Mogłem wrócić, ale natychmiast wyładowałbym w więzieniu. Dowiedziałem się od mojego brata, że wszystko mi zabrano. Milicja wyłamała drzwi, weszła do mojego prywatnego mieszkania w Gdyni, skuli mojego ojca w kajdanki i wyrzucili na bruk. Następ-

nego dnia wprowadzili tam ośmioosobową rodzinę. Zabrali też samochód, pieniądze z konta w banku, całej mojej rodzinie zarekwirowali paszporty, a mnie okrzyknięto zdrajcą narodowym.

Tak mnie niszczone, że wniosłem o azyl. Do tej pory mieszkam w Niemczech. Dla Polski zrobiłem wszystko, wszystkie medale w mojej karierze zdobywałem dla kraju. Jest ich mnóstwo w olbrzymim koszu. Trudno go podnieść, bo waży ponad 30 kg. Kilkaset medali i pucharów.

Tak się potoczyło. Ja jestem Polakiem i kiedy ktoś chce mnie zapytać, kim się czuję, to niech się puknie w głowę. To, że mieszkam w innym kraju, nic nie znaczy.

Ja jestem Polakiem i kiedy ktoś chce mnie zapytać, kim się czuję, to niech się puknie w głowę. To, że mieszkam w innym kraju, nic nie znaczy – mówi Władysław Kozakiewicz.

KULTURALNY FLESZ

SPEKTAKL DLA DZIECI

Królowa Śniegu i Śnieżynki



fot. mat. pras./d

Królowa Śniegu miała wielki dar. Umiała przepięknie tańczyć. Gdy wirowała w tańcu, z jej sukni sypały się tysiące płatków śniegu. Niestety miała również zimne serce. Pewnego dnia okazuje się, że nie może tańczyć. Królowa traci moc, a płatki śniegu przestają zasypywać ziemię. Królowa musi przekonać się, że warto mieć przyjaciół. Czy zima powróci?

Niedziela, 9 grudnia, godz. 12, Teatralne Centrum Animacji i Wyobraźni dla Dzieci, ul. Ofiar Oświęcimskich 19, Wrocław

FESTIWAL

Bass & Beat Festival



fot. mat. pras./d

II edycja Bass & Beat Festivalu rozpoczęła się 7 grudnia w Imparcie. Tegoroczna edycja to dwa dni wypełnione koncertami, m.in. zespołów Torteks, MOA i Mundi, a także warsztaty, szkolenia i spotkania z artystami. Całość wydarzeń muzycznych odbędzie się w oprawie wizualizacji Katedry Sztuki Mediów Akademii Sztuk Pięknych im E. Gepperta we Wrocławiu.

Sobota, 8 grudnia, od godz. 15, Impart, ul. Mazowiecka 17, Wrocław

MUZEUM

Urodziny Hydropolis



fot. mat. pras./d

Warsztaty poświęcone ekologicznym ozdobom choinkowym, pokazy widowiskowych doświadczeń, premiery aplikacji i nowego eksponatu – w najbliższy weekend Hydropolis zaprasza do świętowania swoich trzecich urodzin. Przygotowano wyjątkowy prezent w postaci nowego eksponatu. Będzie można go znaleźć w strefie Miasto i Woda, a jego tematyka jest ściśle związana z Wrocławiem.

Sobota–niedziela, 8–9 grudnia, Hydropolis – Centrum Wiedzy o Wodzie, Na Grobli 17, Wrocław



DUŻY TURNIEJ

ZAPASY Po raz 13. w Czarnym Borze odbędzie się turniej zapaśniczy kobiet – Czarny Bór Open. Wystąpić ma w nim 350 zawodniczek z 16 krajów. Turniej odbędzie się w najbliższy weekend, start w sobotę o godz. 9 w hali przy ZS w Czarnym Borze. Wystąpią kadry narodowe senierek, junierek oraz junierek młodszych. W zawodach wystąpi wiele medalistek mistrzostw świata czy Europy.

fot. mat. pras./d



W niedzielę Miedź czeka trudny mecz w Zabrzu | fot. mat. pras./d

Podtrzymać serię wygranych

W niedzielę o godz. 15.30 legnicka Miedź rozpocznie swój kolejny pojedynek ligowy. Tym razem podopieczni Dominika Nowaka udadzą się do Zabrza, by tam walczyć o trzy punkty z miejscowym Górnikiem.

Bartłomiej Górski

W tym sezonie zabrzanie spisują się znacznie poniżej oczekiwań. Zespół, który w poprzednich rozgrywkach zdołał wywalczyć awans do europejskich pucharów, po 17 seriach spotkań zajmuje z 16 pkt na koncie miejsce tuż nad strefą spadkową. Nie lepiej wiedzie się również legniczanie, którzy z identyczną liczbą punktów znajdują się w lidze na 15. pozycji. Górnik jest wyżej jedynie dzięki temu, że w pierwszym bezpośrednim pojedynku obu zespołów pokonał Miedź 3:1.

W lidze obu zespołom co prawda nie idzie zbyt dobrze, ale obydwie znakomicie spisują się w rozgrywkach pucharu Polski. Ostatnio zarówno Górnik, jak i Miedź zameldowały się w ćwierćfinale tych rozgrywek. Co ciekawe, obie drużyny grały na wyjazdach i rozegrały spotkania derbowe.

Legniczanie we wtorek zmierzyli się ze Śląskiem Wrocław i odnieśli skromne zwycięstwo 1:0. Zabrzanie w czwartek rozegrali swoją potyczkę z Rozwojem Katowice i wygrali 4:1. Jedyną różnicą w obydwu spotkaniach – oczywiście z wyjątkiem wyniku – było to, że zabrzanie do odniesienia zwycięstwa potrzebowali dogrywki.

Ta sytuacja działa oczywiście na korzyść zespołu z Dolnego Śląska. Po pierwsze rozegrali oni swoje spotkanie pucharowe dwa dni wcześniej. Po drugie zakończyli je w ciągu regulaminowych 90 min. Takie detale w przypadku tzw. meczów o 6 pkt – a z takim pojedynkiem bez wątpienia będziemy mieli do czynienia w niedzielę – nie są bez znaczenia.

W ostatniej kolejce ligowej oba zespoły również wygrały swoje spotkania. Miedź uczyniła to na własnym terenie, pokonując Wisłę Kraków 2:0, a Górnik rozgromił 4:0 Wisłę Płock w potyczce wyjazdowej. Równa liczba punktów, awans w pucharze i podobna sytuacja obydwu zespołów w ligowej tabeli na pewno sprawiają, że niedzielna potyczka będzie pasjonująca.

Legniczanie będą chcieli się zrewanżować za porażkę z pierwszej rundy na swoim stadionie i dzięki ewentualnej wygranej wydostać się ze strefy spadkowej. Taki sam cel przyświecać będzie zapewne również zabrzanom: pokazać wyższość nad przeciwnikiem i oddalić niebezpieczeństwo spadku.

Kto w tym pojedynku wyjdzie z tarczą? Przekonamy się już w niedzielę.

BIATHLON

Dalekie miejsce Kamili

Wałbrzyszanka Kamila Żuk źle się spisała w tegorocznym debiucie w Pucharze Świata. W biegu na 15 km rozegranym w słoweńskiej Pokljuce zajęła dalekie, 90. miejsce. Wpływ na tak odległą pozycję miała na pewno słaba dyspozycja na strzelnicy. Kamila spudłowała aż siedem razy. Co gorsza jej główna rywalka wśród junierek, Czeszka Markéta Davidová stanęła dzisiaj na podium, zajmując trzecie miejsce.

SIATKÓWKA

Wałbrzyszanin prezesem Resovii

Urodzony w Wałbrzychu Krzysztof Ignaczak, wychowanek Chelmcza i jeden z najbardziej utytułowanych polskich zawodników, objął obowiązki prezesa ekstraklasowego klubu Resovia Rzeszów – zespołu, w którym przez kilka lat występował jako libero. Zadebiutuje w tej roli podczas bieżącej kolejki ligowej.

Trudne zadanie

W niedzielę o 17.30 siatkarze Cuprum Lubin rozpoczną swój wyjazdowy pojedynek z ASZ Olsztyn. Dolnoślązacy po rozegraniu dziesięciu spotkań mają na koncie 6 pkt i zajmują w tabeli dopiero 12. pozycję.

KOSZYKÓWKA



Trudny koniec roku

Występujących w pierwszej lidze zawodników Śląska Wrocław – samodzielnego lidera rozgrywek czekają do końca roku trzy trudne pojedynki z zespołami z czołówki. Pierwszy z nich już dziś – o godz. 18 wrocławianie rozpoczną swój wyjazdowy pojedynek z Astorią Bydgoszcz.

W obecnych rozgrywkach wrocławianie spisują się znakomicie, o czym świadczy bilans spotkań – 10 zwycięstw i dwie porażki. Są samodzielnym liderem rozgrywek, jednak nie oznacza to, że w spotkaniu z Astorią będzie lekko, łatwo i przyjemnie.

Dzisiejszy przeciwnik podopiecznych Radosława Hyżego zanotował dotychczas osiem wygranych i cztery porażki. Bydgoszczanie zajmują obecnie piątą pozycję w tabeli, a we własnej hali są groźni dla każdego. W spotkaniach domowych Astoria odniosła w tym sezonie trzy zwycięstwa i poniosła dwie porażki. Trzeba więc uważać, tym bardziej że na zakończenie poprzedniego sezonu wrocławianie przegrali w Bydgoszczy 71:73. Ta porażka ostatecznie przekreśliła nadzieję na awans do fazy pucharowej zeszłorocznych rozgrywek. Mamy nadzieję, że dziś będzie inaczej i wrocławianie przywiozą z trudnego terenu komplet punktów, umacniając się na pozycji lidera.

(bg)

FINANSE DODATKOWE 25 MLN ZŁ DLA MIEJSKIEGO PRZEWÓŹNIKA



MPK żąda kolejnych pieniędzy z budżetu miasta

Czy wzrosną ceny biletów MPK? | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Łodzi zapowiada, że wystąpi o dodatkowe 25 mln zł dofinansowania z budżetu miasta na 2019 r. Zdaniem przedstawicieli spółki jest to spowodowane podwyżkami cen prądu. Jednak według radnych opozycji MPK powinno lepiej zadbać o punktualność kursów oraz czystość w pojazdach. Nie wiadomo też, czy nie wzrosną ceny biletów.

Bartłomiej Krasnodębski

Będziemy się zwracać do władz miasta o dodatkowych 25 mln zł dofinansowania w 2019 r. – zapowiedział prezes MPK-Łódź Zbigniew Papierski. – Jest to spowodowane podwyżkami cen prądu i paliwa. Liczymy, że miasto zwróci nam te koszty w formie rekompensaty. Jeśli tego nie zrobi, będziemy musieli pomyśleć o oszczędnościach – przestrzega Zbigniew Papierski, prezes MPK Łódź sp. z o.o. – Nowe pojazdy, które zamawiamy, nie przynoszą oszczędności, bo są wyposażone w różne energochłonne urządzenia, np. klimatyzację – dodaje.

W 2019 r. budżet MPK ma wynosić 0,5 mld zł. Przedstawiciele miejskiego przewoźnika zapewniają, że starają się dbać o jak najwyższą jakość usług firmy. – Sprawdzamy za pomocą systemu GPS, jakie są opóźnienia w kursowaniu tramwajów i autobusów. Tylko 5 proc. opóźnień jest z winy MPK. Resztę powodują m.in. kolizje, nadmierny

ruch w mieście czy warunki pogodowe. Najczęściej opóźnienia powstają w godzinach szczytu. Teraz chcemy wraz z Zarządem Dróg i Transportu w Łodzi analizować trasy linii, które się spóźniają. Raz w miesiącu natomiast dokonujemy gruntownego sprzątania pojazdów – zapewniają reprezentanci MPK.

Jednak nie wiadomo, czy w związku z potrzebą dofinansowania MPK nie wzrosną ceny biletów komunikacji miejskiej. – My tylko wozimy pasażerów. To ZDiT odpowiada za taryfę biletową – twierdzi prezes MPK. Wyrażenia jasnej opinii o cenach biletów w najbliższych miesiącach unika także Maciej Sobieraj, zastępca dyrektora Zarządu Dróg i Transportu w Łodzi. – Podwyżki uchwalają radni Rady Miejskiej w Łodzi. My możemy, ale nie musimy składać propozycji podwyżek. Ciągłe pracujemy nad tym, żeby nie było wzrostu cen biletów. Mamy środki na dokapitalizowanie MPK, np. z Biura Nadzoru Właścicielskiego Urzędu Miasta Łodzi – przekonu-

je urzędnik. – Nie ma projektu uchwały Rady Miejskiej w Łodzi dotyczącego cen biletów komunikacji miejskiej. To radni PiS rozpowszechniają nieprawdziwe informacje o podwyżkach – dodaje Mateusz Walaśek, przewodniczący klubu KO w Radzie Miejskiej w Łodzi.

Zdaniem samorządowców z PiS natomiast spółka miejska MPK tylko żąda pieniędzy, ale nie oferuje w zamian wysokiej klasy usług. – Dokładne sprzątanie autobusu czy tramwaju tylko raz w miesiącu to zdecydowanie za mało. Obawiam się też, że MPK będzie chciało, by część linii autobusowych, szczególnie tych jeżdżących poza Łódź, była obsługiwana przez innych przewoźników. Nie daje to już żadnej gwarancji punktualności czy czystości w pojazdach – twierdzi zasiadający w doraźnej komisji ds. transportu Rady Miejskiej w Łodzi radny Kamil Jeziorski. Samorządowcy z PiS złożyli też interpelację, w której pytają władze miasta m.in. o zmiany w cenach biletów MPK.

ZDROWIE

Otwarto Centrum Seniora

W przychodni przy ul. Cieszkowskiego w Łodzi powstało Centrum Seniora. Znajduje się ono na pierwszym piętrze budynku, w którym wydzielono pięć gabinetów, kuchnię oraz łazienkę o łącznej powierzchni 161 mkw. Centrum jest w pełni dostępne dla osób niepełnosprawnych. W budynku są podjazdy, automatycznie otwierane drzwi, winda oraz łazienki dostosowane do potrzeb osób niepełnosprawnych. Z za-

jęć oferowanych przez Centrum Seniora mogą korzystać osoby powyżej 65. roku życia. Centrum jest czynne od poniedziałku do soboty. Będą tam prowadzone m.in. warsztaty kulinarne i komputerowe, poradnictwo prawne i psychologiczne oraz zajęcia prozdrowotne. Dla uczestników zajęć planowane są też wyjścia do kin i teatrów. Organizatorzy będą dowozili na dane wydarzenie. Funkcjonowanie Centrum Seniora kosztuje 1,5 mln zł i zostało dofinansowane ze środków zewnętrznych.

(bk)

BUDŻET OBYWATELSKI

Pomagają dzikim zwierzętom

Do Ośrodka Rehabilitacji Dzikich Zwierząt przy ul. Wycieczkowej w Łodzi trafiły m.in. aparat USG, inkubator, sterylizator do narzędzi chirurgicznych i lampy bakteriobójcze. Urządzenia znajdują się przede wszystkim na sali operacyjnej. Trwa natomiast budowa nowych zewnętrznych wolier i wyposażanie sali edukacyjnej. Wszystkie te inwestycje są finansowane z budżetu obywatelskiego. – Do tej pory, łącznie z tegoroczną rozstrzy-

gniętą w październiku edycją, w ramach budżetu obywatelskiego przegłosowane zostały w sumie cztery projekty. Projekt, który jest obecnie realizowany, to pomysł z V edycji budżetu obywatelskiego na kwotę 360 tys. zł. Tegoroczna, VI edycja budżetu obywatelskiego jest dla Ośrodka Rehabilitacji Dzikich Zwierząt rekordowa. Wygrany projekt zakłada m.in. doposażenie ośrodka oraz dofinansowanie opieki weterynaryjnej i kadr w wysokości ponad 1 mln zł – wylicza Maria Kaczmarska, rzecznik prasowy Zarządu Zieleni Miejskiej w Łodzi.

(bk)



NARAZIŁ FUNKCJONARIUSZY NA UTRATĘ ŻYCIA

TEMIDA \ Przed Sądem Okręgowym w Łodzi ruszył proces 40-latką, któremu prokuratura zarzuca m.in. narażenie dwójga policjantów oraz dwóch strażaków na utratę życia i zdrowia. Mężczyzna wytwarzał nielegalnie substancje wybuchowe, które niespodziewanie eksplodowały podczas kontroli mieszkania. Grozi mu kara nawet 15 lat więzienia.

fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

BEZPIECZEŃSTWO

Światła na „przejeździe śmierci” dopiero w 2020 r.

Apele artystów, sportowców i radnych dotyczące szybkiego zamontowania sygnalizacji świetlnej przy przejściu dla pieszych przez ul. Kopcińskiego na wysokości ul. Nawrot nie znalazły posłuchu wśród łódzkich urzędników. Zarząd Inwestycji Miejskich w Łodzi planuje zamontowanie sygnalizacji świetlnej dopiero w 2020 r. Do tego czasu przejście dla pieszych będzie zamknięte.

Bartłomiej Krasnodębski

Łodzianie korzystający z przejścia dla pieszych przez ul. Kopcińskiego na wysokości ul. Nawrot na co najmniej dwa lata muszą znaleźć sobie inną drogę m.in. do Łódzkiego Oddziału Narodowego Funduszu Zdrowia, sądu, okolicznych szkół czy przedszkoli. Urzędnicy uznali, że do 2020 r. na tzw. przejeździe śmierci nie da się nic więcej zrobić i trzeba je zamknąć. – Natychmiastowe postawienie przy ul. Kopcińskiego sygnalizacji świetlnej nie rozwiązuje problemu, bo mamy tam aż trzy przejścia dla

pieszych. Dwa przez trzypasmową drogę, czyli ul. Kopcińskiego, oraz jedno przez tory tramwajowe. Nawet gdybyśmy tę sygnalizację świetlną zamontowali, to pieszy i tak nie ma się gdzie zatrzymać przed tramwajem. Dodatkowo sygnalizacja świetlna musi pracować w jednym systemie z sygnalizacjami świetlnymi na innych skrzyżowaniach. Przy Kopcińskiego jest potrzebna o wiele większa inwestycja zmieniająca geometrię drogi. Bierzemy też pod uwagę zwięźlenie jezdni, ale trzeba pamiętać, że ul. Kopcińskiego to droga alternatywna dla autostrady A1. Gdy na autostradzie jest wypadek,

**\\ Trzeba jak najszybciej przekonać przedstawicieli magistratu do zadbania o bezpieczeństwo pieszych bez zamykania przejścia przy ul. Kopcińskiego – twierdzą łodzianie **

to większość aut jeździ ul. Kopcińskiego. Oczywiście bezpieczeństwo nigdy nie ma ceny – uważa Maciej Formański, dyrektor Biura Inżyniera Miasta w Urzędzie Miasta Łodzi.

Żadnej nadziei na szybkie zamontowanie sygnalizacji świetlnej i uruchomienie przejścia jeszcze w 2019 r. nie dają też łodzianom przedstawiciele Zarządu Inwestycji Miejskich w Łodzi. – Rozpisaliśmy przetarg na projekt sygnalizacji świetlnej. Samo projektowanie potrwa około roku i dlatego sygnalizacja świetlna powstanie w 2020 r. Ta inwestycja musi być sfinansowana z pieniędzy pochodzących



z budżetu Łodzi – przyznaje Agnieszka Kowalewska-Wójcik, dyrektor Zarządu Inwestycji Miejskich w Łodzi.

Informacje przekazywane przez miejskich urzędników dotyczące modernizacji przejścia przy ul. Kopcińskiego nadal bulwersują łodzian. – W tym tygodniu

LEŻNICA WIELKA



fot. Jan Środa/Gazeta Polska

130 żołnierzy jedzie do Kosowa

Na terenie lotniska w Leżnicy Wielkiej odbyło się wczoraj pożegnanie żołnierzy XXXIX zmiany Polskiego Kontyngentu KFOR. Uroczystość była połączona z obchodami święta 1. Batalionu Kawalerii Powietrznej oraz 1. Dywizjonu Lotniczego. – Życzę wam bezpiecznego wykonywania trudnych zadań, które będą wymagały skrupulatnego planowania, dbałości o wszystkie szczegóły, okazania profesjonalizmu i zaangażowania z waszej strony oraz abyście godnie reprezentowali naszą ojczyznę i Wojsko Polskie w środowisku międzynarodowym – mówił do żołnierzy

przedstawiciel Dowództwa Generalnego Rodzaju Sił Zbrojnych płk Adam Grela. Dowódca brygady płk Adam Marczak w swoim przemówieniu podkreślił, że cykl przygotowań i szkoleń został zakończony, a osiągnięty poziom wyszkolenia zapewnia realizację zadań w rejonie misji na bardzo wysokim i co najważniejsze bezpiecznym poziomie. – Wiem, że jesteście dobrze przygotowani do tego trudnego zadania, które zostało wam powierzone – powiedział. Polscy żołnierze uczestniczą w misji KFOR od 1999 r.

(oprac. eb)

SPOTKANIE

Epoka Antychrysta według Lisickiego

Rok 2217. Rzym. Po dwustu latach panowania na Stolicy Piotrowej kolejnych siedmiu Franciszków ludzie wyczekują wyboru nowego papieża. I czują, że to może być przełom w ich nudnym i kontrolowanym życiu. Nad Kaplicą Sykstyńską pojawia się biały dym. Konkławe wybiera Juana Pabla Bergamota. Nowy papież objawia się światu i ku jego zaskoczeniu przybiera imię Judasz.

Dlaczego Judasz? – padają zewsząd pytania, a dziennikarze upewniają się, że jeszcze żaden z papieży nigdy nie przybrał imienia tego zapomnianego apostoła – symbolu zdrady i podłości. Sprawę wyjaśnia sam papież: „Nie ma podłości i zdrady nie do wybaczenia. Nie ma żadnego sądu ani kary, która by ograniczała boską miłość. Pokochajmy Judasza, a wszystko stanie się dla nas jasne”. Tak oto zaczyna się panowanie nowego Ojca Świętego i epoka Antychrysta, którą w swojej najnowszej powieści pod takim tytułem opisuje Paweł Lisicki, dziennikarz, redaktor naczelny tygodnika „Do Rzeczy”. Spotkanie z autorem zorganizowała niedawno łódzka Księgarnia Historyczno-Wojskowa im. Stefana Grota Roweckiego.

Książka to niepokojąca, bo budzi pytanie, czy świat, który autor w niej kreśli, to tylko wizja odległej przyszłości, bez zakotwiczenia w wydarzeniach tu i teraz. Absolutnie nie. Nie jest bowiem przypadkiem, że Judasza poprzedza siedmiu Franciszków, dla których pierwowzorem jest obecny papież Franciszek. To on, a w zasadzie jego nauczanie i wprowadzające często katolików w zadziwienie wypowiedzi – jak stwierdził sam autor na spotkaniu z łódzkimi czytelnikami – były inspiracją do napisania powieści.

– Bez Franciszka nie byłoby tej książki – powiedział Lisicki.

O czym więc w istocie ona jest? Najkrócej – o kondycji chrześcijanina i Kościoła katolickiego, a nieco szerzej – o zgubnym odwracaniu się od wartości i tradycji na rzecz ułudę postępu, konstruowaniu świata bez Boga, świata, w którym nie ma miejsca na sens życia wynikający z przyjmowania ludzkich ograniczeń jako naturalnych, z nawrócenia i afirmacji miłosierdzia Bożego nierozdzielnie związanego z Bożą sprawiedliwością. To także książka o tym, w jak absurdalnej sytuacji może znaleźć się człowiek, gdy chce sam nadać sens wszystkiemu, uznać wszelkie nieprawości za usprawiedliwione i przyjąć siebie samego za miarę wszystkiego. Jakże przewrotnie brzmią słowa papieża Judasza: „Ja, Judasz Pierwszy, poważnie wziąłem sobie do serca słowa o tym, że Kościół musi być solidarny z całą ludzkością, że chrześcijanin musi być po prostu człowiekiem. Całkiem i we wszystkim człowiekiem, ani trochę chrześcijaninem”. Czy chcemy takiej epoki?

Bogumiła Kempieńska-Mirosławska

35 OSÓB Z ZARZUTAMI

POLICJA \ Centralne Biuro Śledcze Policji zatrzymało 35 osób, które przez internet nielegalnie sprzedawały fajerwerki o wysokim stopniu zagrożenia dla życia. Przewstępcy mieli ukryte ok. 80 ton materiałów wybuchowych, wartych ponad 5 mln euro, które trafiały do Niemiec.

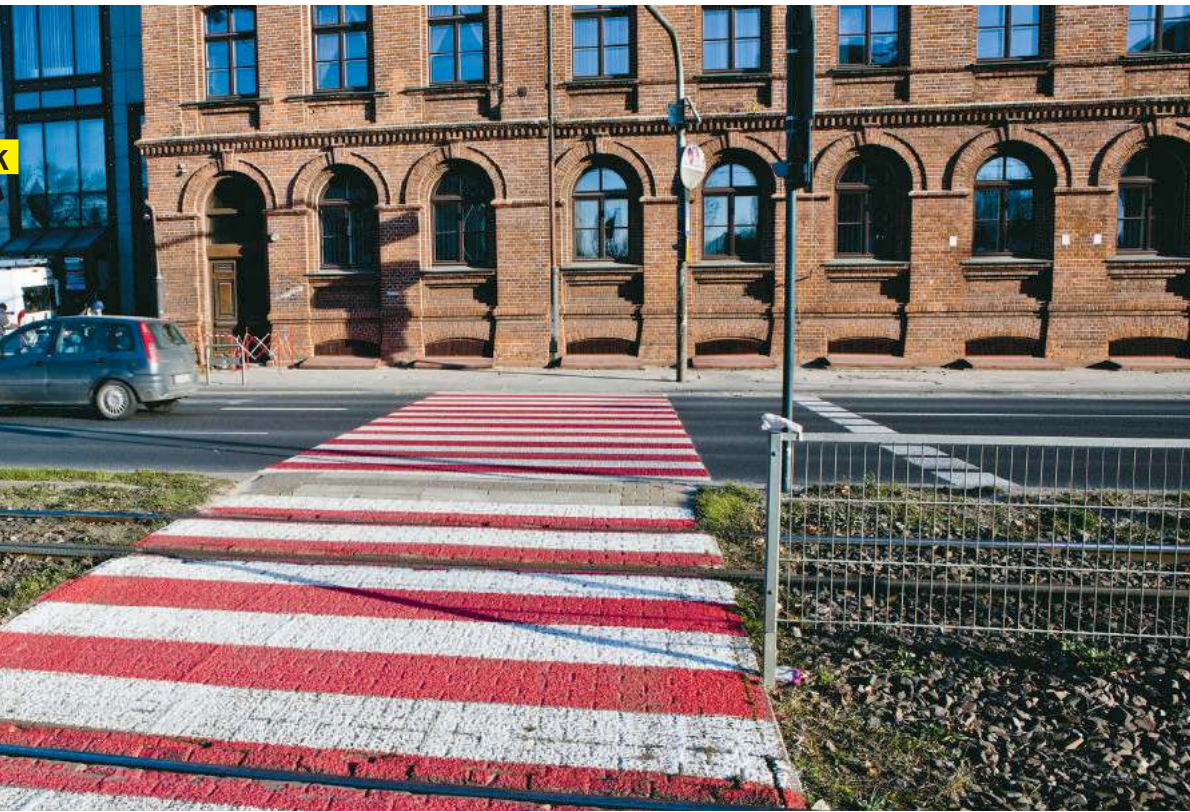
fol. Policja.gov.pl/d



ROLNICY PROTESTUJĄ W ŁÓDZKIM

PIKIETA \ Wczoraj zaczęli protest rolnicy regionu łódzkiego, którzy w miejscowości Przygłów chodzili po przejściu dla pieszych, powodując utrudnienia. Jego uczestnicy twierdzą, że napływ z Europy Zachodniej znaczących ilości wierzchniny po niskich cenach powoduje straty w rolnictwie.

fol. mat. pras./d



Łódzianie na zamontowanie sygnalizacji świetlnej na ul. Kopcińskiego poczekają dwa lata | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

sprawiłem, co spowoduje zamknięcie przejścia dla pieszych przy ul. Kopcińskiego. Aby przejść na drugą stronę jezdni na wysokości Łódzkiego Oddziału Narodowego Funduszu Zdrowia, będziemy musieli iść do przejścia przy al. Piłsudskiego albo na wiadukt

w kierunku ul. Narutowicza, gdzie znajdują się schody. Dla zdrowej osoby to dodatkowy 10-minutowy spacer. Jednak przypominam, że łódzianie to także osoby starsze czy matki z dziećmi. Pomysł urzędników co do zamknięcia przejścia spowodują tyl-

ko niepotrzebne utrudnienia. Trzeba jak najszybciej przekonać przedstawicieli magistratu do zadbania o bezpieczeństwo pieszych bez zamykania przejścia przez ul. Kopcińskiego – przekonuje Michał Kwiatkowski z Rady Osiedla Stoki-Sikawa-Podgórze.



Marek Czachorowski

Fotka wykonana przez wiceprzewodniczącego Rady Miejskiej w Łodzi Bartosza Domaszewicza z PO była już komentowana wielokrotnie, ale i ja nie mogę sobie tego odmówić. Radny umieścił na Instagramie swoje zdjęcie za stołem prezydialnym podczas obrad rady. Zostało ono opatrzone podpisem: „Vote, bitchez”, czyli „Głosujcie,

niezbędne apki, zamiast kolegów mają ziomków, ziomalki, mordeczki, ale nie przeszkadza poziom „matura to bzdura

ra decyduje o losach miasta i jest jego twarzą. I oburzenie rozumiem, ponieważ świadczy o pewnych wyma-

**\\ Zdziwienia nie rozumiem ani trochę. W mieście, w którym prezydentem z 70-proc. poparciem zostaje pani skazana za poświadczenie nieprawdy, już chyba nic mnie nie zaskoczy, a na pewno nie wiceprzewodniczący rady miejskiej udający gangstera **

dziwki”. I na głowę polityka posypały się gromy...

Jestem przekonany, że radny Domaszewicz naprawdę nie widzi nic niewłaściwego w swoim zachowaniu. Po prostu w łódzkiej radzie miejskiej nadszedł czas samorządowców, którzy wychowali się na GTA, uwielbiają memy z nosaczem, ogarniają Instagram, Twittera i wszystkie

ra”. Dokładnie w tym kierunku zmierzały zresztą pierwsze wyjaśnienia radnego Domaszewicza – fascynacja hip-hopem i totalna nieświadomość, że cokolwiek mogło być nie na miejscu.

Ktoś mógłby się oburzyć, jakim cudem kolega o takim poczuciu humoru znalazł się w gronie radnych miejskich, w grupie, któ-

ganiach, które stawiamy sobie i naszym przedstawicielom. Ale zdziwienia nie rozumiem ani trochę. W mieście, w którym prezydentem z 70-proc. poparciem zostaje pani skazana za poświadczenie nieprawdy, już chyba nic mnie nie zaskoczy, a na pewno nie wiceprzewodniczący rady miejskiej udający gangstera.

KULTURALNY FLESZ

POEZJA



fol. mat. pras./d

Spotkanie z Ewą Lipską

Jutro (niedziela) o godz. 12.30 w Teatrze Nowym odbędzie się kolejna edycja Salonu Poezji. Tym razem aktorzy będą czytali poezję Ewy Lipskiej. Zaprezentują ją Maria Gładkowska i Ewa Lipska. Rozmowę z poetką poprowadzi Jerzy Jarniewicz, a oprawą muzyczną zajmie się saksofonista Dariusz Stanisławski. Za scenariusz i opiekę artystyczną odpowiada Bronisław Maj. Bilety wstępu można kupić w kasie teatru.

SPEKTAKL



fol. mat. pras./d

„Szalone nożyczki”

Dzisiaj (sobota) o godz. 19 oraz jutro (niedziela) o godz. 16 i 19 w Teatrze Powszechnym widzowie zobaczą „Szalone nożyczki” Paula Portnera w reżyserii Marcina Sławińskiego. Akcja przedstawienia dzieje się w salonie fryzjerskim o nienagannej reputacji. Jednak dochodzi tam do morderstwa i to teatralna publiczność musi znaleźć winnego. Czy jej się to uda i policjanci dobrze poprowadzą śledztwo? Podejrzani są wszyscy. Bilety w kasie teatru.

KONCERT



fol. Jan Środa/Gazeta Polska

„Aleksander Tansman in memoriam”

Dzisiaj (sobota) o godz. 18 w pałacu Akademii Muzycznej w Łodzi przy ul. Gdańskiej odbędzie się koncert poświęcony wybitnemu polskiemu kompozytorowi Aleksandrowi Tansmanowi. Zabrzmią m.in. „Hommage a Bach”, „Mazurka”, Ballada, „Suite Modo Polonico”, „Variation sur un thème de Scriabine”, „Passacaille” oraz „Cavatina”. Na scenie uczelni wystąpią gitarzyści, np. Katarzyna Gogola, Kalina Polańska i Rafał Siedlecki.

BAJKA



fol. Jan Środa/Gazeta Polska

„Królowa śniegu”

Jutro (niedziela) o godz. 17 w Filharmonii Łódzkiej odbędzie się specjalne widowisko zaprezentowane przez Teatr Piasku Tetiany Galitsyny. Artyści zapraszają na bajkę „Królowa śniegu”. Zostanie ona opowiedziana za pomocą m.in. śniegu, piasku, słowa i muzyki. Dzięki temu „Królowa śniegu” stanie się artystyczną interpretacją baśni. Tetiana Galitsyna jest zwyciężczynią jednego z telewizyjnych talent show. Bilety w kasie filharmonii.

KSIĄŻKA



fol. Jan Środa/Gazeta Polska

„Antoni Szram. Wizje i konkrety”

We wtorek 11 grudnia o godz. 18 w galerii „Willa” odbędzie się promocja książki o byłym dyrektorskim Muzeum Miasta Łodzi, Muzeum Kinematografii i miejskim konserwatorze zabytków Antonim Szramie. Szram od 2000 r. był także doradcą Prezydenta Miasta Łodzi ds. ochrony zabytków. Książkę „Antoni Szram. Wizje i konkrety” napisali wybitni muzealnicy Mieczysław Kuźmicki i Małgorzata Laurentowicz-Granas.

KOMEDIA



fol. Jan Środa/Gazeta Polska

„Klimakterium... i już”

Dzisiaj (sobota) o godz. 15 łódzki Teatr Muzyczny zaprasza na spektakl „Klimakterium ... i już” w reżyserii Elżbiety Jodłowskiej. To humorystyczny hit, przyciągający rzesze widzów w każdym wieku. Znany jest już na wielu scenach w kraju i za granicą. Historia łączy elementy kabaretu, musicalu i farsy, w której przyjaciółki świetnie się bawią. Kobiety w dowcipny sposób rozprawiają na tematy uważane za trudne do zrozumienia.

PRENUMERATA ELEKTRONICZNA



GAZETA POLSKA

POLITYKA CYWILIZACJA HISTORIA
NOWE
PAŃSTWO



**ATRAKCYJNE
PAKIETY
+
WYJĄTKOWE
PREZENTY**

Koszulka
ODSIECZ WIEDŃSKA
kultowej marki
RED IS BAD™
o wartości
120zł

Książka
**RESORTOWE
TOGI**
o wartości
50,00zł

WWW.REDISBAD.PL

WYBIERZ SWÓJ PAKIET NA STRONIE
WWW.PRENUMERATA.GPCODZIENNIE.PL



OFERTA DLA NOWYCH PRENUMERATORÓW I PRZY PRZEDŁUŻENIU PRENUMERATY - DO WYCZERPANIA ZAPASÓW.

niecodzienna


**Gazeta
Polska**

8-9 GRUDNIA 2018

#CywilizacjaNaZakręcie

JAK NIE ROZMAWIAĆ Z DZIEĆMI O SEKSIE

.....
GORĄCZKA ŻŁOTA
.....
NAD WISŁĄ?

.....
ZAPOMNIENIE
.....
JAKO WYBAWIENIE

.....
HISTORIA
.....
GOŁĘBIA

.....
NAIWNOŚĆ
.....
W SIECI

.....
SAKIEWICZ
.....
OPOWIADA BAJKI

#CywilizacjaNaZakręcie

Jak nie rozmawiać z dziećmi o seksie

Sylwia **Krasnodębska**

Nakładem wydawnictwa Dwie Siostry ukazała się książka dla dzieci „Odpowiedz mi! Dzieci pytają o intymne sprawy”. Książka, która sprowadza miłość do seksu i posługuje się wulgarnym językiem, jest niczym innym, jak gwałtem na dziecięcej wrażliwości.



Na polski rynek trafiła książka „Odpowiedz mi! Dzieci pytają o intymne sprawy”, której autorkami są Niemki Katharina von der Gathen i Anke Kuhl. Książka to 99 odpowiedzi na pytania o ludzkie ciało i seks. Wyabstrahowane od uczuć i emocji skupiają się na fizjologicznych procesach i technicznych opisach. „Pochwa to długi na palec tunel prowadzący w głąb ciała. W trakcie seksu kobieta może pozwolić, by mężczyzna wsunął do jej pochwy swój sztywny członek”. Gdy pojawia się pytanie o to, skąd wiadomo, że jest się już dorosłym, nie ma słowa choćby o poczuciu odpowiedzialności i rozwoju emocjonalnym. Opis wytrysku skonstruowany jest w sposób bliski uprzedmiotowieniu chłopców. Ochota na seks porównana jest do ochoty na lody czy zabawę. „Seks może być bardzo rozmaity. Czasem łaskocze w całym ciele. Gdy partnerzy głaszczą się nawzajem i delikatnie całują, jest łagodny i spokojny. Innym razem przypomina jazdę kolejką górską albo bijatykę, której towarzyszą dzikie wrzaski. Można go przeżywać bardzo intensywnie. I za każdym razem jest trochę inaczej” – to jedyna odpowiedź na pytanie o to, jaki jest seks. Dlaczego w rozwinięciu tej definicji nie ma miejsca na uczucia, miłość, dojrzałość? Jest też informacja o tym, że większość ludzi w Europie uważa, że można uprawiać seks

przed ślubem. Dzieci dowiadują się również, że homoseksualna para może mieć dziecko. „Lesbijki proszą czasem znajomych mężczyzn, by dali im nasienie, (...) a geje mogą poprosić jakąś kobietę, by urodziła dla nich dziecko”. Opis cyberseksu jest

również czysto techniczny: „Niektórzy się przy tym masturbują. A więc chodzi o to, że ludzie nie spotykają się osobiście, aby uprawiać seks, lecz robią to, siedząc przed swoimi komputerami”. W zestawie jest też pytanie o to, kto to jest



dziwka. „»Dziwka« mówi się na kobietę, która zarabia pieniądze, uprawiając seks. Słowo »dziwka« jest obraźliwe, dlatego niektórzy mówią » prostytutka« lub »pracownica seksualna«. O aborcji przeczytamy: „Czasem jednak kobieta woli przerwać ciążę, to znaczy dokonać aborcji. W wielu krajach można to w pierwszych tygodniach ciąży zrobić w gabinecie lekarskim”. Ciekawe, że książka tak odważnie i technicznie traktująca sprawy seksu i sprowadzająca go głównie do czynności fizycznych posługuje się enigmatycznymi określeniami „przerwać ciążę” czy „aborcja”. Czyżby autorom książki zabrakło odwagi, by napisać o tym, że aborcja oznacza śmierć nienarodzonego dziecka? Książka jest przeznaczona dla dzieci od 10. roku życia. „Zdajemy sobie sprawę, że odbiór „Odpowiedz mi!” może być tak różny, jak różna jest wrażliwość czytelników w odniesieniu do tej tematyki. Uważamy jednak, że książki takie jak ta są po prostu potrzebne” – czytamy we wstępie książki wydawnictwa Dwie Siostry.

O tym, jak rozmawiać z dziećmi o seksie, by nie wyrządzić im krzywdy, a zaopatrzyć w niezbędną wiedzę, pisał choćby doktor psychologii Szymon Grzelak w książce „Dziki ojciec”: „To, co dobre, piękne, naturalne, powinno stanowić fundament – to, co trudne, złe, nieuporządkowane, jest wyjaśniane w drugiej kolejności i w odniesieniu do dobrego fundamentu. W wychowaniu dziecka w okresie dojrzewania zasada ta ma zastosowanie ze względu na fakt, że kształtowanie się dojrzałej tożsamości płciowej jest możliwe tylko wokół tego, co dobre, piękne, naturalne”. Grzelak podkreśla, by rozmawiać o seksie pozytywnie i z troską. A najważniejszym momentem na rozpoczęcie takich rozmów jest moment, w którym dziecko samo zacznie pytać. Małe dziecko potrzebuje krótkich i konkretnych odpowiedzi. Co nie oznacza, że trzeba od razu odpowiadać, gdy zapyta, co to są prezerwatywy, będąc z tatą na stacji benzynowej. Warto przesunąć wtedy rozmowę do momentu, w którym będą do tego odpowiednie warunki. „Przewodnik Katolicki” zwraca uwagę: „Brytyjski badacz Floyd. M. Martison stwierdził, że dzieci nie przyswajają informacji na temat płciowości, których nie są w stanie zrozumieć. Dzieci przyjmują informacje, niejako dobudowując je do posiadanej już wiedzy. Jeśli informacja jest zbyt trudna, abstrakcyjna, niejasna, to dziecko tego nie zapamięta. Jednocześnie małe dzieci przyjmują informacje, które są w stanie zrozumieć jako prawdziwe. Gdy np. ktoś straszy trzylatka, że jeśli będzie się bawił siusiakiem, to mu odpadnie, chłopiec uznaje to za prawdę. Dlatego ogromną odpowiedzialnością rodziców jest zaspokajanie ciekawości dziecka wiedzą prawdziwą i odpowiednią dla jego poziomu”. Doktor Szymon Grzelak w „Dzikim ojcu” uwrzeliwiał rodziców na fakt, że to oni pierwsi powinni trafić do dziecka z informacjami na temat seksu, zanim zrobią to koledzy w szkole.

Autorki „Odpowiedz mi!” Katharina von der Gathen i Anke Kuhl napisały też książkę „Intymne życie zwierząt”. Czytając „Odpowiedz mi!”, można odnieść bardzo niepokojące wrażenie, że tytuły tych książek można by bez większego problemu zamie-



#GumoweUcho Niecodzienna Lista Przebojów

Gorączka złota nad Wisłą?

Jeśli nie wiadomo, o co chodzi... to chodzi o kasę

Piotr Łuczuk

Afera Amber Gold, afera VAT, afera wokół KNF – to tylko część spraw, którymi w ostatnim czasie żyją media wraz z opinią publiczną. Wszystkie łączy jedno – żądza pieniądza. Na tak dużą skalę zjawisko określane mianem gorączki złota obserwowano na Dzikim Zachodzie. Najwyraźniej jednak zachodnie wzorce dotarły nad Wisłę z dużym opóźnieniem.

Niby mówi się, że pieniądze szczęścia nie dają, ale z drugiej strony gorączka złota niejednemu potrafiła porządnie uderzyć do głowy. Za pieniądze i dla pieniędzy jesteśmy w stanie iść na różne kompromisy, a niekiedy nawet mówić i robić rzeczy, które... nie śniły się filozofom. Weźmy na przykład taką aferę Amber Gold. Piramida finansowa, której rzeczywiste rozmiary i całą sieć powiązań poznają chyba dopiero przyszłe pokolenia. W tym wypadku magnesem, dzięki któremu udało się zwabić ofiary, była chęć szybkiego wzbogacenia się lub ewentualnie pomnożenia majątku. Wydaje się, że to właśnie miał na myśli Darek „Maleo” Malejonek, śpiewając ze swoim zespołem Houk niezwykle dosadny i do głębi przejmujący utwór „Pieniądz”.

Spójrzmy tylko na pierwszy fragment tekstu:

„Władza to pieniądz, a pieniądz to władza.

Morderstwa, krew, korupcja i zdrada.

Ja mówię: pieniądz to źródło problemu,

Zabrać biedakom i dać bogatemu”.

Przecież to dokładny opis mechanizmów afery Amber Gold. Cały scenariusz piramidy finansowej zaledwie w kilku wersach utworu. Dalej „Maleo” rozprawia się

z kwestią karuzel finansowych i całych grup przestępczych trudniących się wyłudzeniami podatku VAT. Dziś w zasadzie gangsterzy znani z filmów, biegający po ulicach z bronią lub wymuszający haracze za pomocą siły perswazji (a może perswazji siły i kija bejsbolowego) odeszli do lamusa, a ich miejsce zajęli przestępcy w białych kołnierzykach. Spece od księgowości, defraudacji i szarej strefy. Dlatego tak wielkie oburzenie wywołują działania rządu premiera Morawieckiego i jego bezwzględna wojna wypowiedziana wyłudzeniom VAT.

„Tu nikt nie pyta, ręka rękę myje,

Z wierzchu się błyszczy, w środku wszystko gnije.

Hej, ja mówię tobie,

że pieniądz, że pieniądz, że pieniądz nie jest moim bogiem”.

Tak śpiewa Darek Malejonek, a to ostatnie zdanie to właśnie zapowiedź działań Mateusza Morawieckiego. Dalej jednak zespół Houk dochodzi do smutnej konstatacji, niejako przewidując aferę wokół Komisji Nadzoru Finansowego. Oto wysoki rangą urzędnik, cieszący się sporym zaufaniem, zatrzymywany jest przez Centralne Biuro Antykorupcyjne, a prokuratura

przedstawia mu zarzuty. W piosence „Pieniądz” jest fragment właśnie na ten temat.

„Tu nie ma mowy o wyrzutach sumienia, Tutaj się mówi, że pieniądz wszystkich zmienia. Władza to pieniądz, a pieniądz to władza, morderstwa, krew, korupcja i zdrada” – śpiewa „Maleo”. Czytelników regularnie odsluchujących cotygodniowe muzyczne propozycje w ramach Niecodziennej Listy Przebojów lojalnie ostrzegam i uprzedzam, że dzisiejszy utwór do łatwych w odbiorze nie należy. Jest to kawał ciężkiej muzy... równie ciężkiej jak temat, którego dotyczy utwór. Warto jednak mimo wszystko zaryzykować i odsluchać. Nie można przecież spędzić całego życia w różowych okularach na nosie. A że wizja bijąca z tekstu utworu jest przerażająca? Przecież wydarzenia ostatnich lat z powodzeniem mogłyby pełnić funkcję teledysku do tej piosenki. **N**

Chcesz odsluchać opisywany w felietonie utwór? Wejdź na @GumoweUcho_ na Twitterze.



#PolemikaFilmowa

ZAPOMNIENIE JAKO WYBAWIENIE



„Fuga”

REŻYSERIA
Agnieszka Smoczyńska

SCENARIUSZ
Gabriela Muskała

GATUNEK
psychologiczny

PRODUKCJA
Polska

PREMIERA
7 grudnia

Gdzieś pod warstwą niezbyt wygórowanej realizacji filmu stawiane są fundamentalne pytania o to, kim jesteśmy i co znaczą dla nas nasi bliscy, a także o to, jak dalekie od ludzkiej natury mogą być normy społeczne



Kto lubi legginsy w panterkę?

Sylwia **Krasnodebska**

Nie da się długo pamiętać „Fugi”

Alicję (Gabriela Muskała) poznajemy, gdy w pięknych beżowych szpilkach sika na peron stacji Warszawa Centralna. Nie tylko swoboda w wypróżnianiu zapowiada, że z naszą bohaterką jest coś nie tak. Scena ta ugruntowuje moje uwielbienie dla wysokich szpilek i przekonuje, że dodają one klasy w każdej sytuacji. Tak, Igorze, nawet takiej. Ale nie o szpilkach niestety jest to film, lecz o kobiecie, która w wyniku dramatycznego zdarzenia traci pamięć. Dopiero po dwóch latach, gdy uczestniczy w programie telewizyjnym o osobach zaginionych, zostaje rozpoznana przez swoją rodzinę. I żeby nie było wątpliwości, to rodzina chce odnaleźć ją, a nie ona rodzinę. Okazuje się, że Alicja ma tak naprawdę na imię Kinga. Ma męża, synka i dom w pięknej okolicy. Dwuletnia rozłąka z bliskimi i choroba robią swoje. Dziecko boi się mamy, a mąż nie może rozpoznać ukochanej, paradykującej po domu w legginsach w panterkę. Swoją drogą słyszałam, Igorze, że takie zebry i panterki dobrze oddziałują na mężczyzn, bo pobudzają w nich pierwotne instynkty łowcze. Potwierdzasz czy zaprzeczasz? Tak czy owak na męża chyba podziały, bo bohaterowie w końcu zaczęli się do siebie zbliżać. A wraz z rozwojem ich relacji coraz więcej dowiadaliśmy się o przeszłości bohaterki, by w końcu poznać sekret jej zaginięcia. I znowu będzie motyw zwierzęcy. Akcja toczy się w tempie żółwia. Jednak gdzieś pod warstwą niezbyt wygórowanej realizacji filmu stawiane są fundamentalne pytania o to, kim jesteśmy i co znaczą dla nas nasi bliscy, a także o to, jak dalekie od ludzkiej natury mogą być normy społeczne. Może gdy tracimy pamięć, bardziej stajemy się sobą?

PS Nasza bohaterka pamięta jedynie niewielkie strzępki z przeszłości. Wśród nich – PIN do karty płatniczej. To też dużo mówi o ludzkiej naturze.

Wolę panterkę w legginsach

Igor **Szczęsnowicz**

Ucieczka z kina Nuda

Wystarczająco naoglądałem się już filmów o różnych rodzajach amnezji, aby nie musieć oglądać „Fugi”. A oddawaniem moczu na peron, nawet stacji Warszawa Centralna i nawet w wysokich szpilkach, jakoś nie czuję się w wystarczający sposób do obejrzenia filmu „Fuga” zachęcany.

Wyobcowanie, ucieczka, depresja lub inna choroba, ogólne zniechęcenie, odrzucenie, problemy rodzinne, czasami dramaty – to zapewne tematy kilkudziesięciu procent kręconych obecnie filmów. Tyle że można je nakręcić na wesoło, wtedy będzie to komedia, albo na smutno, to będzie dramat. Ewentualnie, jeśli podczas filmu ktoś kogoś nieskutecznie kocha lub zakochuje się nieszczęśliwie – melodramat. Przypomina to taśmę produkcyjną, bierzemy ten element, dodajemy ten, z innej półki wkleja się zakończenie i już. Chodzi tylko o to, aby widz z jakichś powodów akurat ten film zapamiętał. Skoro rozpoczęłaś swoją polemikę, Sylwio, od przytoczenia epizodu z załatwianiem potrzeb fizjologicznych na jeden z czterech peronów naszej sztandarowej stacji warszawskiej, to znaczy, że autorom przyszedł do głowy właśnie taki powód. W sumie znacznie oryginalniej by było (jeśli już koniecznie trzeba pokazywać kogoś oddającego gdziekolwiek mocz), gdyby główna bohaterka oddała mocz na tory pod napięciem. Wówczas już w jednej z pierwszych scen mielibyśmy efektowny zgon, a wszystko to, co później, byłoby tylko retrospekcją. Taka Anna Karenina nieco inaczej. Tylko w XIX w. eleganckie damy rzucały się pod pociąg i nawet nie pomyślałyby o czymś takim, jak publiczne oddawanie jakichkolwiek płynów. Jak widać, czasy się zmieniły i XXI w. przyniósł nam w tej mierze tylko porutę i wstyd. Elegancja, czyli szpilki, w żaden sposób nie wiąże się już z kulturą. I to, czy ktoś jest tu na wielkiej fudze i pamięta PIN do karty, nie ma absolutnie żadnego znaczenia. Podobnie jak legginsy w panterkę. Prawdę mówiąc, wolalbym panterkę w legginsach.

#PodejrzaneZNatury

Historia pewnego gołębia

Natalia **Osten-Sacken**

Na dość dużym obszarze w południowej Azji, szczególnie w Indiach, Pakistanie, na Sri Lance, oraz od Turcji po Japonię występował niewielki ptak. Z nieznanych

do dziś powodów para lub kilka par tego gatunku wyruszyło nagle w głąb dzisiejszej Turcji. Za nimi wybrali się w podróż kolejni skrzydlaci zdobywcy, kolonizując jedną turecką prowincję po drugiej. Na początku XIX w. dotarli do cieśniny Bosfor, pokonały ją i w 1835 r. zostały po raz pierwszy zauważone na terenie bułgarskiego miasta Płowdiw. I w tym właśnie kraju, również z niewiadomego powodu, zatrzymały się na niemal 100 lat. Dopiero w 1936 r. zauważono pierwsze osobniki w Budapeszcie, a w roku 1949 w wielu miejscowościach w Niemczech. W Polsce pierwsze gniazdo zostało odnalezione i opisane na Śląsku, w okolicach Oleśnicy w maju 1940 r., czyli na początku toczącej się na terenie naszego kraju wojny. Nie przeszkodziła ona jednak ptakom w pełnym sukcesów zdobywaniu dalszych polskich miast. O kogo chodzi? Ten niezwykle wędrowiec to sierpówka (*Streptopelia decaocto*), kiedyś nazywana bardziej egzotycznie synogarlicą turecką ze względu na swoje orientalne pochodzenie.

Już w 1952 r. rozprzestrzeniły się aż do wybrzeży Bałtyku, a następnie do południowej Szwecji, a nawet Islandii. Obecnie gatunek ten zasiedla większość Półwyspu Iberyjskiego, a na przełomie XX i XXI w. właśnie przez ten półwysep dotarł do Maroka, by do końca lat 90. ubiegłego stulecia zająć całą Afrykę Północną. Coraz częściej widywany jest także w Japonii, gdzie został sztucznie wsiedlony przez człowieka, podobnie jak osobniki wypuszczone w latach 70. na Bahamach, których potomkowie zostali zaobserwowani w 1982 r. na Florydzie. Dziś ich spadkobiercy żyją już, nieniekajeni przez nikogo, nawet w południowej Kanadzie i na Alasce. Ta historia to najszybsze rozprzestrzenianie się ptaka w historii, które zadziwiło świat naukowy.

Ale co sprawia, że sierpówka z taką łatwością oparowuje nowe tereny? Z pewnością jedną z przyczyn jest jej rozrodczość, ponieważ gołębie te są w stanie, w sprzyjających warunkach, wyprowadzić do sześciu lęgów. Składają co prawda jedynie dwa jaja, ale mogą się rozmnażać prawie o każdej porze roku, jeśli zima jest łagodna, to także w miesiącach zimowych, i są bardzo troskliwymi rodzicami. Poza tym pisklęta dorastają w ekspresowym tempie trzech tygodni – szybciej

niż osławione kurczaki brojlery – co także pozwala na wychowanie dużej liczby potomstwa.

Dodatkowo, podobnie jak wiele gatunków osiadających sukces migracyjny, są mało wybredne, jeśli chodzi o lokalizację gniazda i jest ono bardzo prosto zbudowane – składa się zaledwie z kilkunastu gałązek umieszczonych na drzewach, krzewach, we wnękach domów, a nawet na parapecie okna, na balkonie lub sygnalizatorze świetlnym. Jak większość gołębi sierpówki łączą się w pary na całe życie, co także jest nie bez znaczenia w ich migracyjnym sukcesie – nie tracą czasu i energii na zaloty oraz zdobywanie partnera. Nie są także zwierzętami terytorialnymi i nie bronią swojego rewiru przed innymi ptakami, mogą więc spędzać ten czas na zdobywaniu pokarmu i opiece nad pisklętami. Sierpówki zdomowały na wsiach i w miastach, gdzie łatwiej o jedzenie czy schronienie przed chłodem.

Na terenie naszego kraju gnieździ się obecnie 200–400 tys. par tego ptaka, a na całym świecie może ich żyć nawet 11 milionów! Jest bardzo dobrze znany i chyba nie ma osoby, która by chociaż raz nie widziała tego smukłego gołębia z wyraźnie długim ogonem. Może być jednak przez niewprawnych mylony z cukrówką, udomowionym gołębiem także chętnie hodo-

wanym na terenie Polski. Samiec i samica nie różnią się wyglądem, obie płcie mają szaro-kremowe upierzenie z odcieniem brązu na grzbiecie. Na szyi sierpówki widnieje czarna plama w kształcie sierpa otoczonego białym obramowaniem. Na spodzie ogona ptak ma szeroki biały prążek, boki ciała są niebieskoszare, nogi czerwone, tęczówki oczu czerwonożółte. Sierpówka nie jest wybrednym stołownikiem, żywi się nasionami roślin, różnych traw, nie gardzi też resztkami jedzenia wyrzucanymi przez ludzi. W wielu miastach i wsiach gołębie należą do ulubieńców osób starszych i spacerujących matek z dziećmi, które chętnie je dokarmiają. Z tego powodu czasami zdarza się, że karmione nieodpowiednim dla ptasiego żołądka jedzeniem, takim jak chleb i inne rodzaje pieczywa, chorują. Z drugiej strony coraz więcej osób ma wiedzę na temat pokarmu, który należy podawać ptakom żyjącym w sąsiedztwie ludzi, i dokarmia je ziarnami słonecznika lub kaszą. Ciekawostką dotyczącą tego objętego ochroną gatunkową ptaka jest przypuszczenie, że głos samca, składający się z rytmicznych pohukiwań, brzmiący dla niektórych ornitologów jak „duko-okto”, stał się przyczyną nadania mu drugiego członu łacińskiej nazwy – *decaocto*.

#Polsk@WInternecie

Naiwność

Nie tak dawno starsza pani dała się oszukać 15-latkowi. Młodzieniec twierdził, że jest policjantem i chce chronić oszczędności starszej pani przed hakerami. Pani uwierzyła i dała 15-latkowi ponad 100 tys. zł. Na szczęście policjanci, ci dorośli i prawdziwi, złapali chłopaka. Ale czy nie jest to przykład naiwności? Jakkolwiek ten 15-latek wyglądał, dawanie majątku życia komuś, kogo się widzi pierwszy raz, jest co najmniej naiwnością. Ale z drugiej strony czy bez naiwności można żyć? Na portalu Netkobiety.pl zdania na ten temat są podzielone. Jednak trudno nie zgodzić się z wpisem jednej z pań: „Jeśli ufamy szczerze, bez przymusu człowiekowi i dajemy mu kredyt zaufania, to chyba nie jest to naiwność, tylko naturalna i szczerą wiara w drugiego człowieka. Myślę, że tak trzeba żyć i trzeba wierzyć ludziom. Nawet na przekór losowi”. Szczerą wia-

ra i działanie na przekór losowi różnie się jednak kończy. W Mińsku Mazowieckim kierowca ciągnika postanowił bezinteresownie pomóc kierowcy nissana. Mężczyzna jadący osobówką wjechał do przydrożnego rowu. Właściciel ciągnika z tego rowu go wyciągnął i tak sobie jechali. Nissan na holu, ciągnik z przodu. I trafili na drogówkę. Po zatrzymaniu kierowców okazało się, że właściciel nissana miał w organizmie 1,5 promila alkoholu, a kierujący ciągnikiem ponad 2,6 promila. Teraz z życiowego dołka obu kierowców może wyciągnąć tylko dobry adwokat. Najlepiej trzeźwy. Naiwność bywa też metodyczna. Znalazłem w Google coś, co się nazywa metoda naiwna. I, jak tłumaczy Wikipedia, „metoda ta polega na tym, że wartość z ubiegłego okresu (t-1) przypisywana jest do okresu bezpośrednio następującego po nim jako wartość prognozo-

wana”. Przykładowo: jeśli wczoraj było 20 stopni, to przyjmuje się, że dzisiaj też będzie 20 stopni”. Wielu polityków na tej metodzie poległo, myśląc, że skoro dziś mają pozycję, to jutro też będą mieć pozycję, a tu przychodzi wyborcza niedziela i... Jest wszakże wyjątek, a dotyczy on Ryszarda Petru. Pan Ryszard rok temu miał partię i teraz ma partię. W celu podkreślenia, że ma ją w tej chwili, nazwał ją Teraz!. Za rok Petru też będzie miał partię, bo po prostu jakąś lubi mieć. I taka prognoza nie jest naiwna. Naiwność jest jednak lepsza od skrajnej nieufności. Z informacji w sieci wynika bowiem, że przez naiwność można stracić majątek, a przez nieufność rozum. Z dwojga złego, czyż nie lepiej być naiwnym marzycielem niż paranoicznym racjonalistą? **N**

Jarosław Molga



#NaturaUzdrowia

Szukasz naturalnego antybiotyku?

Przypominamy o miodzie

Jego skład bywa zróżnicowany, w zależności od tego, z czego powstaje, ale zawsze ma mnóstwo witamin, minerałów i jest skarbnicą cennych dla zdrowia związków flawonoidowych oraz innych substancji czynnych, które odpowiadają za antybiotyczne właściwości miodu.

Na początek fakty: pszczoły muszą odwiedzić od 750 tys. do nawet 3 mln kwiatów, aby wyprodukować 1 litr miodu nektarowego. Ponadto pszczoła w ciągu swojego życia trwającego ok. 42 dni wyprodukuje tylko jedną tyżeczkę miodu. Z pewnością te informacje uświadamiają nam, jak drogocenny jest miód i jak bardzo powinniśmy chronić pszczoły.

Miód ceniony był w starożytności przez Egipcjan, Babilończyków, Chińczyków i inne kultury. Stanowił nawet środek płatniczy. Najstarszy dzban z miodem ma ok. 5500 lat i odkryto go na terenie Gruzji. Dlaczego jest on tak ważny we współczesnej medycynie naturalnej? Po pierwsze ma enzym o nazwie oksydaza glukozy. Jest ona najważniejszym związkiem, dzięki któremu miód łatwo sobie radzi z drobnoustrojami chorobotwórczymi. Aby



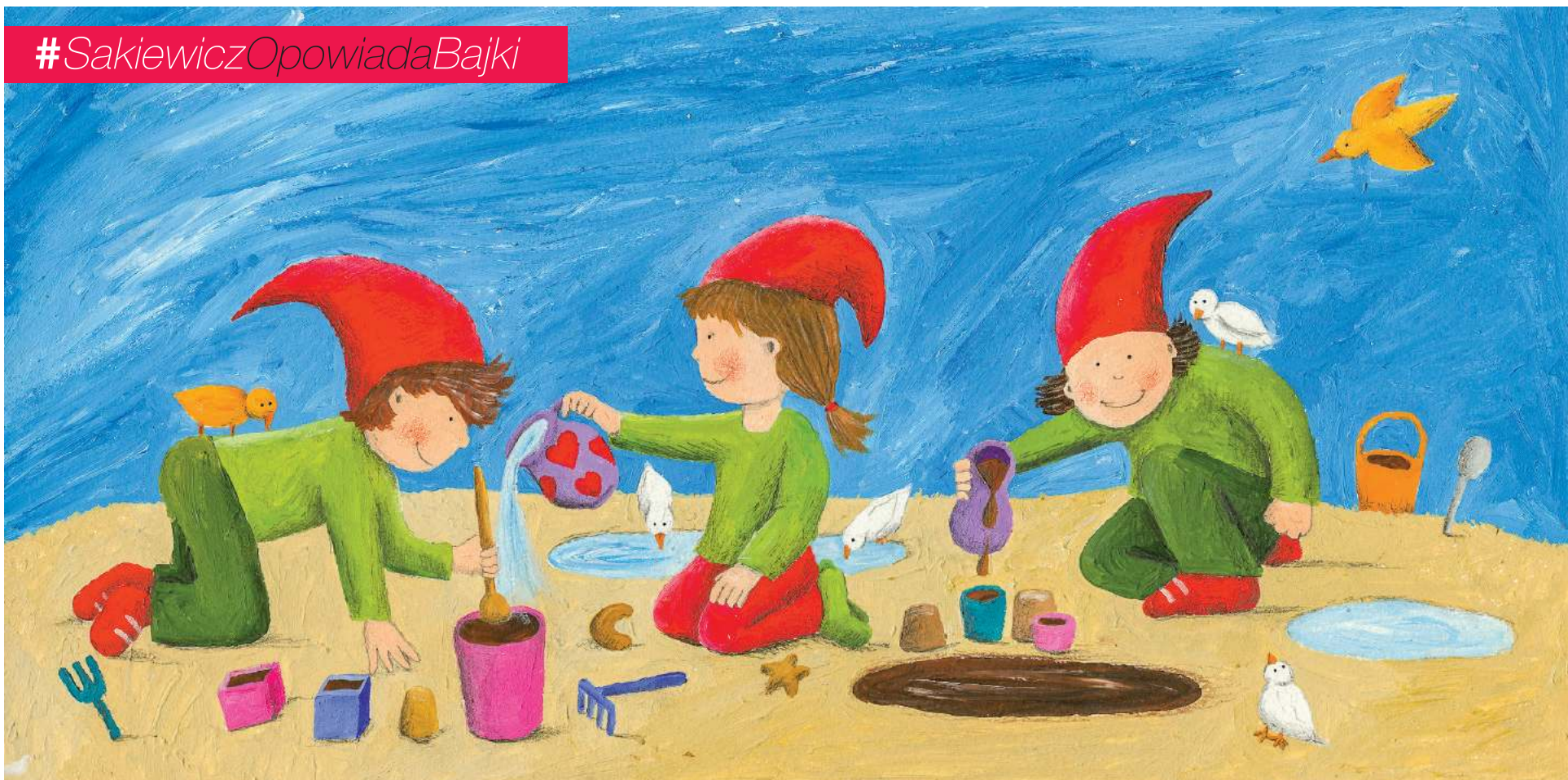
się uaktywnił, należy rozcieńczyć miód wodą, byle nie gorącą, tylko lekko ciepłą. Taki zabieg zwiększa moc miodu w niszczeniu bakterii i wirusów od 6 do 220 razy. Po drugie zawiera enzymy pochodzące ze śliny pszczoły, z których najważniejsze są lizozym i apidocyna, posiadające właściwości antybiotyczne, m.in. rozpuszczają ściany komórkowe bakterii.

Ponadto miód zawiera m.in. witaminę A, witaminę C, witaminy z grupy B, kwas foliowy i wiele innych pierwiastków, takich jak potas, wapń, fosfor, żelazo, krzem, siarka i cynk. Przeprowadzone badania kliniczne potwierdzają, że miód jest nieceniony w leczeniu chorób dróg oddechowych, w tym zapalenia oskrzeli i płuc, zapalenia

gardła, zatok, migdałków podniebnych i kataru. Bardzo dobrze radzi sobie też z bakteriami niezwykle opornymi na antybiotyki, np. gronkowcem złocistym. O leczeniu miodem nie można zapominać podczas epidemii grypy. Z powodzeniem stosowany jest przy leczeniu grzybów drożdżoidalnych Candida albicans oraz przy przeszczepach skóry. Na rynku mamy kilka rodzajów miodu, ale najlepszą aktywność antybiotyczną mają miód spadziowy z drzew iglastych, lipowy i gryczany. Potem jest miód akacjowy, łąkowo-letni oraz wrzosowy. Najślabiej niszczy drobnoustroje miód rzepakowy. Nasza rada: szukajcie miodu u sprawdzonych dostawców, najlepiej poszukajcie lokalnych pszczelarzy w waszej okolicy. Miód z supermarketu niestety często ma zbyt niską jakość, aby był skuteczny. Pamiętajcie także, że miód ma najlepsze właściwości antybiotyczne, jeżeli przechowujemy go w temperaturze poniżej 10 stopni Celsjusza i bez dostępu do światła. **N**

Justyna Pietrzykowska

#SakiewiczOpowiadaBajki



SEN O KRASNOLANDII

Komu w dzieciństwie śniły się krasnoludki, ten długo nie może uwierzyć, że nie istnieją. Często kiedy małe dzieci przestają być małymi, pytają siebie: „Czy ja naprawdę widziałem krasnoludki?”. Jedni je widzieli, inni nie. Niektórym się śniły, tak jak Janowi w dzieciństwie. Przyśniły się mu kilka razy, ale potem ten sen już nie chciał wrócić. Kładł się późno spać, by mieć długą noc i zobaczyć cudowną krainę małych, wesołych ludzików, które co rusz robią psikusy, śpiewają i się śmieją. Dorastał, wierząc, że ten sen nie zniknie. Marzył, że będzie jeszcze tańczył i psocił razem z dziesiątkami swoich niezwykłych kolegów. Ale któregoś dnia sen o krasnoludkach sobie poszedł i przyjąć już nie chciał. Nie chciał wracać tak uparcie, że po miesiącach i latach Jan nie był już małym Jasiem, lecz stał się dorosłym mężczyzną. Miał tyle poważnych spraw, że w krasnoludki już wierzyć nie chciał. Nie był tylko pewny, czy przestał wierzyć w krasnoludki, bo stał się dorosły, czy też może stał się dorosły, bo przestał wierzyć w krasnoludki. Świat bez nich był normalnym światem, pełnym drobnych radości i drobnych kłopotów. Wszystko było zwykłe. Niestety żadna czapeczka nie przypominała tej z głowy krasnoludków i żaden kubraczek nie miał tej pięknej czerwieni. Niezwykłe rzeczy, które robił bez trudu jako krasnoludek, wymagały od niego wielkiego wysiłku, a niektórych po prostu zrobić się nie dało. Czy ktoś z Was umył muchom skrzydła? Oj, lepiej tego nie próbować, bo dla muchy się to źle kończy. A kiedy mu się śniło, że był krasnoludkiem, szorował je tak, że błyszczały w słońcu, mieniając się wszystkimi barwami tęczy. Ale czy rzeczywiście mu się to śniło? Czy sen był naprawdę? Po latach wszystko zaszło mgłą zapomnienia. Została tylko odległa tęsknota za niezwykłym światem, w który już nie wierzył. Przyszedł kolejny dzień zwykłych kłopotów. Długi i męczący. Kłopoty zwykłe w miarę upływu dnia stawały się

coraz bardziej niezwykłe. Pod koniec dnia Jan miał już dosyć kłopotów zwykłych i niezwykłych. Skończył pracę i wracał samochodem do domu. I oczywiście, jak to pechowego dnia bywa, po drodze auto się zepsuło. Jan chciał wezwać taksówkę, ale żadnej taksówki nie było. Na dworze było ciemno i chłodno.

– Co za dzień... – złościł się, mrużąc pod nosem. Dzień był naprawdę denerwujący i okropny. Jan zauważył, że stoi na drodze niedaleko stacji kolejowej. Poszedł w jej kierunku, licząc, że może tam będzie łatwiej o taksówkę albo przynajmniej napije się gorącej herbaty w dworcowej restauracji. Kiedy doszedł do stacji, taksówek nie było, ale przy peronie stał dziwny pociąg. Stary parowóz, jakich już dawno nie widział, miał doczepione kolorowe wagony. Coś mu ten pociąg przypominał... Sam nie wiedział, co go podkusiło, żeby tam wsiąść. Ale wsiadł i pociąg ruszył.

– No dobra, wysiadę na następnej stacji i wrócę – pomyślał. Zaczął patrzeć na świat przez okno pociągu. Migające drzewa, domy... To wszystko wydawało się mu takie odległe i spokojne. Był bardzo zmęczony, oczy ciążyły coraz bardziej i bardziej, aż wreszcie zasnął. Kiedy zasnął zupełnie, poczuł lekkie szarpnięcie. Myślał, że stoi nad nim konduktor i prosi o bilet. A gdzie tam, jaki konduktor. Nie był już w żadnym pociągu. Był znowu w Krasnolandii. Wszystko wyglądało jak dawniej, jakby nigdy nic się nie zmieniło. Małe ludziki ciągnęły go na środek placu.

Najstarszy, z największą brodą, trzymając długi rulon papieru, odczytał decyzję rady krasnoludków: „Jasiu, pora byś zdał egzamin na krasnala”. Wtedy Jaś zobaczył ogromnego czteronożnego potwora. Szybko przypomniał sobie, co to za zwierzę. To był kucyk, mały konik, który dla krasnoludków jednak był wielki. Musiał spleść mu grzywę w warkocz. Sam był zdziwiony, że tak szybko mu poszło. Po chwili kucyk stał z pięknymi

warkoczami na szyi. Potem miał wybierać do worka setki okruchów chleba rozspanych na piasku. Kiedy skończył, usłyszał brawa.

Na koniec musiał dosiąść gołębia i na nim polecieć. Skradał się powoli do małego stadka, aż wreszcie złapał gołębia za szyję i uniósł się w powietrzu. Ptak zerwał się, ile miał siły w skrzydłach, i poszybował ku chmurom. Zrobił kilka okrążeń wokół całej Krasnolandii. Jan nigdy nie widział jej z góry. Z wysokości była jeszcze ładniejsza. Pstrokata, kolorowa, pełna dziwnych domków, ale piękna. Wreszcie wylądował z powrotem na środku placu. Cały plac pełen małych ludzików bił mu brawo. Najstarszy z krasnoludków podszedł do niego i zapiął mu na kubraczku złoty pas. – Teraz już nie przestaniesz być krasnoludkiem – orzekł.

Z radości wszyscy poszli świętować do karczmy. Jaś wchodził ostatni. Kiedy przechodził przez drzwi, świat Krasnolandii się rozpułnął. Stała nad nim mama i budziła go do szkoły. Mama wyglądała tak samo młodo, jak ją zapamiętał. Sam nie był już żadnym Janem. Był znowu małym Jasiem. Nagle mama pochyliła się nad łóżkiem chłopca i coś w nim znalazła. To było gołębie pióro. Zdziwiła się trochę, ale nie miała czasu na wyjaśnienia.

– Jasiu, znowu się spóźnisz. Czy zawsze muszę cię zrywać na ostatnią chwilę? Nigdy nie dorośniesz? – narzekała.

Jan spojrzał na nią oraz na pióro w jej ręku i powiedział z uśmiechem:

– Nigdy, mamu, zawsze będę taki mały.

Przytuliła go, zapominając o złości.

– Jak pięknie być znowu dzieckiem – pomyślał. **N**

Z serii *Bajki dla Kostka i Mateusza*.

Tomasz **Sakiewicz**

SZKOLNICTWO SKANDAL W SZTANDAROWEJ PLACÓWCE GDAŃSKA,
KOLBUD I PRUSZCZA

Kowale oszczędności i nacisków



fot. Facebook/d

Barbara Wasiołka, dyrektor szkoły metropolitalnej prowadzonej wspólnie przez trzy gminy, złożyła rezygnację. Twierdzi, że całe przygotowania do uruchomienia placówki przeprowadzała za darmo lub na umowie śmieciowej, a były wójt gminy Kolbudy, na terenie której działa szkoła, ograniczał jej swobodę doboru współpracowników.

Piotr Sawczuk

Nie minęło jedno półrocze działania uroczyste otwartej we wrześniu szkoły, a już są z nią kłopoty. Do dymisji podała się dyrektor placówki. Barbara Wasiołka pisze w rezygnacji złożonej na ręce wójta Kolbud, że od wygrania konkursu w lutym 2018 r. pracowała na rzecz organizacji szkoły nieodpłatnie. Zrezygnowała też z pracy w kuratorium oświaty. W tym czasie stworzyła specyfikację wyposażenia, koncepcję pracy, kryteria doboru pracowników, strategię uruchomienia i funkcjonowania szkoły. Wszystko to za darmo do kwietnia. Wtedy, jak twierdzi, okazało się, że została oszukana. Po wygraniu konkursu miała zostać zatrudniona na etacie, tymczasem wójt Grombala zaproponował jej... umowę zlecenie i stanowisko jego pełnomocnika ds. szkoły z prawami dyrektora. Dopiero od 1 września została zatrudniona

W Według byłej
dyrektor wszystkie
decyzje personalne,
w szczególności
nominacje jej
dwóch zastępców,
podejmowali
ówczesny wójt Kolbud
Leszek Grombala
oraz dyrektor
Zespołu Kształcenia
Podstawowego
i Gimnazjalnego
w Kolbudach Robert
Aszyk

na tak, jak nakazują odpowiednie przepisy i Karta Nauczyciela – na etat. Według byłej dyrektor wszystkie decyzje personalne, w szczególności nominacje jej dwóch zastępców, podejmowa-

li ówczesny wójt Kolbud Leszek Grombala oraz dyrektor Zespołu Kształcenia Podstawowego i Gimnazjalnego w Kolbudach Robert Aszyk.

Szkoła metropolitalna miała być jedną z metod Gdańska na oszczędności w oświacie. Prowadzona z dwiema sąsiednimi gminami placówka miała być tańsza dla każdej z nich niż budowa własnej szkoły. To nie pierwsze problemy Gdańska z oszczędzaniem na oświacie. Szkoła przy ul. Azaliowej w dzielnicy Kokoszki prowadzona przez stowarzyszenie Pozytywne Inicjatywy była przedmiotem skarg oświatowej Solidarności. Związkowcy twierdzili, że miasto, powierzając publiczną szkołę w celu jej prowadzenia organizacji pozarządowej, omija zapisy Karty Nauczyciela dotyczące warunków zatrudnienia i wymagań wobec pedagogów. Sprawa otarła się o Ministerstwo Edukacji Narodowej, szkole groziło cofnięcie pozwolenia na działanie.

PRZESTĘPCZOŚĆ

Oszustka kradnąca metodą na policjanta zatrzymana

Ponad 150 tys. zł straciło czworo seniorów, których metodą na policjanta oszukała 42-latką. Policjanci z gdańskiej Oruni zatrzymali kobietę, która odbierała od pokrzywdzonych pieniądze. Usłyszała zarzuty dotyczące czterech przestępstw. Przestępcy, typując swoje ofiary z książek telefonicznych, wybierali imiona, które mogły wskazywać na to, że mają do czynienia z osobami w podeszłym wieku. Sprawcy, dzwoniąc, podawali się

za oficerów Centralnego Biura Śledczego Policji i informowali seniorów, że hakerzy próbują się włamać na ich konto lub o tym, że przestępcy planują na nich napad i że w związku z tym oszczędności seniorów są zagrożone. Żeby uniknąć kradzieży, przestępcy kazali pokrzywdzonym pozostawić pieniądze we wskazanych przez nich miejscach. Za oszustwo grozi kara do 8 lat pozbawienia wolności. Sprawa ma charakter rozwojowy, pokrzywdzonych może być znacznie więcej. Policjanci i prokurator zawnieśli o areszt dla 42-latk.

(sb)

AKCJA CHARYTATYWNA

Mikołajkowy Marsz Nordic Walking

PTTK Klub Turystyczny „Wybrzeże” i Nordic Walking Team Gdynia zapraszają w niedzielę 9 grudnia na III Gdyński Mikołajkowy Marsz Nordic Walking na Świętą Górę. Miejsce nieprzypadkowe, ponieważ cel nazywany jest też Górą św. Mikołaja. Marsz to okazja do zbiórki na rzecz Gdyńskiego Hospicjum Dziecięcego Bursztynowa Przystań. „Na miejscu będzie wolontariusz z puszką, do której będzie można wrzucać dobrowolne datki. Sugerowane

są wpłaty w kwocie 10–20 zł od osoby, ale oczywiście większe są bardzo mile widziane” – informuje gdyński serwis miejski. Wydarzenie rozpocznie się o godz. 10.30 przy wejściu do lasu na końcu ul. Sosnowej na Witominie (tuż obok Domu „Za Falochronem”). Zakończenie marszu przewidziano w tym samym punkcie. Na miejsce spod dworca Gdynia Główna odjeżdża autobus linii 147 w kierunku Witomina. Organizatorzy proszą o zabranie kijków, prowiantu oraz mikołajkowych elementów stroju. Dystans marszu to ok. 10 km leśnymi szlakami.

(dzs)



CHCĄ NOWEGO PRZYSTANKU KOLEI METROPOLITALNEJ

KOMUNIKACJA \ Ponad 3,5 tys. mieszkańców Gdańska i Chwaszczyna podpisało się pod petycją w sprawie wybudowania przystanku PKM na ul. Kiełnieńskiej w gdańskiej Osowie. Petycja wysłana do urzędu marszałkowskiego zarządzającego koleją została odesłana do Szybkiej Kolei Miejskiej, która obsługuje ruch. Przewoźnik zwrócił ją jednak urzędowi.

fot. Fotomag/Gazeta Polska

HISTORIA

W Warszawie o pomorskiej zbrodni

Muzeum Piaśnickie w Wejherowie wyprodukowało kolejny film – opowieść o mało znanych miejscach i faktach dotyczących niemieckiej zbrodni na Pomorzu, która miała miejsce jesienią 1939 r. Dokument „Piaśnica” zaprezentowany zostanie w poniedziałek 10 grudnia w warszawskim Multikinie „Złote Tarasy”.

Andrzej Dziaki

Przychodzi chwila, kiedy film trzeba oddać widzom. Każdy widz jest ważny, szczególnie jednak zależy mi na młodych widzach. Żeby historia się nie powtórzyła – mówi reżyser Mariusz Sławiński. Dzieło „Piaśnica” zrealizowane zostało ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. – Dokument, składający się z dwóch ok. 25-minutowych odcinków, wzbogacony został archiwizacjami fotograficznymi i filmowymi, scenami fabularyzowanymi i animacją.

Pierwsza część traktuje o codziennym wykuwaniu polskości Pomorza w dwudziestolecie międzywojennym rękami patriotów, którzy po inwazji niemieckiej w 1939 r. zginęli w Piaśnicy – tłumaczy muzeum. – Część druga to już opowieść o mechanizmie zbrodni w Lasach Piaśnickich, zacierananiu przez Niemców jej śladów i ekshumacji ofiar – dodaje. Reżyserem i współautorem scenariusza został Mariusz Sławiński.

– W czasie pracy nad scenariuszem zrozumiałem, że nie ma już wśród nas bezpośrednich świadków wydarzeń. Ludzi, którzy mogliby zapro-

sić odbiorców filmu do swojego świata, podzielić się pamięcią i prawdą o Piaśnicy. Historia potrzebuje takich bohaterów – ludzi, którzy przeżyli krwawą jesień, doświadczyli jej własnymi oczami. Stracili wtedy bliskich. Dlatego zdecydowaliśmy, że naszą „Piaśnicę” wzbogacą fragmenty filmu Tadeusza Wudkiego „Las Piaśnicki” – mówi reżyser. W filmie można znaleźć m.in. dokumenty pozyskane przez Muzeum Piaśnickie z niemieckich archiwów. Są to wstrząsające zeznania sprawców piaśnickiej zbrodni. Fabularyzowane fragmenty wzbogacono wypo-

wiedziami ekspertów, archiwizacjami oraz scenami wykonanymi w technice animacji. – W tych ostatnich chciałem umieścić najtrudniejsze obrazy. Sceny egzekucji i zbrodnie popełniane przez Niemców. Świat i sytuacje wykreowane w scenach animowanych miały się kojarzyć z grami komputerowymi, w które wielu z nas gra niemal każdego dnia. W tych grach zabijanie jest powszechne i nie niesie żadnych konsekwencji. W rzeczywistości zabijanie jest okrutną zbrodnią – dodaje Sławiński.

Jak relacjonuje muzeum, zdjęcia do „Piaśnicy” po-

wstawały w ciągu czterech dni listopada. – Na planie filmowym pojawiło się wiele niezwykle osób. Dla niektórych był to filmowy debiut. Mamy wspaniałych aktorów wielu pokoleń, którzy bardzo chętnie pracują i dają z siebie jak najwięcej. Tak samo jest ze statystami. Dołączają do nas osoby, dla których współtworzenie świadectwa naszej historii ma głębszy wymiar – dodaje kierownik produkcji Jadwiga Moździerz. Twórcy po premierze ogólnopolskiej planują uroczystą projekcję filmu na Kaszubach.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

PRENUMERATA ELEKTRONICZNA



GAZETA POLSKA

POLITYKA CYWILIZACJA HISTORIA
NIE
PANSTWO

**ATRAKCYJNE
PAKIETY
+
WYJĄTKOWE
PREZENTY**

Koszulka
ODSIECZ WIEDŃSKA
kultowej marki
RED IS BAD™
o wartości
120zł

Książka
**RESORTOWE
TOGI**
o wartości
50,00zł

WYBIERZ SWÓJ PAKIET NA STRONIE
WWW.PRENUMERATA.GPCODZIENIE.PL



OFERTA DLA NOWYCH PRENUMERATORÓW I PRZY PRZEDŁUŻENIU PRENUMERATY - DO WYCZERPANIA ZAPASÓW.



OPOWIEŚĆ SCENARZYSTÓW „KAMERDYNERA”

SPOTKANIE \ Towarzystwo Przyjaciół Orłowa i Sławomir Kitowski zapraszają w niedzielę 9 grudnia o godz. 12 do Domku Żeromskiego na spotkanie z autorami scenariusza i książki „Kamerdyner” Markiem Klatem, Mirosławem Piepką i Michałem Pruskim.

fot. mat. pras./d



WYCIEK GAZU Z CYSTERNY

ZAJĄCZKOWO TCZEWSKIE \ Ponad godzinę strażacy walczyli wczoraj z wyciekami gazu z kolejowej cysterny na stacji towarowej. Udało się zapobiec katastrofie. Cysterna zawierała 50 ton paliwa LPG, którego zapłon i wybuch mógłby mieć nieobliczalne skutki.

fot. mat. pras./d



Wojenna zbrodnia w Piaśnicy nabiera rozgłosu | fot. IPN/d

GDYNIA

Świąteczny kiermasz rękodzieła

Miejskie Hale Targowe we wszystkie soboty i przedświąteczną niedzielę handlową grudnia – jak co roku – goszczą Świąteczny Kiermasz Rękodzieła.

Do wystawienia swoich wyrobów zaproszeni zostali lokalni twórcy rękodzieła artystycznego. Pierwsza odsłona kiermaszu odbyła się w dniach 1–2 grudnia i przyciągnęła do Gdyni dziesiątki odwiedzających, którzy mogli poczuć klimat rozpoczynającego się adwentu. To również możliwość zaopatrzenia się w świąteczne akcesoria. – Będzie to doskonała okazja do zakupu wyjątkowych ozdób świątecznych, unikatowych artystycznych prezentów zrobionych z bawełny, gliny, filcu i przeróżnych włóczek oraz ręcznie wykonanych przytulanek, kolorowych czapek, pięknej biżuterii – czy-

li niezwykle i oryginalnych prezentów i upominków – wyliczają organizatorzy. Nie zabraknie również kreatywnych warsztatów z wystawcami, podczas których będzie okazja, by samodzielnie wykonać świąteczne prezenty i ozdoby. Na najmłodszych gości kiermaszu będzie czekał Święty Mikołaj z prezentami, a świąteczny klimat zapewnią dekoracje oraz nastrojowa muzyka na żywo. Kiermasz odbywa się w dniach 8–9 oraz 15–16 grudnia w godz. 9–17 w Podziemiu Hali Łukowej przy ul. Wójta Radtkego 36–40.

(adz)



Pierwsza odsłona kiermaszu przyciągnęła dziesiątki odwiedzających | fot. Facebook/d



MĘSKA SUPERLIGA PAUZUJE DO KOŃCA STYCZNIA

PIŁKA RĘCZNA \ W sobotę o godz. 17 zajmujący szóstą pozycję piłkarze ręczni MMTS zmierzą się w Kwidzynie z Stalą Mielec, która plasuje się na 12 miejscu. W niedzielę zagrają natomiast zawodnicy ostatniej w tabeli Arki – o godz. 17 gdynianie podejmą wicelidera Górnika Zabrze. Następną kolejka PGNiG Superligi odbędzie się dopiero pod koniec stycznia.

fot. mat. pras./d

PIŁKA NOŻNA

W meczu na szczycie ekstraklasy w niedzielę o godz. 18 plasujący się na pierwszej pozycji gdańszczanie podejmą zajmujących drugie miejsce mistrzów Polski. W tym spotkaniu biało-zielonych powinno wspierać ponad 20 tys. kibiców



W niedzielnym meczu z Legią Lukáš Haraslin będzie miał szanse potwierdzić, że zalicza się do czołowych skrzydłowych ekstraklasy
| fot. Fotomag/Gazeta Polska

Lechia zagra w gdańskiej twierdzy z Legią

W niedzielę na Stadionie Energa Gdańsk emocje będą gwarantowane. W meczu na szczycie o godz. 18 prowadząca w ekstraklasie Lechia, która nie poniosła u siebie porażki, podejmie drugą w tabeli Legię Warszawa. Tymczasem gdańszczanie poznali już swojego rywala w ćwierćfinale Pucharu Polski – będzie nim Górnik, a to spotkanie rozegrane zostanie w lutym bądź marcu w Zabrzu.

Grzegorz Zieliński

Zawodnicy Lechii już jeden mecz na ligowym szczycie rozstrzygnęli na swoją korzyść – 25 listopada pokonali u siebie 3:2 drugą wówczas Jagiellonię Białostok. Zresztą biało-zieloni mogą się pochwalić znakomitą passą – podopieczni trenera Piotra Stokowca wygrali siedem kolejnych meczów, w tym dwa w Pucharze Polski, są także jedynym zespołem, który na własnym stadionie nie poniósł w tym sezonie porażki. Wiadomo, że najbliższe spotkanie niczego nie rozstrzygnie, ale z pewnością przybliży gdańszczan, o czym można już cicho mówić, do mistrzostwa Polski. W przypadku zwycięstwa ich przewaga nad obrońcami tytułu będzie wynosić 8 pkt, a to byłaby już solidna zaliczka.

– Niezależnie od wyniku ta konfrontacja niczego nie przesądzi. Jest to natomiast dla nas kolejne wyzwanie i cieszę się, że czeka nas mecz, który jest na ustach całej piłkarskiej Polski. Widać, że Legia rośnie w siłę, ale mam nadzieję, że w Gdańsku spotka się z adekwatną siłą i wspólnie stworzymy świetne

0
tyle porażek
poniosła u siebie
Lechia

widowisko. Wierzymy w korzystny wynik. Nieustannie trzymamy się swoich zasad i założeń, chcemy grać solidnie i na wszystko zasużyć rzetelną pracą. Liczę oczywiście, że dopiszą kibice, którzy ponownie będą naszym 12. zawodnikiem – skomentował szkoleniowiec biało-zielonych.

W pierwszym meczu Lechia zremisowała w Warszawie z Legią 0:0.

W rewanżu za żółte kartki zabraknie prawego obrońcy Karola Fili, kontuzjowani są również Patryk Lipski i Artur Sobiech. To spotkanie odbędzie się także bez sympatyków stołecznej drużyny – na wniosek policji wojewoda pomorski zamknął bowiem podczas tego meczu sektor kibiców gości. Z kolei gospodarze będą mogli liczyć na wsparcie ponad 20 tys. fanów.

Tymczasem w piątek Lechia poznała swojego kolejnego rywala w Pucharze Polski. Na drodze biało-zielonych do półfinału tych rozgrywek stanie Górnik Zabrze, a mecz odbędzie się na Górnym Śląsku pod koniec lutego albo na początku marca.

PIŁKA NOŻNA

Bilety na Arkę Gdynia

Dostępne są już bilety nie tylko na poniedziałkowy mecz piłkarzy Arki z Cracovią, ale także na ostatnią w tym roku konfrontację z Wisłą Płock, która odbędzie się 21 grudnia. Pierwsze spotkanie zaliczone jest do tzw. kategorii A, zatem wejściówki są o 5 zł droższe niż w kategorii zwykłej. Warto jednak kupić w bilety w przedsprzedaży, bo są o 5 zł tańsze.

Chojniczanka ma nowego dyrektora

Chojniczanka ma nowego dyrektora sportowego – został nim prawnik, skaut, menedżer piłkarski i właściciel agencji marketingowej Rafał Żurowski. Tymczasem klub z Chojnic testował ostatnio młodych zawodników z różnych stron Polski, a także piłkarzy grających w drużynie rezerw i zespołach juniorskich oraz wypożyczonych latem do innych klubów.

TENIS STOŁOWY

Unia AZS AWFIS podejmuje Energe

W ostatnim w tym roku ligowym meczu tenisiści stołowi Unii AZS AWFIS w niedzielę o godz. 18 podejmą Energe KTS. Faworytem tej konfrontacji są gdańszczanie, którzy do tej pory przegrali tylko jedno spotkanie. Z kolei toruński beniaminek w ośmiu konfrontacjach odniósł dwa zwycięstwa, ale w jednej z nich pokonał 3:2 lidera Dartom Bogorię Grodzisk Mazowiecki.

KOSZYKÓWKA



W Gdańsku derby Trójmiasta

Po raz pierwszy w tym sezonie odbędą się derby w ekstraklasie koszykarek – w niedzielę o godz. 18 beniaminek Sunreef Yachts Politechnika Gdańska podejmie Arkę Gdynia.

Nikogo przed pierwszym gwizdkiem nie wolno spisywać na straty, ale każdy inny wynik niż zwycięstwo Arki będzie wielką niespodzianką. Gdynianki radzą sobie w tym sezonie bardzo dobrze i z dorobkiem siedmiu zwycięstw oraz dwóch porażek plasują się na drugim miejscu w tabeli. W dodatku podopieczne Gundarsa Vetry znakomicie spisują się na wyjeździe – odniosły komplet czterech zwycięstw. Z kolei gdański beniaminek zanotował w ośmiu spotkaniach tylko jeden triumf, co daje mu 11. lokatę w tabeli. Drużyna prowadzona przez Rafała Knapa pokonała 3 listopada we własnej hali Eneę AZS Poznań 88:71.

W meczu z Politechniką powinna już zagrać druga najlepsza i trzecia najlepiej zbierająca zawodniczka ekstraklasy Emma Cannon (średnio zdobywa 22,38 pkt na spotkanie, ma też przeciętnie 10 zbiórek), która z powodu kontuzji łokcia opuściła ostatnią wygraną 91:69 konfrontację z Eneą AZS. Amerykańską środkową będzie stawiała się powstrzymać jej rodaczka Tiffany Clarke, która w debiucie Clarke zdobyła 54:74. W Lublinie 6 pkt, ale Politechnika uległa Pszczółce

(grzez)

fot. Grzegorz Jędrzejewski/400mm

POLITYKA NOWOCZESNA NIE WYBACZA



Pawłowicz broni śląskiego radnego przed atakami

| fot. YouTube/d

Prof. Krystyna Pawłowicz, poseł PiS, skierowała wniosek o ukaranie posłów Nowoczesnej za znieważenie radnego sejmiku śląskiego Wojciecha Kałuży po tym, jak wsparł PiS w tworzeniu nowych władz sejmiku oraz zarządu województwa śląskiego.

Andrzej Hola

Złożyłam w komisji etyki poselskiej wniosek o ukaranie posłów Moniki Rosy i Adama Szłapki za publiczne znieważanie radnego sejmiku śląskiego Wojciecha Kałuży oraz za to, że pełną nienawiści mową podżęgli do agresji przeciw temu radnemu i jego rodzinie – napisała prof. Pawłowicz na Twitterze.

Wojciech Kałuża wystąpił z Nowoczesnej i poparł program PiS dla Śląska. Tym samym PiS zdobył brakujący głos dający mu większość w sejmiku – ma obecnie poparcie 23 radnych. Ta zmiana wywołała agresję totalnej opozycji wobec radnego z Żor. Do ataku natychmiast ruszył też KOD, zwołując wiec w Żorach. Przybyli stali uczestnicy protestów organizowanych przez KOD, m.in. posłowie PO Marek Wójcik i Borys Budka, oraz szefowa śląskich struktur

Nowoczesnej Monika Rosa. Nie przebiegali w słowach. Posłanka Rosa nazwała nowego wicemarszałka „ciulem”. – Boli mnie serce, bo jeden z członków Nowoczesnej zdradził. Kałuża, ty ciulu, ty zdrajco. Mam nadzieję, że za rok wszystkich cholernych ciuli rozliczymy – wołała podczas protestu Rosa. Hasło „Kałuża, ty ciulu” widniało także na jednym z transparentów.

Jak przekonywał w jednym z wywiadów Rafał Adamus z Towarzystwa Kultury i Promowania Śląskiej Mowy Pro Loquela Silesiana, na Śląsku „ciul” to nadal wulgarne określenie. – Wśród śląskich przekleństw, „ciul” ma najcięższy kaliber. Są regiony kraju, w których wydźwięk tego słowa jest łagodniejszy. Ale ja bym się obraził, gdyby ktoś mnie tak nazwał. Warszawa może mniej – zaznaczył.

Inni politycy Nowoczesnej powtarzali to określenie. Sekretarz generalny tej partii Adam Szłapka pytany w Polsat News o ma-

nifestację podkreślił, że uważa radnego Kałużę za zdrajcę, który oszukał ludzi. – Ja jestem Wielkopolaninem i mam wielki szacunek do Ślązaków, to są ludzie solidni, honorowi i dotrzymują słowa. I będę to za nimi powtarzał: Kałuża, ty nie jesteś Ślązok, ty jesteś po prostu ciul, ty oszukałeś ludzi, jesteś zdrajca – powiedział Szłapka.

Wielu komentatorów krytykowało ten styl uprawiania polityki, wskazując, że Nowoczesna nie może się pogodzić z kolejną dotkliwą porażką i znów próbuje wyciągnąć ludzi na ulice, bo inaczej nie potrafi zdobyć poparcia. Monika Rosa jednak nie wycofuje się ze swoich słów. – Komisja etyki mnie nie przeraża. Wiem, że racja jest po mojej stronie, a na dowód przedstawię opinię językoznawcy prof. Zbigniewa Kadłubka dotyczącą słowa „ciul”, z której jasno wynika, że nie jest to słowo wulgarne – powiedziała portalowi Onet.

KLUB „GP” TARNÓWSKIE GÓRY

Dlaczego „Kler” ma być dotowany z kasy miasta?

Zwracaliśmy się z prośbą do burmistrza Arkadiusza Czecha o zaprzestanie emisji filmu „Kler”, który w Tarnowskich Górach był już wyświetlany trzy razy. Z tego, co nam wiadomo, film jest pokazywany w kinach komercyjnych. A u nas działa kino sponsorowane z budżetu miasta! W innych częściach Polski władze miast nie pozwalały na wyświetlanie tej produkcji w kinach miejskich. To bulwersujące, złasz-

cza że burmistrz Czech uważa się za osobę wierzącą. Dlatego więc pozwala na niszczenie naszej wiary i sponsoruje taką produkcję za publiczne pieniądze? – zastanawia się Anna Warpas, przewodnicząca Klubu „Gazety Polskiej” Tarnowskie Góry. Inaugurując nową kadencję samorządu, władze Tarnowskich Gór podkreślają, że najważniejsi są mieszkańcy. Arkadiusz Czech mówi zaś, że obejmując obowiązki, ślubował wierność prawu, dobru publicznemu, dbanie o pomyślność mieszkańców i jest to zobowiązanie podjęte pod karą utraty godności.

(ak)

NIK

Nadzór miasta był tylko formalny

W czwartek Mariusz Wołosz, prezydent Bytomia, złożył zawiadomienie do prokuratury o podejrzeniu popełnienia przestępstwa na szkodę Bytomskiego Przedsiębiorstwa Komunalnego, Bytomskiej Agencji Rozwoju Inwestycji i gminy Bytom. W ub.r. rada miejska wystosowała wniosek, by NIK zbadało działalność m.in. BPK. Kontrola dotyczyła lat 2012–2018. Z raportu wynika, że nadzór miasta nad spółką był nierzetelny, nieefek-

tywny i miał charakter jedynie formalny. Liczne nieprawidłowości dotyczyły m.in. braku nadzoru nad nieruchomością przy ul. Strzelców Bytomskich i Magdaleny, co doprowadziło do depozytowania na tym terenie odpadów komunalnych. W efekcie gmina nie będzie mogła wykonać nieruchomości pod inwestycję. Nieprawidłowości pojawiły się także w związku z budową hali widowiskowo-lodowiskowej oraz modernizacją stadionu piłkarskiego. Milionowe straty przyniósł także zakup studni głębinowych w Tarnowskich Górach.

(ak)



PROMOCJA KSIĄŻKI ADAMA KURUSA

LUBLINIEC \ Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach zaprasza 12 grudnia o godz. 17 do Miejsko-Powiatowej Biblioteki Publicznej im. J. Lompy, gdzie odbędzie się promocja książki historyka wojskowości i pracownika katowickiego oddziału IPN Adama Kurusa pt. „Oddział Wydzielony »Lubliniec«. Działania bojowe 74 Górnośląskiego Pułku Piechoty w ramach Oddziału Wydzielonego »Lubliniec« 1 IX 1939”.

fot. IPN/d

UWAGA NA TRUDNE WARUNKI DROGOWE

W poślizg może wpaść nawet zawodowiec

Śląska drogówka ostrzega przed trudnymi warunkami jazdy – w dzień jest ciepło, jednak nocą temperatura spada poniżej zera. To powoduje oblodzenia, które są ogromnie niebezpieczne dla kierowców. Nawet doświadczeni i zawodowi kierowcy mogą mieć w tych warunkach problemy.

Marcin Kubiczek

Dowodem na to wypadek, o którym mówi się dużo w ostatnich dniach na Śląsku – radiowóz eskortujący delegację Botswany, która uczestniczy w szczycie klimatycznym w Katowicach, dachował na Drogowej Trasie Średnicowej w Katowicach, wcześniej prawdopodobnie wpadł w poślizg. Policjant z garnizonu małopolskiego, kierujący radiowozem jadącym na czele kolumny z delegacją Botswany, doznał obrażeń, ale jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. Trafił do szpitala. Nie ucierpiał nato-

miast nikt z zagranicznej delegacji. – Panujące obecnie trudne warunki drogowe – m.in. mokra i zamarzająca miejscami śliska nawierzchnia, szybko zapadający zmrok – wymuszają na użytkownikach dróg większą niż zwykle uwagę – przyznaje Aleksandra Nowara z Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach.

W kolejnym wypadku, który ostatnio wydarzył się na Śląsku – na drodze S-52 w Bielsku-Białej, uczestniczyło dziewięć samochodów, kilka osób zostało rannych. Do szpitala trafiły dwie z nich. Na szczęście żaden z uczestników nie odniósł poważniejszych obra-

**\\ Na drogach jest ślisko, co wydłuża drogę hamowania pojazdów. Szybciej zapadający zmrok również wpływa niekorzystnie. Pamiętajmy więc o dostosowaniu prędkości do warunków panujących na drodze **

żeń. 56-letni sprawca, kierujący seatem, został ukarany mandatem i punktami karnymi. Do zdarzenia doszło w szczycie komunikacyjnym – tuż po godz. 16 na pasie ruchu w kierunku Żywca. – Z ustaleń policjantów z drogówki wynika, że 56-letni kierujący seatem, na skutek nieprawidłowego manewru wyprzedzania, doprowadził do zderzenia z volkswagenem caddy kierowanym przez 21-latkę, a następnie uderzył w renault i wjechał w barierę – informuje Aleksandra Nowara z Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach. – Na skutek uderzenia z volkswagena wypadł przewożony ładunek.



Siła uderzenia była tak duża, że transportowane butle do napełniania klimatyzacji upadły na przeciwległą jezdnię, prowadzącą w kierunku Cieszyna. Na przeszkodę tę najechały kolejne samochody: honda, ford, mazda, peugeot, bmw i renault. – Jesień to trudny okres zarówno dla kierowców, jak i pie-

KATOWICE



Program „Za życiem”

W ramach realizacji kompleksowego programu wsparcia dla rodzin „Za życiem” dzieci niepełnosprawne i zagrożone niepełnosprawnością mogą uczestniczyć w bezpłatnych dodatkowych zajęciach wspomagających organizowanych przez powiatowe ośrodki koordynacyjno-rehabilitacyjno-opiekuńcze. W Katowicach jest nim Specjalistyczna Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna przy ul. Sokolskiej 26. Program skierowany jest do dzieci od momentu wykrycia niepełnosprawności lub zagrożenia niepełnosprawnością do czasu podjęcia nauki szkolnej, ze szczególnym uwzględnieniem dzieci do trzeciego roku ży-

cia. Dziecko musi mieć opinię o wczesnym wspomaganiu rozwoju, zaświadczenie lekarskie lub orzeczenie o niepełnosprawności. Zajęcia są dodatkowe, niezależne od rehabilitacji i terapii realizowanych z NFZ. Chęć udziału mogą zgłosić zarówno rodzice dzieci niepełnosprawnych, jak i zagrożonych niepełnosprawnością. Rekrutacja jest prowadzona w sposób ciągły, do czasu zakończenia programu, tj. do 31 grudnia 2021 r. Aby zapisać dziecko na zajęcia, należy skontaktować się ze Specjalistyczną Poradnią Psychologiczno-Pedagogiczną przy ul. Sokolskiej 26 w Katowicach.

(um)

INNOWACJE

Walka o czyste powietrze jest priorytetem

Śląsk z sukcesem zmienia się z regionu węglowego w region innowacyjnej gospodarki. Premier Mateusz Morawiecki podkreślał to zarówno podczas uroczystości barbórkowych na Śląsku, które były organizowane w tym tygodniu, jak i szczytu klimatycznego COP24, który trwa w Katowicach.

Podczas szczytu klimatycznego COP24 w Katowicach szef rządu zwrócił uwagę, że przez ostatnich 25 lat Śląsk, podobnie jak cała Polska, dużo osiągnął w zakresie efektywności energetycznej. Mateusz Morawiecki podkreślił też, że Polska była i jest wiodącym orędownikiem pochłaniania dwutlenku węgla przez lasy. Zaznaczył, że nasz kraj jest doceniany za realizację celów z protokołu z Kioto. Przekroczyliśmy nasze cele bardzo wyraźnie, a redukcja emisji o ponad 30 proc. robi wrażenie.

– Dla polskiego rządu walka o czyste powietrze jest priorytetem – podkreślała w Katowicach Jadwiga Emilewicz, minister przedsiębiorczości i technologii. – Zanieczyszczenie powietrza to diagnoza, a na problem musimy patrzeć z szerszej

perspektywy. Polski miks energetyczny, oparty na węglu, należy stopniowo zmieniać, podejmować nowe wyzwania, stąd poważne projekty energetyczne – dodała. Zaznaczyła, że w Polsce 40 proc. energii przeznacza się na ogrzewanie, a to o połowę więcej niż wynosi średnia europejska. – Wyzwaniem na najbliższe lata w strategii energetycznej jest rozwój energetyki prosumenckiej, a zatem takiej, która pozwala właścicielom domów jednorodzinnych, mieszkań czy też np. spółdzielniom mieszkaniowym budować systemy klastrowe, umożliwiające produkcję energii na potrzeby danej wspólnoty, danego miejsca – poinformowała Emilewicz.

Przypomnijmy, że w tym roku rząd rozpoczął realizację pro-

gramu Czyste Powietrze. Jego podstawowym celem jest poprawa efektywności energetycznej istniejących budynków oraz zdecydowane zmniejszenie emisji zanieczyszczeń do atmosfery z budynków mieszkalnych. Program będzie realizowany przez dziesięć lat, a jego łączny budżet to blisko 25 mld euro.

Minister inwestycji i rozwoju Jerzy Kwieciński rozmawiał o tym w Katowicach z wiceprzewodniczącym Komisji Europejskiej Marosem Šefčovičem. Przekonywał, że w osiągnięciu celów zrównoważonego rozwoju i porozumieniu klimatycznym ważną rolę mogą odegrać miasta. Oddziaływanie miast na środowisko jest potencjalnie większe, bo do miast przeniosła się ponad połowa ludności Ziemi.



TAJEMNICE KOTÓW

GLIWICE \ Stacja Artystyczna Rynek zaprasza 11 grudnia o godz. 18.30 na spotkanie pt. „Kocie tajemnice”. Prelekcję wygłosi Małgorzata Biegańska-Hendryk – technik weterynarii i dyplomowana behawiorystka zwierząt.

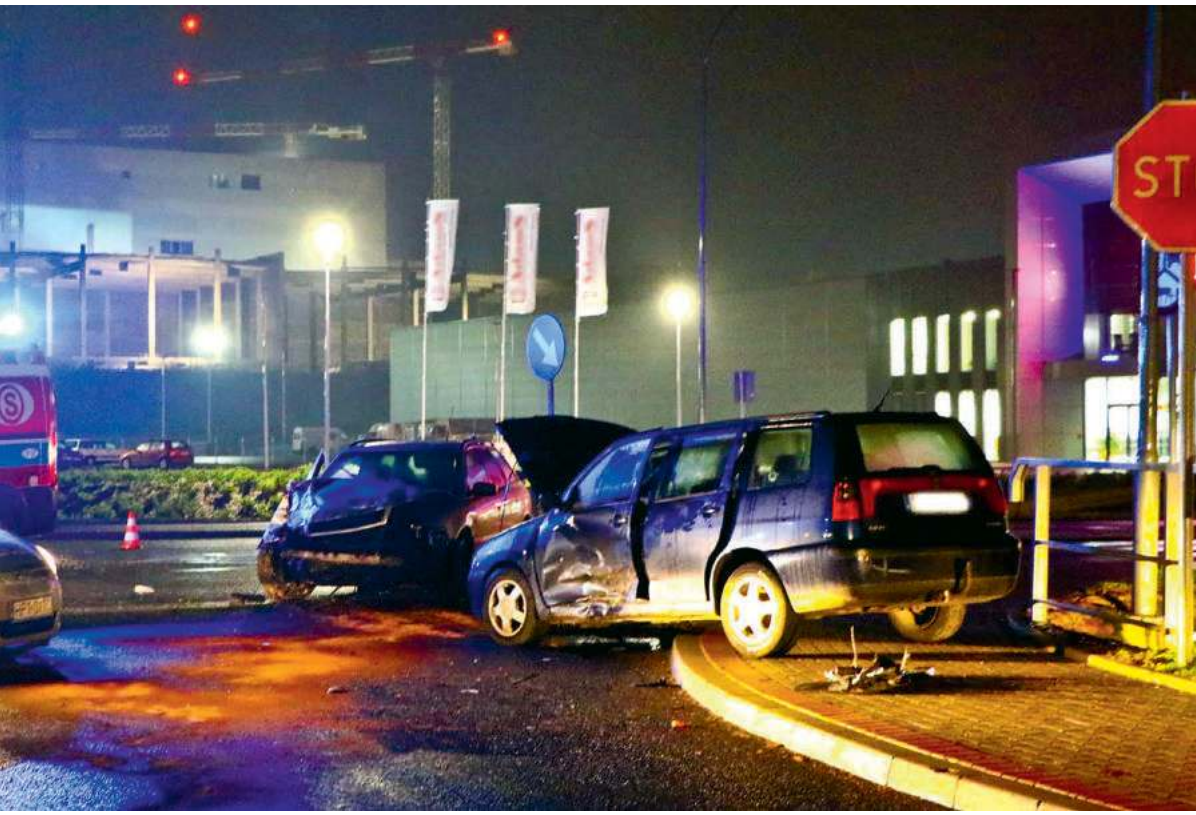
fot. mat. pras./d



AKADEMIA FOTOGRAFII PODRÓŻNICZEJ

KATOWICE \ Klub Podróżników Namaste zaprasza 10 grudnia o godz. 19 na kolejne spotkanie z cyklu „Akademia fotografii podróżniczej”. O indyjskiej dzielnicy Gudżarat opowie Grzegorz Lityński – fotograf, podróżnik i laureat BZWBK Press Foto.

fot. mat. pras./d



Policja ostrzega, że na drogach jest ślisko, co wydłuża drogę hamowania pojazdów | fot. Policja.gov.pl/d

szych – podkreśla podinsp. Nowara. – W tym czasie pogoda jest zmienna. Na drogach jest ślisko, co wydłuża drogę hamowania pojazdów. Szybciej zapadający zmrok również wpływa niekorzystnie na komfort i bezpieczeństwo podróżowania oraz na naszą sprawność

psychofizyczną – zaznacza. Pamiętamy więc o dostosowaniu prędkości do warunków panujących na drodze. – To właśnie niedostosowanie prędkości do warunków jest powodem największej liczby poważnych zdarzeń drogowych – przekonuje policjantka. – Przede

wszystkim pamiętajmy jednak, aby za kierownicę wsiadać trzeźwym, bowiem najmniejsza ilość alkoholu lub innego podobnie działającego środka negatywnie wpływa na zachowanie na drodze, a to przekłada się na bezpieczeństwo użytkowników dróg – dodaje.



Premier Morawiecki zwraca uwagę, że przez ostatnich 25 lat Śląsk, podobnie jak cała Polska, dużo osiągnął w zakresie efektywności energetycznej | fot. Hanna Bardo/PAP

Inteligentne miasta marnują mniej zasobów – są bardziej przyjazne dla środowiska. Inteligentnym miastem łatwiej się zarządza, a stosowanie nowoczesnych rozwiązań pozwala też redukować koszty związane z zarządzaniem. Mieszkańcom żyje się wygodniej, m.in. dlatego, że mogą szybciej załatwiać sprawy w urzędach, korzystają z lepiej działającej komunikacji zbiorowej, czują się bezpieczniej, dysponują wieloma aktualnymi informacjami o tym, co ciekawego dzieje się w mieście. Inteligentne miasto umiejętnie wykorzystuje i aktywnie promuje wewnętrzne zasoby i potencjał. – W 2015 r. w Paryżu państwa zobowiązały się, że podejmą działania

na rzecz zatrzymania globalnego ocieplenia na poziomie dwóch stopni Celsjusza powyżej średniej temperatury sprzed rewolucji przemysłowej. Podczas tegorocznego szczytu dyskusja koncentruje się na tym, jak zrealizować ten cel. W Paryżu zdecydowano, że pieniądze powinny pochodzić zarówno ze środków publicznych, jak i prywatnych, a istotną rolę ma pełnić Zielony Fundusz Klimatyczny (GFC) – przypomniał minister Jerzy Kwieciński. Jerzy Kwieciński zwrócił też uwagę na realizowany przez rząd program Czyste Powietrze oraz na potrzebę zwiększenia efektywności planowania przestrzennego i powiązania planów zagospodarowania

przestrzennego z planowaniem rozwoju. Ministerstwo inwestycji chce silniej związać planowanie przestrzenne z polityką rozwoju w prowadzonych pracach nad reformą procesu inwestycyjno-budowlanego. Strategia na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju, w ślad za „Krajową polityką miejską 2023” (KPM), promuje kompleksową koncepcję smart city. Wsparcie dla smart cities jest jednym z wielu wzajemnie uzupełniających się inicjatyw, które wdrażamy dla miast w MiiR. Pozostałe działania to m.in.: pakiet dla miast średnich czy programy Mieszkanie+ i Dostępność+.

(M)

KULTURALNY FLESZ

TEATR

Królowa Śniegu



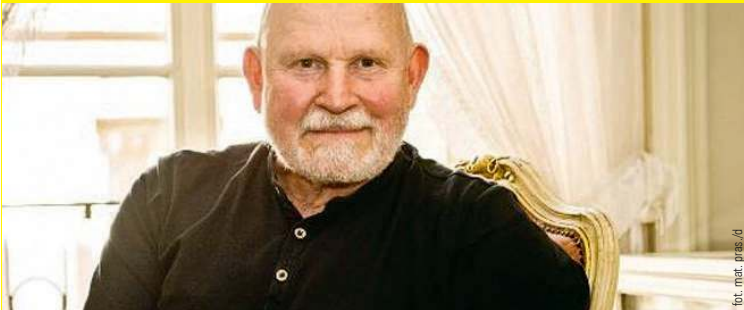
Teatr Miejski w Gliwicach zaprasza 8 grudnia o godz. 16 na premierę spektaklu pt. „Królowa Śniegu” według baśni Hansa Christiana Andersena. To opowieść o losach dwojga dzieci – Gerdy i Kaja. Ich przyjaźń zostaje wystawiona na próbę, gdy do oka Kaja wpada odłamek zaklętego lustra. Szklany płatek zmienia pogodnego chłopca w przekornego psotnika, który zaczyna widzieć świat jako brzydkiego i złego. Kaj porzuca swój dom i przenosi się do Królowej Śniegu – władczyni mroźnej krainy. Gerda postanawia odnaleźć i uratować swojego przyjaciela. Tematy, które najbardziej poruszyły realizatorów spektaklu to przyjaźń, poświęcenie i oddanie, a także poszukiwanie własnej tożsamości. W przedstawieniu wykorzystywane są elementy teatru cieni, tańca i ruchu oraz teatru plastycznego. Reżyser „Królowej Śniegu” Przemysław Jaszczak jest absolwentem Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej im. L. Solskiego

w Krakowie/Filii we Wrocławiu. Debiutował „Brzydkim Kaczakiem” w Teatrze Lalki i Aktora w Wałbrzychu. Reżyserował m.in. w Teatrze Polonia w Warszawie, Teatrze Pinokio w Łodzi, Lubuskim Teatrze w Zielonej Górze, Teatrze im. Andersena w Lublinie. Ma na koncie przede wszystkim realizacje rodzinne oraz młodzieżowe. Muzykę do „Królowej Śniegu” przygotował znakomity kompozytor Piotr Klimek. Jego utwory towarzyszyły podróży Misia i Tygrysa, bohaterów spektaklu „Ach, jak cudowna jest Panama” w reżyserii Laury Słabińskiej. Autorką scenografii i kostiumów jest Aleksandra Starzyńska. Za ruch sceniczny odpowiedzialny jest Michał Ratajski. W spektaklu wystąpią aktorzy związani z Małą Sceną: Anna Moś, Cezary Jabłoński, Kornel Sadowski, a także Justyna Schabowska i Urszula Chrzanowska.

(M)

MUZYKA

Kameralnie



Narodowa Orkiestra Kameralna Polskiego Radia w Katowicach zaprasza 13 grudnia o godz. 19.30 na koncert kameralny w ramach Dni Pēterisa Vaska. W programie: trio fortepianowe „Episodi e canto perpetuo”, kwartet fortepianowy oraz trio fortepianowe „Plainscapes”. Pēteris Vasks urodził się w 1946 r. w Aizpūte na Łotwie w rodzinie pastora baptystów. Uczył się najpierw gry na skrzypcach, potem na kontrabasie. W 1970 r. ukończył Litewskie Konserwatorium

w klasie Vitautasa Sereikaana. Vasks początkowo zafascynowany był koncepcjami aleatoryzmu realizowanymi przez Witolda Lutosławskiego i Krzysztofa Pendereckiego. Późniejsze jego dzieła stały się bardziej komunikatywne, osadzone na wyraźnym kościecu harmonicznym. Łotewski twórca podejmuje w swojej twórczości problemy ogólnoludzkie i egzystencjalne. W swoich utworach tworzy dźwiękowe obrazy nieskazitelnego piękna.

(M)

Sobota-
Niedziela
08-09/12/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74
Dodatek Mazowiecki: dodatekmazowieckigpc@swsmedia.pl

INWESTYCJE POWSTANIE TRZECI PAS A2

Trzeci pas do Łodzi,
a na odcinku
między
Pruszkowem,
a Konotopą
czwarty pas
ruchu. Likwidacja
nieczynnych bramek
i zwężeń przy węźle
Pruszków – to plany
ministerstwa
infrastruktury.
Działania mają
rozpocząć się
niezwłocznie



Szersza autostrada bez bramek

Po likwidacji bramek na wysokości Pruszkowa ruch na A2 stanie się bardziej płynny | fot. Marcin Obara/PAP

Poszerzenie autostrady A2 o dodatkowe pasy ruchu na odcinku od węzła Konotopa do węzła Łódź Północ przewidują zatwierdzone 6 grudnia 2018 r. przez ministra infrastruktury Andrzeja Adamczyka dwa programy inwestycji. Zlikwidowany zostanie także nieczynny punkt poboru opłat na węźle Pruszków, który powoduje zakłócenia w płynności ruchu, a w godzinach szczytu i sezonie wyjazdowym korki do i z Warszawy.

Jarosław Molga

Programy te obejmują cały odcinek autostrady A2 pomiędzy Warszawą i Łodzią o długości 88 km (w podziale na województwo łódzkie i mazowieckie) oraz zakładają przygotowanie niezbędnych analiz, dokumentacji i opracowań do wydania decyzji pozwalających ogłosić postępowanie przetargowe. Inwestycja będzie polegała na budowie trzeciego pasa ruchu od węzła Łódź Północ do węzła Pruszków, a na odcinku węzeł Pruszków – węzeł Konotopa czwartego pasa ruchu. Budowa będzie realizowana po wewnętrznych stronach obu jezdni autostrady A2, z wykorzystaniem szerokiego pasa ziemi przewidzianego podczas budowy autostrady pod przyszłe poszerzenie.

Inwestycja pozwoli na dostosowanie parametrów technicznych autostrady A2 do istniejącego i prognozowanego natężenia ruchu, zwiększenie przepustowości oraz usprawnienie połączenia drogowego pomiędzy Warszawą a Łodzią w związku z planowanym do realizacji Centralnym Portem Komunikacyjnym. Natężenie ruchu na tym odcinku już teraz zbliża się do wartości granicznych dla obecnego przekroju, a w najbliższych latach spodziewany jest dalszy stopniowy jego wzrost.

Prace przygotowawcze rozpoczną się niezwłocznie i będą trwały maksymalnie do 2021 r. Ich koszt jest szacowany na ok. 7 mln zł. Budowa dodatkowych pasów została przewidziana na okres nawet do trzech lat, z uwagi na to, że prace są planowane bez wyłączania odcinka z ruchu. Łącz-

ny koszt rozbudowy może wynieść ok. 600 mln zł.

Prace przygotowawcze do likwidacji PPO Pruszków rozpoczną się niezwłocznie. Jego rozbiórka przyczyni się do poprawy płynności ruchu na tym odcinku A2. Obecnie na obszarze PPO Pruszków zlokalizowanych jest 17 wysp dzielących, które miały służyć jako infrastruktura do przyszłego poboru opłat od kierowców samochodów osobowych. Prędkość na tym odcinku, ze względów bezpieczeństwa, jest ograniczona do 40 km/h, co przy dużym natężeniu ruchu powoduje zakłócenia w płynności ruchu. „Po likwidacji PPO Pruszków uzyskamy przepustowość i płynność ruchu przy jednoczesnym zachowaniu pełnych standardów bezpieczeństwa ruchu drogowego” – pisze w komunikacie resort infrastruktury.

DEKOMUNIZACJA

NSA uchyla zarządzenia wojewody

Naczelny Sąd Administracyjny podtrzymał w piątek wyroki Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego o uchyleniu ponad 40 zarządzeń wojewody zmieniających nazwy ulic w Warszawie w związku z ustawą dekomunizacyjną – w tym w sprawie zmiany nazwy al. Armii Ludowej na al. Lecha Kaczyńskiego. Uchylenia zmian tych nazw są więc prawomocne. Biuro prasowe wojewody zapowiedziało na poniedziałek briefing prasowy, podczas którego wojewoda Zdzisław Sipiera przedstawi swoje stanowisko wobec zaistniałej sytuacji. NSA w piątek od godz. 9 rozpoznawał skargi kasacyjne wojewody mazowieckiego od orzeczeń Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie uchylających zarządzenia o zmianach nazw ponad 40 ulic w stolicy. Po rozpoznaniu tych spraw NSA ogłosił sentencje wyroków, w których oddalił skargi kasacyjne wojewody. Zgodnie z tzw. ustawą dekomunizacyjną samorządy miały czas do 2 września 2017 r.

na zmianę nazw propagujących komunizm. Pod koniec sierpnia zeszłego roku Rada Warszawy – z inicjatywy PO – zdecydowała, że nowych patronów będzie miało sześć ulic. W listopadzie 2017 r. wojewoda mazowiecki Zdzisław Sipiera, wydając zarządzenia zastępcze, zdecydował o zmianie nazw 47 kolejnych ulic, w tym al. Armii Ludowej na al. Lecha Kaczyńskiego. Ostatecznie do WSA trafiło 50 skarg stolicy na zarządzenia zastępcze wojewody o zmianach nazw ulic, czyli na wszystkie zarządzenia zastępcze dotyczące Warszawy, także trzy podjęte w grudniu 2017 r. Te trzy grudniowe zarządzenia nie były rozstrzygane przez NSA w piątek. Od maja do listopada tego roku Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie rozpoznawał te skargi na rozprawach. W rezultacie WSA uwzględnił 48 skarg miasta dotyczących zarządzeń wojewody ws. zmian nazw stołecznych ulic. Z kolei dwie skargi miasta WSA oddalił. W maju uchylił zarządzenie wojewody mazowieckiego dotyczące zmiany nazwy al. Armii Ludowej na al. Lecha Kaczyńskiego.

(oprac. jm)



TRZECIE PODEJŚCIE DO OBLIGACJI

RADOM \ We wtorek kolejna, trzecia sesja rady miejskiej w Radomiu poświęcona emisji obligacji, które mają załatać braki w miejskiej kasie. Ich wyemitowanie chce prezydent Radosław Witkowski. Jego wniosek dwukrotnie blokowali radni Prawa i Sprawiedliwości. Teraz swoją decyzję uzależniają od dokładnych informacji na temat wydatków miasta.

fol. Facebook/d

KOLEJ

Tory już odblokowane

Doszło do porozumienia z podwykonawcami Astaldi, którzy w czwartek blokowali tory w Parzniewie koło Pruszkowa, domagając się szybszej wypłaty pieniędzy od PKP PLK. – Dokument po dokumencie zmierzamy do wypłat. Kolejne kwoty dołączą do puli już wypłaconych ponad 74 mln zł – mówił wiceminister infrastruktury Andrzej Bittel po zakończeniu rozmów w czwartek w nocy w starostwie pruszkowskim, gdzie trwały negocjacje.

Jarosław Molga

Podwykonawcy Astaldi nie będą już blokować torów w ramach protestu. „Wiele sobie wyjaśniliśmy” – potwierdzali po zakończeniu rozmów przedstawiciele protestujących oraz PKP PLK i ministerstwa infrastruktury. – Rozmowy z podwykonawcami Astaldi zakończyły się porozumieniem – mówił na konferencji wiceminister infrastruktury Andrzej Bittel. Podwykonawcy domagali się szybszego uregulowania zaległych wypłat. – Z moich informacji wynika, że przechodzimy z fazy rozmów grupowych do indywidualnych, gdzie każdy podmiot będzie osobno rozpatrywany. W dialogu będzie przeprowadzana dyskusja

\\ Prezes PKP PLK Ireneusz Merchel przypomniał, że w ciągu dwóch miesięcy PKP PLK uregulowało zaległości wobec podwykonawców Astaldi w wysokości 75,5 mln zł. – Pamiętajmy o tym, że Polskie Linie Kolejowe, jak i podwykonawcy znajdują się w sytuacji, w której głównym winowajcą jest Astaldi, które zeszło z placu budowy, pozostawiając nas w trudnej sytuacji – podkreślał Merchel. \\

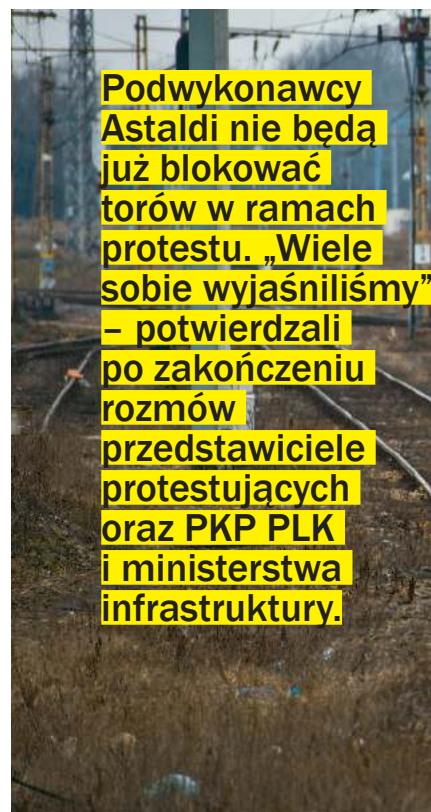
na temat wzajemnych zobowiązań – dodał Bittel. Wiceminister podkreślił, że będą kontynuowane merytoryczne rozmowy z podwykonawcami Astaldi: – Dokument po dokumencie zmierzamy do wy-

płat. Kolejne kwoty dołączą do puli już wypłaconych ponad 74 mln zł.

Obecny na konferencji prasowej po zakończeniu rozmów prezes PKP PLK Ireneusz Merchel powiedział,

że 62 mln zł roszczeń podwykonawców Astaldi wymaga jeszcze przeanalizowania, a dokumenty w tej sprawie powinny zostać sprawdzone do połowy grudnia. – W tej chwili jest tak, że na ok. 19 mln zł tzw. roszczeń podwykonawców Astaldi nie ma dokumentów. One są wątpliwe. Natomiast na ponad 62 mln zł jest do analizy – powiedział Merchel.

– Zakładamy, że do 14 grudnia wszystkie dokumenty będą przeanalizowane, a od piątku do końca przyszłego tygodnia są zaplanowane spotkania indywidualne – dodał szef PKP PLK. Jak powiedział, przewidziano powołanie mediatora, a same mediacje powinny rozpocząć się po Nowym Roku. – Do 20 grudnia chcemy ustalić zasady mediacji – dodał.



Podwykonawcy Astaldi nie będą już blokować torów w ramach protestu. „Wiele sobie wyjaśniliśmy” – potwierdzali po zakończeniu rozmów przedstawiciele protestujących oraz PKP PLK i ministerstwa infrastruktury.

Szacowane łączne zobowiązania wobec podwykonawców Astaldi to 156 mln zł.

Merchel przypomniał, że w ciągu dwóch miesięcy PKP PLK uregulowało zaległości wobec podwykonawców Astaldi w wysokości 75,5 mln zł. – Pamiętajmy o tym, że zarówno Polskie

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

PRENUMERATA ELEKTRONICZNA



GAZETA POLSKA

POLITYKA EMULACJA HISTORIA
NOWE
PANSTWO

**ATRAKCYJNE
PAKIETY
+
WYJĄTKOWE
PREZENTY**

Koszulka
ODSIECZ WIEDŃSKA
kultowej marki
RED IS BAD™
o wartości
120zł

Książka
**RESORTOWE
TOGI**
o wartości
50,00zł

**WYBIERZ SWÓJ PAKIET NA STRONIE
WWW.PRENUMERATA.GPCODZIENNIE.PL**



OFERTA DLA NOWYCH PRENUMERATORÓW I PRZY PRZEDŁUŻENIU PRENUMERATY - DO WYCZERPANIA ZAPASÓW.



WJECHAŁA POD POCIĄG

LEGIONOWO \ Pociąg SKM linii S9 zderzył się z samochodem osobowym w piątek rano w Legionowie-Piaskach. – Kierująca renault wjechała pod pociąg na niestrzeżonym przejeździe kolejowym – mówi Justyna Stopińska z komendy policji w Legionowie.

fot. Policja.gov.pl/d



NOWE NAZWY ZATWIERDZONE

METRO \ Warszawscy radni zatwierdzili nazwy pięciu z sześciu nowych stacji II linii metra, które mają zostać oddane do użytku w przyszłym roku. Są to stacje: Młynów, Płocka, Księcia Janusza, Szwedzka i Trocka.

fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska



Tory od czwartku zostały odblokowane, a ruch pociągów odbywa się normalnie. | fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

Linie Kolejowe, jak i podwykonawcy znajdują się w sytuacji, w której głównym winowajcą jest Astaldi, które zeszło z placu budowy, pozostawiając nas w trudnej sytuacji – podkreślał prezes. Jak dodał, trzeba rozwiązać problem, który przez wie-

le miesiące był nierozwiązywany. – Zaległe płatności dla podwykonawców sięgają wiosny tego roku. Są to wielomiesięczne opóźnienia i to problem, który biorą na siebie PKP PLK – wyjaśnił Merchel. Włoska firma Astaldi pod koniec września przysła-

ła do PKP PLK informację, że umowy dotyczące modernizacji linii Dęblin–Lublin oraz linii Poznań–Leszno wygasły. Resort infrastruktury wezwał spółkę do wznowienia prac, ale Astaldi nie powróciło na plac budowy.



Janusz Sujecki

Przy ul. Marszałkowskiej, w samym sercu stolicy, znajduje się chińska restauracja Mao. Gdy na szyldzie tego lokalu zobaczyłem nazwisko zbrodnicy dyktatora, pomyślałem, że przepisy art. 256 Kodeksu karnego, zakazujące propagowania w przestrzeni publicznej symboliki ustrojów totalitarnych, są martwe. „Inspiracją dla otwarcia Mao jest jej szef kuchni – Jurek Dong, który od 20 lat mieszka w Polsce”

Promocja zbrodniarza w centrum Warszawy?

(lata 1958–1962) to minimum 20 mln ludzi. Niektórzy historycy dowodzą, że śmierć mogło wtedy ponieść nawet 30 mln Chińczyków. Zbrodnica rewolucja kulturalna miała prowadzić do „wyeliminowania przestarzałych tradycji” i zwalczania „starych idei, kultury, zwyczajów i oby-

racji Mao – zgodnie z deklaracją – postawił sobie za cel „odmienić wizerunek kuchni chińskiej w Polsce”. Nie wiem, czy na tym polu odniósł sukces, ale zainicjowana przez niego promocja zbrodniarza w centrum Warszawy trwa w najlepsze i bez przeszkód. Co ciekawsze – oso-

KOMENTARZ

\\ Może lepiej było nazwać knajpkę po prostu Jurek Dong i nie tworzyć celowych odniesień do postaci Mao Zedonga – największego zbrodniarza w dziejach ludzkości, odpowiedzialnego tylko w czasach pokoju za śmierć ok. 70 mln ludzi \\

– czytamy na stronie restauracji. Może więc lepiej było nazwać knajpkę po prostu Jurek Dong i nie tworzyć celowych odniesień do postaci Mao Zedonga – największego zbrodnicy w dziejach ludzkości, odpowiedzialnego tylko w czasach pokoju za śmierć ok. 70 mln ludzi. Warto przypomnieć, że w trakcie procesu kolektywizacji ziemi zginęło w Chinach blisko 4 mln ludzi, a ok. 6 mln znalazło się w obozach pracy. Liczba ofiar klęski głodu w okresie tzw. wielkiego skoku

czajów” (brzmi niepokojąco znajomo, prawda?). „Szaleńcze i utopijne posunięcia Mao, forsowane przez niego często nawet wbrew znacznej części partyjnych dygnitarzy, doprowadziły do śmierci dziesiątków milionów ludzi. Skala rozpętanego w Chinach za jego sprawą terroru jest bezsprzeczna. Tak jak i fakt, że chiński przywódca bez trudu godził się na krwawe konsekwencje swoich posunięć” – pisała przed paroma miesiącami w jednej z publikacji Anna Winkler. Szef restau-

by, które w knajpach nawiązujących do postaci Hitlera i Stalina (gdyby takie istniały) nie chciałyby się pojawić i konsumować „flaczek Hitlera” albo „zeberek à la Długaszewi”, w lokalu przy Marszałkowskiej czują się znakomicie i wcinają z wielkim smakiem „boczek Mao” (sic! – jedno z polecanych tu dań). Dzisiejszy komentarz dedykuję Rafałowi Trzaskowskiemu, który bardzo pilnuje, by w stolicy nie było symboliki totalitarnej. Czekam na reakcję, panie prezydencie!

KULTURALNY FLESZ

DLA DZIECI



fot. mat. pras./d

Smykofonia

Wydarzenie muzyczne adresowane do dzieci w wieku 0–5 lat wraz z opiekunami. Zabawa przy muzyce klasycznej. Muzycy opowiedzą dźwiękiem instrumentów oraz muzyką wybitnych kompozytorów J.S. Bacha, A. Vivaldiego, C. Debussy'ego o kolorach odchodzącej jesieni, barwach w muzyce i przygotowaniach do zimy. Wstęp: 8 zł. Sobota, 8 grudnia, godz. 10, Nowodworski Ośrodek Kultury, ul. I. Paderewskiego 1A, Nowy Dwór Mazowiecki

HOBBY



fot. mat. pras./d

Giełda biżuterii i minerałów

Przedświąteczna Międzynarodowa Giełda Biżuterii i Minerałów, poświęcona wyrobom jubilerskim, minerałom i półproduktom niezbędnym do tworzenia biżuterii. W wydarzeniu udział weźmie ponad 170 wystawców: artystów, złotników, jubilerów i projektantów. Bilety: normalny 12 zł; ulgowy dla dzieci i emerytów – 8 zł. Sobota-niedziela, 8–9 grudnia, od godz. 10, OSiR, ul. Nowowiejska 37B, Warszawa

DLA DZIECI



fot. mat. pras./d

Zima w Dolinie Muminków

Spektakl dla dzieci powyżej 5. roku życia. Na scenie ożywają bohaterowie z ponadczasowych opowiadań Tove Jansson: Mama i Tatuś Muminka, Mała Mi, Paszczak, Too-Tiki. Wspólnie z nimi mali widzowie odkrywają różne oblicza zimy, która może być puchata i miękka jak pierzyna, ale też lodowata i niebezpieczna. Bilet: 25 zł. Sobota, 8 grudnia, godz. 11, Białołęcki Ośrodek Kultury, ul. Głębocka 66, Warszawa

DLA DZIECI



fot. mat. pras./d

O czym rozmawiają choinki?

O czym rozmawiają bożonarodzeniowe choinki? Zadają sobie te same pytania: co zrobić, aby ocalić wiarę dziecka w dobro i miłość? Jak uchronić je przed złem i cynizmem świata? Bilety normalne dla dorosłych: 20 zł; ulgowe dla dzieci powyżej 4 lat i uczniów: 5 zł; dzieci do lat 4 – wejście za darmo. Sobota, 8 grudnia, godz. 11, Studio Koncertowe Polskiego Radia, ul. Jacka Kaczmarskiego 59, Warszawa

KULTURY ŚWIATA



fot. mat. pras./d

Dzień św. Łucji

To jedna z tych tradycji, której Szwedzi są bardzo wierni. Kult św. Łucji wywodzi się z Włoch. Szwedzkie obchody wiążą się jednak z tradycją przedchrześcijańską. Zgodnie z dawnym kalendarzem tego dnia przypadało przesilenie zimowe. Obecny wizerunek Łucja zawdzięcza dziennikowi „Dagbladet” z 1928 r. Wstęp wolny. Sobota, 8 grudnia, godz. 17, Centrum Praskie Koneser, pl. Konesera 8 (wejście od ul. Białostockiej), Warszawa

DOKUMENT



fot. mat. pras./d

Siewca nadziei

Nowy film o życiu i pracy o. Mariana Żelazka, ojca trędowatych w indyjskim świętym mieście Puri. W lutym 2018 r. rozpoczął się proces beatyfikacyjny misjonarza. Dokument w reż. Andrzeja Biernackiego, zrealizowany w 100. rocznicę urodzin o. Mariana, będzie można zobaczyć po spotkaniu z autorem fotografii zaprezentowanych w ostatnim dniu wystawy. Niedziela, 9 grudnia, godz. 12, Dobre Miejsce, ul. Dewajtis 3, Warszawa



O PÓŁFINAŁ Z RAKOWEM

PUCHAR POLSKI \ W piątek odbyło się losowanie par 1/4 finału Pucharu Polski. W tej fazie rozgrywek rywalem Legii Warszawa będzie Raków Częstochowa. Spotkanie odbędzie się w Częstochowie. Mecze 1/4 finału zaplanowano na 26–28 lutego. W pozostałych meczach Puszcza Niepołomice zagra z Miedzią Legnica, Górnik Zabrze z Lechią Gdańsk, a Odra Opole z Jagiellonią Białystok.

LOTTO EKSTRAKLASA

Solidaryzujemy się z naszymi kibicami. Ta sytuacja bardzo nas zasmuciła, bo w tym wielkim meczu potrzebujemy wsparcia fanów. To po prostu nie fair – mówi Ricardo Sá Pinto



Legia Warszawa jest oburzona decyzją wojewody pomorskiego | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

Wpuśćcie kibiców!

Decyzją wojewody pomorskiego Dariusza Drelicha sektor gości na stadionie Lechii Gdańsk został zamknięty na mecz z Legią Warszawa. Oznacza to, że ponad tysiąc fanów mistrzów Polski nie obejrzy meczu z liderem ekstraklasy.

Krzysztof Oliwa

Klub wydał już specjalne oświadczenie, wyrażając swoje oburzenie decyzją wojewody. Ale to się raczej na nic nie zda. Swoje trzy grosze dorzucił też Ricardo Sá Pinto. – Jesteśmy z tego powodu rozczarowani i nie rozumiemy tej decyzji. Solidaryzujemy się z naszymi kibicami. Ta sytuacja bardzo nas zasmuciła, bo w tym wielkim meczu potrzebujemy wsparcia fanów. To po prostu nie fair. Oczywiście pojedziemy, żeby zdobyć trzy punkty, i to kibicom zadedykujemy wygraną, jeśli uda się ją osiągnąć – powiedział na przedmeczowej konferencji prasowej szkoleniowiec.

Mecz z Lechią zapowiada się pasjonująco. Choć sezon zasadniczy jest dopiero za półmetkiem, to legioniści nie mogą sobie pozwolić na porażkę. W tabeli Legia jest druga, traci do Lechii 5 pkt. W razie przegranej przewaga ekipy Piotra Stokowca wzrośnie do ośmiu oczek, a to już całkiem spory kapitał. – Lechia wygrała pięć-sześć meczów z rzędu (środkowa wygrana w Pucharze Polski z Termalicą Nieciecza była ich siódmym kolejnym zwycięstwem – przyp. red.). Ciężko pracują na boisku, są zgrani. Mają takie same szanse na strzelanie goli jak my. Na pewno pomaga im także atmosfera. Musimy być skupieni, nie dawać Lechii okazji do zdobycia bramek,

bo strzelają ich sporo. Będzie ciężko, ale jesteśmy przygotowani, pewni siebie i nastawieni pozytywnie – podkreślił Sá Pinto.

Portugalczyk jest pod wrażeniem gry zespołu z Trójmiasta, ale docenia też lepszą postawę swoich piłkarzy. – Coraz lepiej prezentujemy się w defensywie, jesteśmy dobrze zorganizowani. Balans pomiędzy ofensywą a defensywą musi jednak być zachowany. Ważne, żeby każdy zawodnik wiedział, co ma robić na boisku, gdy się bronimy i gdy atakujemy. Najważniejsza jest organizacja gry i dużo nad tym pracujemy. Cały czas mamy wiele do poprawy. Musimy osiągnąć regularność w grze. Teraz czeka nas mecz pomiędzy najlepszymi obecnie zespołami w lidze, a w takich spotkaniach zazwyczaj nie ma zbyt wielu sytuacji bramkowych. Często o wyniku decydują detale, pada mało goli. Mam nadzieję, że jeśli tak będzie, to to my zdobędziemy bramkę, a nie rywal. Lechia jest niebezpieczna w każdym aspekcie, i w ataku pozycyjnym, i w kontrataku – zakończył szkoleniowiec.

W niedzielny szlagierze (początek meczu o godz. 18) na pewno nie zagra zmagający się z urazem Domagoj Antolić. Pod znakiem zapytania stoi także występ Marka Vesovicia.

TELEWIZJA

Startuje Legia TV

7 grudnia na platformie hybrydowej telewizji naziemnej pojawią się materiały wideo Legii Warszawa. To pierwszy tego typu projekt w Polsce, który jest efektem współpracy warszawskiego klubu z Emitalem, operatorem technicznym telewizji naziemnej w Polsce. W nowym serwisie pojawią się również relacje na żywo.

Dzięki tej współpracy na portalu telewizji hybrydowej Multiplexu 8 znajdują się treści produkowane przez warszawski klub, m.in. materiały dostępne obecnie na kanale YouTube, a docelowo także transmisje ze sparingów. Na początek będą to m.in. kulisy meczowe, „Studio Ł3” i aktualności klubowe niedostępne w tradycyjnej telewizji. W kolejnych krokach pojawią się także materiały archiwalne, wybrane mecze i ich skróty. – Telewizja naziemna jest najchętniej wybieraną platformą odbioru sygnału telewizyjnego w Polsce. Uruchomienie kanału na Multiplexie 8 pozwoli Legii dotrzeć do szerszej grupy kibiców – mówi Andrzej J. Kozłowski, prezes Emitela.

Oferta telewizji hybrydowej wzbogaci się więc o treści wideo produkowane specjalnie dla fanów Legii Warszawa – największego i najbardziej rozpoznawalnego klubu piłkarskich w Polsce. – Produkcja i dystrybucja treści wideo jest jednym ze strategicznych celów naszej działalności marketingowej i komercyjnej. Współpraca z Emitalem pozwoli nam zwiększyć zasięg – powiedział Dariusz Mioduski, prezes Legii Warszawa.

(zwr)